Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

22. posiedzenie 2. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. Października 1871.

Treść: Rozprawa szczegółowa nad wnioskami komisyi drogowej w przedmiocie przedłożenia Wydziału krajowego o sieci dróg krajowych. — Przemowy pp. Krzeczunowicza, Adama Sapiehy, Polanowskiego i Kraińskiego, Weigla, Dzwonkowskiego, Gołuchowskiego, Zyblikiewicza, Firleja, Ludwika Wodzickiego, Jasińskiego, Ławrowskiego, Smarzewskiego, Skrzyńskiego, Potockiego, Franc. Torosiewicza, Grossa, Majera, Wesołowskiego, Chrzanowskiego, Jaworskiego Apolinarego, ks. Kaczały i sprawozdawcy hr. Badeniego. — Po uchyleniu wniosku p. Golejewskiego, ażeby wnioski komisyi przyjąć en bloc, Izba w szczegółowej rozprawie przyjmuje wszystkie wnioski komisyi z poprawkami p. Firleja i ks. Kaczały, niemniej hr. Alfreda Potockiego. — Zawiadomienie Prezydyum Namiestnictwa o reskrypcie Cesarskim polecającym zamknięcie Sejmu na dniu 17. Października. Interpelecya p. Janki do Wydziału krajowego w sprawie usunięcia Wydziału powiatowego krakowskiego od nadzoru nad budową dróg krajowych. — Wniosek p. Skrzyńskiego w przedmiocie przyszłego porządku dziennego. — Wniosek naglący.

Początek o godzinie 10tej minut 18 przed południem.

Posłów obecnych: 117.

Przewodniczący: Marszałek JO. ks. Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JWny. pan Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu.

Sekretarze: pp. Wereszczyński, ks. Mandyczewski, Jasiński.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół posiedzenia sejmowego z dnia 13go Października 1871.) — (Po przeczytaniu.)

Ks. Marszałek: Czy kto żąda głosu co do protokółu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

„Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień 14. Października 1871.

368. Gminy Telacze i Szczepanów, przez posła ks. Pawlikowa, o odłączenie od sądu powiatowego w Kozowie, a przyłączenie do sądu w Podhajcach.

369. Gmina Telacze, przez posła ks. Pawlikowa, o zmniejszenie opłaty mytniczej na drodze z Brzeżan do Podhajec.

370. Taż gmina, przez posła ks. Pawlikowa, o zapłacenie należytości za nadrobione roboty na drodze Brzeżańsko - Tarnopolskiej.

371. Rada miejska Krakowa, przez posła Rydzowskiego, w sprawie ułatwienia rodakom wracającym do kraju nabywania obywatelstwa tutejszego.

372. Zwierzchność gminy Wieliczki, przez posła Hoszarda. w tej samej sprawie.

373. Zwierzchność gminy Brzozowa, przez posła Dąbrowskiego, jak wyżej.

374. S. Jordan, wydawca pism ludowych „Włościanin“ i „Zagroda“ w Krakowie, przez posła Hoszarda, o wspomożenie wydawnictwa tych pism.

375. Gmina Nadyby, przez posła Popiela, o zapomogę lub przynajmniej o pożyczkę z powodu gradobicia“.

(Po odczytaniu.)

P. ks. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Poseł Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików: Szczo do pereczytanych petycyi na moi ruki wnesenych, prosyłbym, aby petycya dotyczaszczaja dorohy od Kozowa do Tarnopola i druha o znyżenyi myta odesłanyi buły do komisyi dorohowoj, innyi do komisyi administracyjnoj.

Ks. Marszałek: Czy ma kto co przeciw temu do zarzucenia? (Nikt głosu nie żąda.) Więc będą wedle wniosku p. Pawlikowa odesłane. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest specyalna rozprawa nad wnioskami komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, wnioskach i petycyach w przedmiocie sieci dróg krajowych. Sprawozdawcą jest p. Badeni.

Sprawozdawca p. Badeni (z trybuny czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić:

A. I. Sejm Królestwa Galicyi uznaje następujące drogi za nagłe, to jest za takie, które przed wszystkiemi innemi budowane być winne.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Najprzód proszę ks. Marszałka, ponieważ wielu pp. posłów jest w przyległych pokojach, aby ich kazał zaprosić do sali poselskiej.

Ks. Marszałek: Już dwa razy pukałem, i sądzę, że ci panowie słyszeli. (Puka trzeci raz.)

(P. Krzeczunowicz wychodzi do przyległego pokoju i woła: Prosimy panów na posiedzenie, prosimy panów! Kilkunastu posłów przychodzi do sali poselskiej.)

P. Krzeczunowicz (powróciwszy): Szanowny sprawozdawca odpowiadając wczoraj na poprawkę, jaką miałem do tej pierwszej alinei wniosku komisyjnego, mniemał, że ta poprawka dążyłaby jedynie do tego, ażeby rzecz przewlec. Szanowny sprawozdawca nie zrozumiał myśli mojej. Wcale nie szło mi o przewlekanie, chciałem jedynie, aby Wysoki Sejm nie uchwalał takiej, któraby przesądzała dalszej akcyi, aby nie powziął uchwały takiej, od której w danym razie musiałby odstąpić, gdyż w odwoływaniu uchwał zapadłych upatruję kompromitacyę władzy.

Nie pojmuje szanowny sprawozdawca, do czego moja poprawka zmierza, oto do tego, do czego Wydział krajowy zmierzał. Wydział krajowy nie chciał wcale przewlekania, bo w pierwszej alinei swojego wniosku żądał, aby mu były poleconemi roboty przygotowawcze, które to polecenie znajduje się w projekcie komisyi, lecz na innem miejscu; zaś pierwszą alineę komisya tak stylizowała (czyta): „Sejm Królestwa Galicyi uznaje następujące drogi za nagłe, to jest za takie, które przedewszystkiemi innemi budowane być winne.“ Dziś już szanowni panowie zobaczycie przy dyskusyi specyalnej nad drogami, jak wiele jest rozmaitych zdań, zobaczycie, że nad te drogi, które komisya położyła za najważniejsze, są inne, może jeszcze ważniejsze. Nie życzę sobie przewlekać rzeczy; owszem chcę już dzisiaj moim głosem przyczynić się do tego, aby Wydział krajowy mógł rozpocząć roboty przygotowawcze, ale nie chcą przesądzać przyszłemu Sejmowi, nie chcę dziś już uznawać pewne drogi za nagłe, które przed wszystkiemi innemi mają być wybudowane.

Powiedziano wczoraj, że lepiej byłoby wziąść od razu 16 milionów i budować wszystkie ważniejsze drogi krajowe na raz. Zaprawde, drogi i szkoły są najważniejszą naszą potrzebą. Dla czego jednak nie proponowano 16 milionów złotych reńskich od razu? Oto dla tego, że kraj tak wielkiego ciężaru od razu nie zniesie. Możeby ciężar ten się zmniejszył, gdyby drogi budowano taniej. Lecz dzisiaj, gdy nie mamy kosztorysów, nie możemy nawet z sumiennem przekonaniem osądzić, czy te 16 milionów mogą wystarczyć na drogi ważniejsze, nie możemy osądzić, na wiele i na które drogi wystarczą owe 4 miliony, o których mówią nam sprawozdania Wydziału i komisyi. Na 3 lub 4 miliony musimy najpierw się ograniczyć, bo kraj nasz ubogi. Wotując drogi, które za tę sumę najpierw mają być budowane, powinniśmy wotować w przeświadczeniu, że to, za czem wotowaliśmy, i dotrzymamy. (Głos z lewej: Proszę o głos.) Przypuśćmy, że droga jedna z tych, która dziś na wniosek komisyi za nagłą uznana — n. p. po nad granicą po

błotach i bagnach prowadząca — że ta droga kosztować będzie 100—120.000 złr. na milę. (Głosy: co na milę?) Proszę panów, ja wiem o tem, że są takie drogi, które kosztują na milę 120.000 złr., i już słyszałem o jednej drodze tu proponowanej, która na milę 120.000 kosztować będzie; dowiemy się o tem lepiej z kosztorysów. Są inne drogi, które kosztują po 20—25.000 złr. na milę albo 30.000 złr. Na podstawie kosztorysów dopiero będziemy mogli rozwiązać pytanie: czy nie lepiej budować najpierw drogę w okolicy, gdzie budowa drogi tańsza, niż w okolicy takiej, w której droga kosztować będzie 3, 4 lub 5 razy więcej. Wprawdzie powie mi kto, jeżeli te ostatnie okolice są tak potrzebne dróg, jakże mamy im odmawiać budowania? Nie odmawialibyśmy, gdybyśmy byli tak bogaci, aby mieć fundusze na wszystko, co potrzebne. Lecz gdy nie jesteśmy tak bogatymi, musimy wybrać między drogami potrzebnemi, a przy wyborze musimy się oglądać i na koszta. Dziś jeszcze nie mamy kosztorysów, nie powinniśmy więc uchwalać jeszcze, które drogi przed wszystkiemi innemi budować należy. (Głos: Proszę o głos.) Jestem więc zdania (wesołość), żebyście panowie przyjęli alineę pierwszą zupełnie według stylizacyi Wydziału krajowego, która nic nie odracza, lecz niczemu nie przesądza. Stylizacya Wydziału krajowego jest o wiele konsekwentniejszą i loiczniejszą.

Ponieważ niektórzy panowie weszli teraz do sali, więc przeczytam tę stylizacyę Wysokiej Izbie jeszcze raz (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby bezzwłocznie zarządził roboty przygotowawcze, mianowicie: wytknięcie trasy, sporządzenie projektów, planów i kosztorysów w celu budowy następujących dróg.“ Stylizacya zaś komisyi jest ta: „Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uznaje następujące drogi za nagłe t. j. za takie, które przed wszystkiemi innemi budowane być winne.“ Mniemam, że stylizacya Wydziału krajowego jest loiczniejsza i konsekwentniejsza, i naszemu teraźniejszemu stanowisku odpowiedniejsza. Gdy jednak redakcya pierwszej alinei, czyli wstępu do Art. I., może być zawisłą od dróg, jakie w następujących ustępach uchwalimy, od dyskusyi, jaka przy tem uchwaleniu będzie przeprowadzoną, sądzę, iż najlepiej będzie glosować nad wstępem przy końcu, tak jak nad tytułami ustaw głosujemy przy końcu, po uchwaleniu ustaw samych. Proszę więc ks. Marszałka, ażeby przeprowadzić dyskusyę nad pojedyńczemi drogami i uchwały powziąść o pojedyńczych drogach, a wstęp zostawić na koniec, gdyby zaś było nie możliwem, proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła przyjąć wstęp według wniosku Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Jest więc wniosek odraczający. (Głosy: nie, nie.)

P. Krzeczunowicz: Tu idzie tylko o głosowanie nad tytułem, czyli nad wstępem do Art. I.

Ks. Marszałek: To nie jest przejście do porządku dziennego, tylko co do formalnego traktowania. (Głosy: tak, tak.) Kto popiera wniosek posła Krzeczunowicza, zechce wstać. (Kilku posłów powstaje.) Jest dostatecznie poparty.

P. Skrzyński: Ja prosiłem o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: To jest dziwna rzecz, w jak rozliczny sposób dążą panowie niektórzy do jednego celu, aby nic nie zrobiono. Ten sposób traktowania przez pana Krzeczunowicza postawiony jest zupełnie nowy i oryginalny; myślałem, że zaszczyt należy przypisać panu Krzeczunowiczowi (Głosy: Wydziałowi), a jeżeli Wydział się do tego przyznaje, to z przyjemnością mi przychodzi przemawiać za komisyą. Sposób przez p. Krzeczunowicza podany jest taki, ażeby najsamprzód uchwalić i polecić Wydziałowi, żeby robił plany, kosztorysy — ażeby wyrobił to wszystko, i pytam na co? na te drogi krajowe, lecz skoro projektowane nie mają dziś za takowe być uznane, to pewności nie ma, iż i przez Sejm przyszły będą uznane — może Sejm, mimo iż są ważne, nie przyjąć na fundusz krajowy, może budowę onych odłoży do 2, 1, 3 lat; a w tenczas na co poczynione przydadzą się wydatki? Czy mamy tyle pieniędzy, ażebyśmy robili plany na drogi, które się robić nie będą; gdy my nie mamy pieniędzy na te, które robić się mają. (Głos: mamy.) Proszę mi nie przerywać, bo jest to rzecz, która wymaga roztrząśnienia. Konsekwentnie byłoby uznać, że droga jest nagłą, pożyteczną i dla tego, że jest nagłą i pożyteczną, postanowić, że ma być krajową; a ponieważ ma być krajową, polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby przedsięwziął roboty przygotowawcze, kosztorysy, expropryacye i t. p., te szczegóły są rzeczą władzy wykonawczej, a nie Sejmu. Cóż z tego, że na przyszły rok przyniesą nam kosztorysy, plany, czy mamy czas i możność rozpoczynać je? Nie, to jest znowu tylko szlendryanu praktyką. Nigdzie nie ma w państwie konstytucyjnym tego, ażeby za to, co do wykonawczej władzy należy, odpowiedzialność spadała na ustawodawczą władzę. Wydział na własną odpowiedzialność powinien rzecz przeprowadzić sam, a nie zwalać odpowiedzialność na Sejm. W wniosku

*

p. Krzeczunowicza nie widzę więc nic, jak nowo wymyślony szyber i szlendryan. Nie możemy 20 razy jedną rzecz przeżuwać, gdyż kraj potrzebuje drogi, nie na papierze, tylko takich, po których by jeździć można. Więc jestem przeciwko wszelkiemu przewlekaniu. Nie chcę, abyśmy ciągle o dobrych drogach gadali, a po złych drogach jeździli.

Głos: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Adam Sapieha ma głos.

P. Adam Sapieha: Ja bym się mógł kontentować tem, co powiedział poseł Skrzyński, bo właściwie to samo chciałem powiedzieć, ale rzecz jest za nadto ważna, ażeby się można kontentować częścią argumentów przeciwko takiemu wnioskowi, jaki poseł Krzeczunowicz stawia. Ponieważ mam i inne, pozwolę sobie je wypowiedzieć. Rzeczywiście panowie nie tylko w tej kwestyi, ale we wszystkich kwestyach trzymamy się zawsze jednej i tej samej drogi, to jest tak chcemy wszystko badać, tak chcemy rozbierać, tak seryo a czasem żartem mówimy o sumiennem zbadaniu, o sumiennem rozpoznaniu i sumiennem przekonaniu, że ostateczny rezultat tego, zawsze mniej więcej przynajmniej taki jest, że rzecz dajemy nazad do komisyi, nazad do Wydziału, chodzimy od Ananasza do Kaifasza, a kraj, który stoi po za nami, w rezultacie zawsze wiecznie widzi „zero," i widzi „zero" we wszystkiem. Tak robiliśmy z ustawą o propinacyi, tak robiliśmy z ustawą o drogach, tak z ustawą o projekcie do zmiany ustawy drogowej; słowem we wszystkiem chcemy się zawsze tego samego trzymać; to jest ponieważ nie dość jest ustawa dokładną, potrzeba ją złożyć „ad acta!"

Pytam się zatem moi panowie, czegóż nam do tego sumiennego przekonania potrzeba, jak tego, co właśnie domaga się p. Krzeczunowicz dla tej sprawy?

Dwa lata temu poleciliśmy Wydziałowi krajowemu, ażeby nam przedłożył projekta do sieci dróg krajowych, przez te dwa lata Wydział krajowy, jak to słyszeliście panowie z ust referentów Wydziału krajowego i z ust referentów komisyi, pytał się wszystkich w kraju, którzy o tem coś wiedzieć mogli i tych zdania zasięgnął. Idźcie panowie do Wydziału krajowego, zaglądnijcie w te akta, każcie sobie pokazać kosztorysy, spytajcie jednego lub drugiego referenta i wszystkich, którzy tylko cośkolwiek wiedzą, a każdy powie co się nie działo, ażeby Wydział krajowy swój projekt mógł przedłożyć!

W skutek tego przedkładano projekta do uchwały, ale cóż oto z tego wniosek taki wyprowadzono, że to jeszcze nie wystarcza, że my jeszcze nie możemy powiedzieć że mamy sumiennego przekonania o tem i że w praktycznem życiu zdybujemy się z tem jako z przedmiotem całkiem nowym! Komisya drogowa przedkłada nam projekta po kilkudniowej pilnej pracy — i jakiegoż jeszcze sumiennego przekonania, jakiegoż jeszcze sumiennego rozpoznania koniecznie nam potrzeba. Tyle lat już tu obradujemy, do syta kto tylko chciał narozprawiał się tu, przecież już raz czas, abyśmy cokolwiek dali także temu krajowi, ciągle niecierpliwiącemu się. Mnie się zdaje proszę panów, że nawet sam wnioskodawca w swoich dobrach, jeżeli coś swojemu pełnomocnikowi, rządcy, ekonomowi kazał rozpoznać i zmienić, to nie będzie już sam to rozpoznawał i zmieniał, nie będzie sam po wszystkich dziurach łaził, chyba, że niedowierzałby swemu zastępcy, nie miałby do nich żadnego pewnego zaufania!

Tak więc powinien przedłożony projekt służyć nam za dostateczną podstawę, ażebyśmy w tej sprawie już dziś coś stanowczego zrobić mogli.

Dla tego znajduję, że my jako reprezentanci kraju, uchybilibyśmy obowiązkowi naszemu, gdybyśmy to przedłożenie za nie dość rozpoznane, za nie dość studyowane, za nie dość zbadane uważać chcieli, ile że nie będzie powiedzianą, że dla tego nie uchwaliliśmy, że nam trudno było przyjść do sumiennego przekonania o przedmiocie, tylko, że dla tego usuwamy się od rozpraw, ponieważ trudno nam jest zabrać się do pracy, ponieważ nam się pracować nie chciało.

Owoż zdaniem mojem wniosek szanownego posła Krzeczunowicza nic innego nie jest i do niczego innego nie dąży, jak tylko do przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą, chociaż tylko inaczej jest to przedstawionem pod nieco łagodniejszą formą, bo ostatecznie tem sumiennem przekonaniem rzecz się nie zmienia, a tu nie chodzi o to, żeby się dokładnie i sumiennie rozpoznać, tylko o to, żeby coś zdziałać w tej kwestyi, i dla tego proszę panów, ażebyście przeszli do specyalnej dyskusyi, mimo, że przeciwnicy wniosków komisyi radziby nas gdzieindziej zaprowadzić! (Brawo).

P. Gross: Proszę jako członek Wydziału krajowego o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Muszę przyznać się, że nie pojmuję wymagań p. Skrzyńskiego i posła Sapiehy, nie pojmuję bowiem, iżby odroczenie dyskusyi nad tą sprawą, równie jak i uznanie tych dróg za krajowe, budowę tychże przyspieszyć mogły.

Przemawiając za natychmiastowem uznaniem dróg za krajowe, kierował się szanowny poseł sanocki zapewne tą myślą, że przez to będą one prędzej zbudowane. Otóż co się dziać będzie, jeżeli Wysoki Sejm zamiast polecenia wypracowania projektów, jak to Wydział krajowy proponuje, i wyszukania funduszów, orzecze, te drogi są krajowemi? Przyjęlibyście panowie, nie wchodząc gruntownie w rzecz, nie oceniając należycie kosztów, pewne zobowiązania na kraj, a Wydział krajowy otrzymał by przedwczesne polecenie przystąpienia do ich wybudowania. Cóż Wydział krajowy w takim razie pocznie? Oczywiście z wiosną wyszle on inżynierów, ci rozpoczną studya i robota ta przedłuży się do jesieni. Sejm się schodzi i cóż jest zrobione? Są plany i kosztorysy, nie ma jednak funduszów, a budowa nie postąpiła na krok dalej. Tak minie rok cały bez najmniejszego skutku — na przyszłej sesyi dowiecie się panowie, do jakiej wysokości pożyczka zaciągniętą być ma i w jaki sposób może być zrealizowaną. Jeżeli się więc wniosek posła Skrzyńskiego utrzyma, t. j. jeżeli Sejm dzisiaj orzeknie, które drogi uznane są za krajowe, budowa się nie przysporzy, a Panowie zapieracie sobie drzwi do bliższego i dokładniejszego poznania całej tej naszej sprawy. Prócz tego są jeszcze inne uwagi, które Sejm od tej spiesznej decyzyi wstrzymać powinny. Uznanie dróg tych za krajowe ściąga na fundusz krajowy wydatek na ich utrzymanie, gdyż w tenczas przestają one być drogami gminnemi lub powiatowemi. Proszę więc p. Skrzyńskiego, równocześnie w tegorocznym budżecie potrzebne kwoty na ten cel, to jest na utrzymanie 72 mil wyznaczyć, bo się pewnie nikt więcej o nie troszczyć nie będzie. P. Skrzyński powiada, że Wydział krajowy powinien był już teraz kosztorys wyrobić i przedłożyć (p. Skrzyński: Ja tego nie mówiłem) Sejmowi. Ja zaś mniemam, że Wydział krajowy musiał się przedtem Wysokiego Sejmu zapytać, czy zezwala na wypracowanie potrzebnych planów i kosztorysów i dla jakich dróg mają one być wykonane, bo to nie jest tak małą rzeczą jak się zdaje; wypracowania te kosztować będą na każdą milę od 450 do 500 złr., a więc dla 72 mil około 36 tysięcy. Wydział krajowy nie mógł zatem z gotowemi kosztorysami i planami przed Wysokim Sejmem wystąpić. Funduszów na ten cel przeznaczonych jeszcze nie miał, a wydatku 36 tysięcy na własną odpowiedzialność wziąść nie chciał.

Dzisiaj oznaczycie panowie te drogi, które za najważniejsze uznajecie, po roku otrzyma Wysoki Sejm dokładną podstawę do ocenienia warunków ich budowy, a jeżeli natenczas uzna je za krajowe, może ich budowa natychmiast być rozpoczętą.

To jednak z pewnością twierdzić mogę, iż uznanie tych dróg za krajowe, budowy ich ani na krok nie przysporzy. Wnoszę więc, by się Wysoki Sejm od przedwczesnego orzeczenia wstrzymał.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Gdy słyszałem zarzuty mnie czynione o sziberach, szlendryanach, gdy słyszałem, że wniosek mój ma doprowadzić do odroczenia sprawy, nie wiedzieć na wiele lat, a ludzie tymczasem po złych drogach mieliby jeździć, powziąłem przekonanie, że szanowni mowcy nie rozumieli mię, że szanowni mowcy walczą, lub chcą walczyć z wiatrakami. Nie chciałem nic odraczać z tego co komisya proponuje, mianowicie o rozpoczęciu robót przygotowawczych, i owszem ja je także mieć chce rozpoczęte i dla tego popieram wniosek Wydziału krajowego. Jeżeli jestem przeciw temu, ażeby uznać pewne drogi za krajowe, lub za takie, które mają być budowane przed innemi, czynię to dla tego, bo zdaniem mojem nie powinniśmy uchwalać o tem, póki nie mamy ani kosztorysów, ani planów wypracowanych. Jeżelim przeciw temu powstawał, żeby już dziś uchwalić pewne drogi za nagle, naglejsze od innych, to dla tego, abyśmy później nie przyszli w kolizyę, nie cofali naszych uchwał. Uchwala proponowana przez posła Skrzyńskiego i przez komisyę, nie przyspieszy robót. Roboty przygotowawcze będą wykonywane i bez takiej uchwały. Gdybyśmy nawet uchwalili tak jak chce komisya, musi ta sprawa wrócić jeszcze raz do Sejmu, oto z tej pojedyńczej przyczyny, że już nawet dziś ani komisya ani Wydział krajowy nie dają milionów na drogi, lecz wnoszą dać tylko 18.000. złr. na zarządzenie robót przygotowawczych. Dalej zaś we wniosku komisyjnym jest powiedziano, że poleca się Wydziałowi krajowemu przedsiębrać rokowania z bankierami, celem zaciągnienia pożyczki na pokrycie potrzeb budowy, a rezultat tych rokowań ma Wydział przedłożyć Wysokiemu Sejmowi do stanowczej decyzyi. Więc rzecz wróci do Sejmu, a Sejm będzie musiał drugi raz nad tą sprawą debatować, a przy tem debatowaniu nie jedną rzecz zmieni. Odparłszy zarzuty, jakie mi czyniono, popieram powtórnie prośbę, aby Wysoka Izba przyjęła ustęp do artykulu pierwszego, według stylizacyi Wydziału krajowego.

P. Jaworski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi; do głosu zapisanemi są, pp.: Polanowski, Zyblikiewicz i Skrzyński. Więc kto się zgadza z zamknięciem dyskusyi po wymówieniu zapisanych mowców, zechce rękę podnieść. (Większość). Więc dyskusya zamknięta i p. Polanowski ma głos.

P. Polanowski: Poseł samborski utrzymuje, że jeźli 72 mil zostaną uznane za krajowe, to przestaną być gminnemi lub powiatowemi, a w budżecie trzeba zaraz umieścić i cyfrę na utrzymanie tych 72 mil; ponieważ wiemy z praktyki, że Wydział krajowy dotychczas, chociaż droga uznana za krajową, nigdy nie przyznaje, że musi być utrzymywaną z funduszów krajowych, tylko z powiatowych funduszów lub z gminnych jest utrzymaną. Ze zdziwieniem usłyszałem to z ust szanownego posła samborskiego i podnoszę tę okoliczność, tylko jako sprostowanie faktu.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Po dość obszernej dyskusyi mam tylko kilka słów powiedzieć, a mianowicie za wnioskiem Wydziału krajowego, który podniósł szanowny poseł Krzeczunowicz. Gdybym zaś tak jak szanowny poseł Krzeczunowicz nie zgadzał się z projektowanym wnioskiem komisyi drogowej, tobym nie głosował wcale, ale odwlekać sprawy bym nie odwlekał. (Brawo).

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Sądzę, że szanowny referent dróg mnie nie zrozumiał, dla tego jeszcze raz powtórzę o ile mnie stać będzie jasno, czego ja sobie życzę. Życzę sobie, abyśmy wiedzieli jakiemi drogami mamy iść do celu; i żeby to było logicznie postawionem. Abyśmy najprzód powiedzieli, że te drogi ponieważ są takie a takie, uznajemy za krajowe. A przecież po badaniach całorocznych moglibyśmy dojść do tego, żeby kilka nowych dróg uznać za krajowe. Niech potem plany i kosztorysy robią pod odpowiedzialnością Wydziału, gdyż my tu rozpoznawać je i orzekać o ich dobroci nie mamy czasu ani sposobności. A ponieważ każda robota wymaga funduszów, więc trzeba Wydziałowi krajowemu zaasygnować pewną kwotę na przygotowawcze roboty, na te drogi, które za krajowe uznane zostaną. Dalej na te uznane drogi trzeba uchwalić potrzebny fundusz, t. j. zaciągnięcie pożyczki do 4 milionów, zarazem polecić Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie tej przeprowadził rokowania celem zaciągnięcia pożyczki i warunki tejże Sejmowi przedłożył na najbliższej sesyi. Rozumie się, że tuż jeden sążeń drogi nie będzie mógł być wybudowany, dopóki Sejm pożyczki tej nie uchwali.

Przeciwnie idąc tą drogą wężykowatą, jaką proponuje p. Krzeczunowicz, do czego przyjdziecie? Oto panowie Wydział krajowy przyjdzie do Was z masą kosztorysów i planów. A jak to sam p. Krzeczunowicz przypuszcza, Sejm co do dróg projektowanych zdanie swe zmieni, to daremnie zrobione były koszta na plany i trasę. Czy to jest gospodarka? Skoro raz mamy Wydział krajowy, powinniśmy mieć do niego tyle zaufania, że wykonanie uchwał naszych będzie dobrem i dla kraju pożytecznem. Jeżeli zaś nie mamy do niego zaufania, to wybierzmy nowy, bo nie wiem do czego jest, co nic na własną rękę wykonywać nie może.

Szanowny poseł powiedział, że ja i ks. Sapieha walczyliśmy z wiatrakami, ale ja muszę powiedzieć, że co się tyczy mnie, to ja walczyłem właśnie z nim, a nie poważyłbym się szanownego posła porównać z wiatrakiem. Byłem przygotowany na to, że i szanowny poseł Zyblikiewicz wystąpi w obronie tego wniosku, jednak przyznam się, że popierał go w sposób, za który mu wątpię, wnioskodawcy wdzięczni być nie mogą. Powiedział poseł Zyblikiewicz, że w §. 4. lit. b. jest to samo powiedziane, a że nic się nie ułatwi i nie uprości (p. Zyblikiewicz [przerywa] przyspieszy) nie przyspieszy, jak rzecz tak poprowadzona będzie jak my chcemy. Ja sądzę przeciwnie i już powiedziałem, że chcę, żeby uznać nagłe drogi za krajowe, bo nagła droga przez to samo, iż jest nagłą, nie jest jeszcze krajową, może bowiem być nagłą powiatową, a my robimy wydatki li na krajowe. Tyle mam powiedzieć w ogólnej dyskusyi, a w specyalnej postawię odpowiednie wnioski.

P. Zyblikiewicz: To już jest specyalna dyskusya.

Jeżeli tak, to postawię teraz moje wnioski (czyta): „Sejm Królestwa Galicyi uznaje następujące drogi,“ co nie przeszkadza, żeby te, które rozpoznane zostaną, zostały uznane za krajowe (czyta): „za krajowe i ustanawia, aby jako nagłe nasamprzód rozpoczęte zostały.“

Jak zrobione wydatki na roboty przygotowawcze nie będą stracone i w tenczas przekona się szanowny poseł Zyblikiewicz, że to zupełnie nie jest rzeczą śmieszną.

Ks. Marszałek: Będę prosił podać ten wniosek na piśmie, abym go mógł podać do poparcia.

(P. Skrzyński daje na piśmie swój wniosek).

Podam do poparcia wniosek p. Skrzyńskiego.

P. Kraiński: Proszę o pozwolenie mi głosu jako członkowi Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Najprzód muszę dać do poparcia wniosek p. Skrzyńskiego.

(Sekretarz Wereszczyński odczytuje wniosek powyższy).

Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość pp. posłów powstaje). Jest dostatecznie poparty. Teraz w imieniu Wydziału krajow. mają głos pp. Gross i następnie Kraiński.

P. Gross: Chciałem sprostować podniesiony przez szanownego posła Polanowskiego fakt co do drogi Zółkiewsko-Sokalskiej. Droga Zółkiewsko-Sokalska uznaną jest za drogę krajową, lecz to jeszcze nie pociąga za sobą obowiązku aby ją fundusz krajowy, tam gdzie nie jest wykończoną, utrzymywał. Wiadomo jest zapewnie posłowi żółkiewskiemu, że gminy w tym względzie podawały rekurs do Wydziału krajowego z twierdzeniem, że wedle ustawy nie są obowiązane utrzymywać tej drogi. A gdyby szanowny poseł bliżej się rozpatrzył w ustawie drogowej i zestawił §. 1. który powiada, które drogi są drogami krajowemi, z §. 11. który orzeka, na kim cięży obowiązek utrzymywania dróg, to by mu się z pewnością nasunęło pytanie, czyby słuszność nie stanęła po stronie gminy. Wydział krajowy nie mógł mimo to utrzymywanie tej drogi wziąść na siebie, z tego powodu, ponieważ Sejm uchwalając tę drogę za krajową, na jej utrzymanie żadnych funduszów nie przeznaczył. Ponieważ zaś droga ta zaniedbaną być nie mogła, więc oczywiście należało o jej dobry stan mieć staranie i obowiązek jej utrzymywania na gminy nałożyć, na których dotąd ciężył, wątpić jednak należy, czyby się to w obec ustawy drogowej i nadal zrobić dało. Co się tyczy głównych uwag, uczynionych przeciw wnioskowi komisyi, to jest jeszcze jedna bardzo ważna okoliczność, na którą muszę uwagę zwrócić Wysokiej Izby. Mniemam, ze daleko lepiej będzie, jeżeli się panowie z jakimkolwiek stanowczym orzeczeniem zechcą wstrzymać aż do ukończenia planów, gdyż przystępując do budowy dróg w okolicach takich, które wcale żadnego materyału kamiennego nie mają, lub gdzie go dostarczać trzeba z odległości dwunastomilowej, wiedzieć nie można, czy nie będzie korzystniej pomyśleć o budowie kolei wicynalnych. W północnej części naszego kraju możemy bardzo łatwo wejść w takie okolice, w których kamień dopiero z dalekich, kilkanaście mil oddalonych stron dowiezionym być musi, tak że cena jednego sąga wyżej 60 złr. wynosić może, a koszta budowy jednej mili do 150.000 złr. sięgać będą. Czyliby w takim razie nie było dla kraju korzystniejszem koleje wicynalne budować, jest jeszcze kwestyą otwartą. Owoż ta kwestya może bardzo łatwo przyjść pod decyzye Wysokiego Sejmu, przeto nie przesądzajmy rzeczy, dopóki nie będziemy mieli dokładnie wypracowane kosztorysy i jasny pogląd na stan rzeczy, łatwo bowiem stać się może, że dzisiejsze uchwały Sejmu byłyby albo nie wykonalne albo musiałyby przyjść ponownie pod dyskusye.

Ks. Marszałek: P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński: Do dowodów, które właśnie co szanowny kolega Gross przytoczył, pozwolę sobie jeszcze jednę dołożyć uwagę tj., aby droga mogła być uznaną za krajową, potrzeba i zezwolenia nie tylko królewskiego rządu, ale i wojskowych władz.

Uznanie takie dziś już przez Sejm dróg pewnych za krajowe, bez poprzedniego porozumienia się z rządem i wojskowością, mogłoby Sejm niejako skompromitować, gdyż Sejm mógłby takie drogi uznać za krajowe, co do których zajść by mogły przeszkody, podniesione po uznaniu takich dróg czy to przez Rząd czy też przez jeneralną komendę. Droga już za krajową uznana, nie mogłaby w skutek podniesionych przeszkód przyjść do skutku. Zdaje mi się przeto, że słusznie podniósł p. Krzeczunowicz, ażeby pierwej, nim przystąpimy do uchwalenia rzeczy samej, pierwej dokonano wszystkie roboty przygotowawcze, a w tem leży jeszcze ten wzgląd, ażeby poprzednio porozumieć się z c. k. rządem i władzami wojskowemi. Na podstawie wyniku tych rokowań, będzie można dopiero zrobić w W. Sejmie wniosek na uznanie pewnej drogi za drogę krajową. Dziś właśnie byłoby to tylko na swoim miejscu, ażeby polecono Wydziałowi krajowemu, ażeby wszystkie potrzebne roboty przygotowawcze przedsięwziął, i dla tego zgadzam się z wnioskiem p. Krzeczunowicza, a sprzeciwiam się wnioskowi p. Skrzyńskiego.

Ks. Marszałek: P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Badeni: Przedewszystkiem muszę oświadczyć, że zgadzam się z każdem z tych słów, które tak wymownie wyrzekł poseł książę Sapieha, zupełnie, i mógłbym na tem skończyć. Zgadzam się także z większą częścią tego co powiedział poseł Sanocki o tyle, o ile słowa jego nie dotyczą bezzwłocznego uznania dróg za krajowe. Trudności, które stoją temu na przeszkodzie, już wczoraj wykazałem i dziś je jeszcze w krótkości powtórzę, niedopełnione są formalności ustawą przepisane, dalej idzie i o drogi mające być budowane kosztem skarbu Państwa.

O ile zwykle chętnie idę za wytrawnem zdaniem szanownego posła lwowskiego, o tyle dziś rozłączyć się z nim muszę. Szanowny poseł lwowski zabierając głos w tej sprawie, już nam wczoraj najwyraźniej powiedział, że w niej zdania sobie wyrobić nie miał jeszcze czasu, na dowód tego co przytaczam jest wyciąg ze sprawozdania stenograficznego (czyta):

„Ja wyrażam otwarcie, że nie miałem czasu nawet nad tem się zastanowić, czy lepiej rzecz odroczyć choćby na 8 dni, aby ją zgłębić, czy też lepiej dzisiaj cokolwiek uchwalić.“

Jakżeż tedy dziś ja i Izba mamy iść za zdaniem szanownego posła lwowskiego, kiedy on sam nam wczoraj wieczór objawił, że zdania żadnego nie ma w tej sprawie, że sobie nie wyrobił zdania jeszcze dla braku czasu. Jakże, czy szanowny poseł lwowski od wczorajszego wieczora już przyszedł do tego czasu? że dziś w sprawie, której nie znał, z tak wielką konsekwencyą występuje przeciwko komisyi. Sądziłem że szanowny poseł w myśl tego, co wczoraj o czasie swoim Izbie zakomunikował, dziś oznajmi, że zmuszony jest powstrzymać się od głosowania. Ale ani myśli o tem, — szanowny poseł stawia wnioski i to takie które dążą do obalenia wszystkiego, co komisya tak mozolnie zbudowała. (Głos: nie). Tak jest, które dążą do tego, ażeby Wysoka Izba może nawet i na to przystała, aby w tej rzeczy dziś zupełnie nic nie uchwalać. Ja bym może nareszcie przystał na to, ależ czy mi kto za to zaręczy, że jeżeli ta sprawa w takim stanie pozostanie jeszcze przez rok cały, w jakim jest dziś, to może od dziś za rok zjawi się znowu jaki poseł, który jak szanowny poseł lwowski nie będzie miał czasu obznajomić się z tą sprawą i może znowu jak szanowny poseł zażąda, żeby gdy on nie ma czasu, znowu na cały rok odroczyć tę sprawę. Chyba w takim razie zgodziłbym się na to, gdybym chciał, ażeby sprawa ta za rok tak stała, jak dzisiaj stoi według jego wniosku, (p. Krzeczunowicz: nie mego, lecz wniosku Wydziału krajowego). Przepraszam, teraz ja mam głos. Pytam się szanownych panów, jak sobie może przedstawiać przebieg rzeczy szanowny poseł, gdy myśli zarządzić przygotowawcze roboty, i zapewnie polecić takowe Wydziałowi krajowemu, zarazem zaasygnować kilkanaście tysięcy złr. na ten cel. Jak szanowny poseł myśli, czy projekt komisyi na przyszły rok się utrzyma czyli też nie? Jeżeli myśli że się utrzyma, jakaż będzie z tego korzyść, ażeby to cobyśmy mogli zrobić dzisiaj, odkładali na rok następny? a jeżeli myśli że się nie utrzyma, więc na cóż wnosi, ażeby ponosić darmo koszta na roboty przygotowawcze? Szanowny poseł powiedział, że nie miał czasu przeglądnąć akta. Ja myślę, że miał podostatkiem czasu. Sprawozdanie Wydziału krajowego było nam przedłożone na początku sesyi sejmowej. Zdaje mi się że każdy miał czas, kto tylko chciał w czasie sesyi sejmowej z tem sprawozdaniem się obznajomić. Wczoraj miałem honor oświadczyć Wysokiej Izbie, że komisya drogowa już od przeszło tygodnia sprawozdanie przedłożyła, i sprawozdanie od tego czasu jest w ręku szanownych panów. Ja nie wiem, czego więcej można wymagać dla poinformowania się jak to, że sprawozdanie Wydziału krajowego od początku sesyi, a powtóre że sprawozdanie komisyi już od tygodnia zostało rozdane, i nie wiem czy też w przyszłym roku szanowny poseł będzie miał do dyspozycyi dłuższy przeciąg czasu, aby się lepiej obznajomić. Dalej powiada nam poseł Krzeczunowicz, iż pragnie aby w przyszłym roku były wszystkie kosztorysy i plany przygotowane, żeby mogły być w Sejmie trutynowane. Ja wątpię, czy można tak obszerne plany i kosztorysy w jednej Izbie trutynować, i o nich dyskutować. Jeżeli więc nie chcemy, aby cokolwiek się zbudowało, to najlepiej byłoby zaniechać i tych przygotowawczych robót, zaoszczędzić fundusz krajowy. Jeżeli mamy zaś co uchwalić, z czego miałby być praktyczny skutek, to uchwalajmy coś decydującego, żeby na przyszły rok znowu ta sama dyskusya w Izbie tak jak dziś na nowo się nie rozpoczęła(

To co pan Skrzyński powiedział, żeby drogi były jednocześnie uznane za krajowe, jest niemożebne, bo przedewszystkiem są przeszkody formalne, gdyż ustawa wymaga, ażeby poprzedziły rokowania ze stronami interesowanemi, władzami politycznemi i wojskowemi, to wszystko nie jest dotąd zrobione. Może by jednak uznanie dróg za krajowe pomimo tych braków w formie mogło jeszcze nastąpić. (Głosy: tak, tak). Komisya atoli musiałaby była zawsze przedłożyć projekta do ustaw, otóż takiego projektu nie przedłożyła, więc wypadałoby chyba, ażeby tym celem całą sprawę napowrót odesłać do komisyi, która przedłożyła projekt do ustaw. (Głosy: a tak, tak). Tak? a więc to, co szanowny poseł Skrzyński sam tak perhoreskuje, to jest odroczenie, musiałoby nastąpić, jeżeliby wniosek bez uchwalenia czegokolwiek musiał być odesłany nazad do komisyi. Proszę zatem panów, jeżeli nie ma być to fatum spełnione, ażeby ten Sejm rozeszedł się i nic nie uchwalił, ale to zgoła nic, — by Wysoka Izba raczyła się przychylić do wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Był wniosek co do formy posła Skrzyńskiego,

który może po takiej dyskusyi odstąpi od swego wniosku. Przepraszam, wniosek posła Krzeczunowicza, to jest ażeby odłożyć dyskusyę.

P. Krzeczunowicz: Przepomniałem, że nad tytułem musi być „ex officio“ na końcu głosowano.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz odstępuje, więc rzecz wyjaśniona. Teraz mamy dwa wnioski. Jest wniosek, prócz wniosku komisyi, posła Skrzyńskiego, ażeby uznać te drogi za krajowe, i wniosek posła Krzeczunowicza, ażeby zostawić całą sprawę Wydziałowi krajowemu. Najprzód poddam...

P. Krzeczunowicz (przerywa): Jest podniesiony tylko wniosek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: To jest powrócenie do redakcyi, jaką Wydział krajowy przyjął.

P. Skrzyński: Ja to tak rozumiałem, że p. Krzeczunowicz podnosi wniosek Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Badeni (z trybuny przerywa): To jeszcze szanowny poseł może zechce zmienić ten wniosek.

P. Skrzyński: To rozumie się — jakby to przeszło, to koniecznie byłoby się do komisyi odesłało, ażeby nam przedłożyła inną stylizacyę co do tytułu, a to jest rzecz kwandrans czasu aby to napisać.

Ks. Marszałek: Proszę odczytać wniosek p. Skrzyńskiego.

Sprawozdawca p. Badeni (z trybuny czyta): „Sejm Królestwa Galicyi uznaje następujące drogi za krajowe i postanawia, aby jako nagłe najsamprzód rozpoczęte zostały“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Kilka posłów powstaje). Upadł. Następuje teraz wniosek p. Krzeczunowicza, który podniósł redakcyę Wydziału krajowego. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Badeni (z trybuny czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby bezzwłocznie zarządził roboty przygotowawcze mianowicie wytknięte trasy, sporządzenie projektów, planów i kosztorysów, rozprawy wywłaszczenia gruntów i zapewnienia kamieniołomów i szutrowisk w celu budowy następujących dróg.“

Ks. Marszałek: Kto się z tą redakcyą zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Następuje teraz redakcya komisyi.

Spraw. p. hr. Badeni (czyta): „Sejm Królestwa Galicyi uznaje następujące drogi za nagłe, to jest za takie, które przed wszystkiemi innemi budowane być winne.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym zgadza, zechce wstać. (Większość). Wniosek komisyi jest przyjęty. Następuje punkt pierwszy.

Spraw. hr. Badeni (czyta): „1. Drogę z Suchej na Wadowice do Zatora mil $4^1/_2$.“

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Jeśli mam wyznać prawdę o projekcie komisyi drogowej, tak jak jest streszczony w tym pierwszym ustępie, co do drogi z Wadowic do Suchej i Zatora, musiałbym podnieść, że w tym ustępie dostrzegam pewnej niejasności i niedokładności; lubo wiem i doświadczyłem zarówno z panami, jak wczoraj i dzisiaj jasnym być w swoim wykładzie usiłował i umiał szanowny sprawozdawca komisyi drogowej. Znajduję zaś tutaj taką stylizacyę, jakoby cała ta przestrzeń z Suchej na Wadowice do Zatora w długości mil $4^1/_2$ miała być budowaną na nowo, czyli jakoby ją dopiero teraz i to między drogami nagłemi proponowano Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia jej do budowy. Takie wrażenie robi mimo woli ustęp ten na czytającego, jakkolwiek co do mnie wiem, że się rzecz ma inaczej, i że nie tak jest w rzeczywistości, jakoby droga ta, za naglącą w komisyi uznana, dziś dopiero budowaną być miała. (Niepokój w Izbie). Proszę panów najpierw o spokój! (po chwili). Nam obeznanym z miejscowością i drogą, wiadomo bowiem, że od Suchej do Wadowic prowadzi dobry bardzo gościniec, tak zwana droga cyrkularna (alte Suchaer Kreisstrasse), a choć nie wszędzie murowana, w dobrym jednak stanie pozostaje i należycie jest wyszutrowana. Komisyi drogowej więc raczej o to chodziło, aby drogę tę, jako ważną, a dziś powiatową przyjęto na fundusz krajowy; czemu z mej strony trudności stawiać nie będę; owszem co do jej ważności przemawiać będę jak najgoręciej za wnioskiem Wydziału, iżby jako handlowa uznaną została za drogę krajową, jednakowoż podnoszę, że to co powiada szanowna komisya o drodze, jakoby niewykończonej albo dopiero na przyszłość proponowanej, odnosić się może li do gościńca z Wadowic ku Zatorowi, i pod tym względem sprawozdanie ulega sprostowaniu. droga bowiem o której wspomniałem, z Wadowic do Suchej dawniej cyrkularna, istnieje już i wcale w dobrym znajduje się stanie; zaś z Wadowic do Zatora nie jest bynajmniej gotową i omyconą, jak to w sprawozdaniu komisyi mylnie podano, albowiem li droga z Suchej do Wadowic jest zwirem wyszutrowaną i to na przestrzeni, z której 9.170 sążni nie mają podkładu, zaś 2.130 sążni

drogi jest murowanej, bitej. Droga ta jak mówiłem nie znajduje się bynajmniej w złym stanie, potrzebuje tylko może miejscami reparacyi lub zwykłej konserwy. Jeżeli zaś porównamy ustęp 3ci sprawozdania komisyi który powiada (czyta): „Posiada ona zatem wszelkie warunki drogi krajowej. Nagłą potrzebę tej drogi najlepiej dowodzi ta okoliczność, że część jej w długości dwóch mil z Suchy do Zatora, zbudowana jako droga powiatowa i omycona, nie tylko że się dochodem z myta utrzymuje, ale nawet nadwyżka dochodu zysk przynosi. Po przyjęciu tego kawałka drogi powiatowej na kraj, koszta przebudowania nie będą znaczne, a nie ma wątpliwości, że po całkowitem wykończeniu całej tej $4^1/_2$ milowej drogi, kraj żadnych na jej utrzymanie kosztów ponosić nie będzie, bo to dochód z myt pokryje,“ — wtedy rzecz przedstawia się inaczej i wręcz odwrotnie; bo wnosićby można, że droga z Wadowic do Zatora jako droga powiatowa jest już zupełnie wykończoną i omyconą, że zatem nie zachodzi potrzeba jej reparacyi lub wykończenia. Jednak o ile wiem i obecny tu szanowny kolega i prezes rady powiatowej z Wadowic p. poseł Baum poświadczyć zechce, droga z Wadowic do Zatora nie jest ani zaczęta, ani wykończona (zdziwienie), tylko zewsząd domagają się takowej, jako niezbędnej, i o tyle budowa tejże jest i potrzebną i naglącą, gdyż ma ona połączyć Wadowice i Zator z istniejącą już bitą drogą od Zatora do Oświęcima. Niezaprzeczenie jest ona jedną z najpotrzebniejszych i najważniejszych w powiecie Wadowickim. Tyle dla sprostowania pomyłki w sprawozdaniu komisyi. Ależ moi panowie! ze stanowiska mego muszę przestrzegać i upominać się nie tylko o komunikacyę w tym jednym kierunku, ale wykazać, jeśli o sieci dróg a nie o wyrywkowych koncesyach dla tej lub owej okolicy jest mowa o co? pod tym względem chodzi okolicy tamecznej i której to? drogi wyglądają tęskniej jeszcze jako ważniejszej i pilniejszej komitenci i wyborcy moi.

Nie przeczę powtarzam bynajmniej, że droga z Wadowic do Suchej i z Wadowic do Zatora jest nader ważną dla tego, że z Zatora do Oświęcima jest gościniec bity, i że dla znacznego odbywającego się na niej ruchu handlowego, drogi te połączyć należy.

Ale oglądając się na ruch, który się tu w okolicy Suchej w prawo i lewo odbywa, okazuje się, że droga z Wadowic na Mikołaj, Gorzeń, Porembę, Mucharz i Skawce do Suchej, łącząca gościniec wiedeński z podkarpackim, nie absorbuje bynajmniej i wyłącznie ruchu okolicznego; bo najważniejszą jest rzeczą, aby Suchę i Maków połączyć z jednej strony na Zembrzyce, Budzów, Baczyn ku Biertowicom z gościńcem do Krakowa, z drugiej strony Maków, Zawoję i Bystrę na Jelesznię połączyć z Żywcem a przez Żywiec z Białą i Bielskiem jako z miastem, gdzie handel i przemysł w porównaniu z naszym jest kwitnący.

Nie powiadam pod tym względem nic nowego, wyrażam tylko powszechne przekonanie i żądanie myślących obywateli i rad powiatowych tamecznych.

Albowiem, prócz powyższej drogi z Wadowic na Zator do Oświęcima, te dwie linie przezemnie wskazane, t. j. połączenie Makowszczyzny z Krakowem i Bielskiem uważam za główne i niezbędne warunki przemysłu fabrycznego, który się w tych okolicach dźwigać poczyna, i dokoła już znaczne zapuścił korzenie.

Zważcie panowie, że w okolicy Slemienia, Suchej, Makowa, Sułkowic i Biertowic przemysł górniczy i hutniczy, ślusarstwo i bednarstwo, stolarszczyzna i wyroby góralskie, niepospolitą odgrywają rolę, że dziennie po kilkaset fur przewożą te wyroby z okolic Suchej i Makowa wskazaną tu drogą, dotychczas gminną do Krakowa; że z drugiej strony połączenie Zawoju w powiecie Myślenickim z powiatem Zywieckim przez Bystrę i Koszarawę na Jelesznię do Żywca jest namacalnie wskazanem; że w Zawoju istnieje znaczny bardzo przemysł, fabryki i piły parowe, z kąd budulec, deski i gonty masami się wywożą, że do hamerni i hut w pobliżu położonych, dowóz i wywóz surowca i żelaza ciągle się odbywa; a przyzna mi Wysokie Zgromadzenie i każdy świadomy stosunków tamecznych, że przemawiam za jedną z najważniejszych, najpotrzebniejszych i nieodzownie wymaganych dróg, których budowę uważać należy za najnaglejszą; jeżeli panowie w pomoc iść chcecie handlowi i ruchowi, na wskazanych przezemnie przestrzeniach, krótkiej stosunkowo odległości.

Sam Wydział krajowy przyznaje ważność tych dróg w sprawozdaniu swoim pag. 6. i powiada nie mniej ważną i t. d. jest droga z Makowa na Zembrzyce do Krakowa i ze Zawoi na Bystre do Jeleszenicy i Żywca.

Otóż bez pośredniej z Krakowem i Żywcem komunikacyi nie dostaje handlowi i ruchowi tamecznemu, a mimo to widzę, iż budowa innych mniej naglących dróg stanęła na pierwszym w projekcie komisyi planie. Z obowiązku mego muszę zaś żądać, ażeby budowa tej drogi uznaną była za naglącą, a drogi te za krajowe, albowiem przemawiają za niemi te same, owszem nie równie wa-

żniejsze powody, na których Wydział krajowy a z nim i komisya drogowa opiera wykazanie konieczności i nagłości budowy dróg innych, czyli raczej przyjęcia ich na fundusz krajowy, jak n. p. drogi powiatowej z Suchej do Wadowic i wybudowania projektowanej drogi z Wadowic do Zatora. Nie przeczyłem, że i ta ostatnia droga jest ważną dla ruchu i przemysłu okolicznego, i z tego powodu ją poparłem; ależ wszystkie te powody i silniejsze nawet przemawiają za bezpośrednim połączeniem Makowszczyzny z Krakowem i Żywcem. Dotknę nawiasem, iż z Makowa do Biertowic, gdzieby się połączyła ta droga z gościńcem Izdebnicko-Krakowskim, cała przestrzeń wynosi tylko 2 mil i 3.000 sążni; w samych Sułkowicach jest do 800 gwoździarzy, potrzebujących miesięcznie do 2.000 cetnarów żelaza i 3.000 cetnarów węgla; huty z fabryki w Makowie i Suchej wysyłają do Krakowa, Tarnowa, Lwowa, Stanisławowa i Czerniowiec, nawet do Księstw naddunajskich rocznie kilkadziesiąt tysięcy cetnarów żelaza, nie ustający na tej drodze do Żywca i Krakowa odbywa się ruch wyrobów góralskich, taczek, łopat, konwi, stołków i t. d., w Jeleszni łączy się droga Zawojska z drogą na Krzyżową do Półhory prowadzącą; a gdy z Makowa do Zawoju potrzeba tylko pół mili drogi, nie trudno jest sprostać wymogom onej okolicy, popieranym przez Wydział powiatowy, Izbę handlową i dzienniki publiczne kilkakrotnie z wszelkim naciskiem.

Jeżeli więc jest mowa o drogach i o dobrze obmyślanej sieci takowych, to potrzeby handlu uważać należy pod tym względem za najlepsze wskazówki; musimy się panowie oglądać na wszystko, a tem samem przyznać sobie, że droga, po której stronie jest ruch handlowy większy i wydatniejszy, powinna stanąć samo przez się i w sprawozdaniu komisyi na pierwszem miejscu. Komisya drogowa zaś spuściła z oka ważność tych dróg, wykazaną przez Wydział krajowy; a w mylnem po części sprawozdaniu dała pierwszeństwo drodze z Wadowic do Suchej, której nie chcę jak mówiłem być z przeszkodą w uznaniu jej za drogę krajową; ale o ważności dróg p o w y ż s z y c h przemilczyć mi nie wolno. Dla tego stawiam następujący dodatek (czyta):

„Sejm uchwalić raczy : poleca się Wydziałowi krajowemu, aby do przyszłej sesyi sejmowej wygotował profila długości, przekroje i kosztorysy, iżby droga ze Ż y w c a (na Jeleszną, Bystrą i Zawoję) do M a k o w a, następnie z M a k o w a (na Zembrzycę, Budzów, Baczyn, Harbutowice i Sułkowice) do Biertowiec, mogła być uznaną za drogę k r a j o w ą“.

Powiedzą panowie, że tym dodatkiem przesądzam już z góry kwestyi orzeczenia na przyszłość, które drogi za krajowe uznane być winne.

Bynajmniej! Wysoka Izba wszakże osądzi po przedłożeniu jej planów i kosztorysów przezemnie wskazanych, czy wypada się jej przychylić do wniosku, którego ja jestem obrońcą, czy też przeciwnie; ja zaś muszę od siebie uchylić zarzut, jakiby na mnie ciężył, gdybym w obec proponowanej drogi z Suchej do Wadowic za krajową przemilczał, o nierównie ważniejszych, a przynajmniej o niemniej ważnych drogach powyższych.

Jeśli więc drogę z Suchej do Wadowic, a z Wadowic do Zatora, komisya uznaje za nagłą pod względem jej budowy i poleca przyspieszenie tejże, co podzielam, natenczas także ważność dróg, o których tu mówię, zasługuje na to samo uwzględnienie.

Nie powinienem w tym wywodzie spotkać się z trudnościami, bo dodatek mój nie narusza w niczem wniosków komisyi, ale pragnie tylko upomnąć się o równe względy dla okolic Makowa i Żywca jak dla Suchej i Zatora. Z tych więc powodów pozwalam sobie ten mój dodatek Wysokiemu Sejmowi polecić do łaskawego przyjęcia.

Ks. M a r s z a ł e k: Dodatek posła Weigla podam do poparcia; p. Sprawozdawca raczy go odczytać.

S p r a w o z d a w c a hr. B a d e n i (czyta): Sejm uchwalić raczy:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby do przyszłej sesyi sejmowej wygotował profila długości, przekroje i kosztorysy, iżby droga z Ż y w c a (na Jeleszną, Bystrą, i Zawoję) do M a k o w a; następnie z M a k o w a (na Zembrzyce, Budzów, Baczyn, Harbutowice i Sułkowice) do Biertowic mogła być uznaną za drogę k r a j o w ą.

Ks. M a r s z a ł e k : Kto ten dodatek popiera, zechce wstać. (Popierają). Nikt więcej głosu nie żąda? (N i k t). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

S p r a w o z d a w c a hr. B a d e n i : Sam szanowny wnioskodawca powiedział, że nie ma nadziei, żeby jego projekt budowania i tej drogi mógł teraz być uwzględniony; okolica, o której mówi dosięga Babiej góry, a z tamtąd już dalszej komunikacyi ze światem nie ma, taki więc dukt na teraz nadziei mieć nie może. Zdaje mi się, że inżynierowie krajowi ważniejsze rzeczy mieć będą do dokończenia, zajęcia dla nich Wydział krajowy będzie miał aż nadto; i to do robót przygotowaczych około dróg, które niezwłocznie będą budowane, dla tych samych nawet będzie musiał Wydział krajowy liczbę nadetatowych urzędników technicznych po-

większyć, ci będą i tak aż nadto obarczeni robotami około dróg, które projektowanemi będą. Więc zdaje mi się, że powinniśmy najpierw te sprawy pokończyć, a nie obarczać inżynierów robotami, nie mającemi na teraz żadnego przynieść pożytku, i dla tego sprzeciwiam się dodatkowi posła Weigla.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania; najpierw poddam wniosek Wydziału krajowego pod głosowanie. P. sprawozdawca raczy go odczytać.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta): „Drogę z Suchej na Wadowice do Zatora, mil $4^1/_2$“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, więc wniosek przyjęty; teraz poddam dodatek p. Weigla pod głosowanie. P. sprawozdawca raczy go odczytać.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta powyższy dodatek).

Ks. Marszałek: Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Dodatek upadł. Przystąpimy do punktu drugiego.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta): „Drogę ze Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa, 4 mil 3.000 sążni“. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że to jest ta sama droga, o której mowa jest także pod literą *d* sprawozdania.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Dzwonkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski: Na drogę ze Szczucina do Tarnowa zwrócił już Rząd uwagę, że jest w interesie kraju i Państwa, aby tę drogę jak najprędzej wykończyć. Jakoż Sejm w dniu 12. Października 1869. roku polecił Wydziałowi krajowemu wypracować projekt tej drogi jak najprędzej. Ta droga jest ważna ze względu na interesa ekonomiczne, albowiem łączy ona Królestwo polskie z Tarnowem.

Tarnów tak ze względów handlowych jak i przemysłowych jest jedno z większych miast Galicyi, i w obu tych kierunkach ma przewagę nad wielu innemi miastami naszemi.

Tarnów jest trzeciem miastem w kraju, a ma tylko jeden gościniec, który dziś nie ma już wielkiej ważności, bo jest równoległy z koleją. A jednak jest to miasto po dwóch stolicach naszych największe tak pod względem liczby mieszkańców jak i pod względem bogactwa, handlu i przemysłu. Sąsiedztwo Królestwa polskiego najwięcej przyczynia się do bogactwa Tarnowa. Z tamtąd idą drogi od Pacanowa i od Stobnicy, a że to jest najkrótsza linia do kolei, wszystkie artykuły handlowe idą na Tarnów z Królestwa, tak i handel odwrotny idzie znowu na Tarnów do Królestwa; a trudno jest drogę tę utrzymać w dobrym stanie, gdyż jest bardzo uczęszczaną, a materyał twardy z daleka sprowadzany być musi. A gdy to dziać się może tylko wielkim nakładem, więc nie możebna ją utrzymać w dobrym stanie z funduszów, jakiemi powiat dysponuje. Dla tego ta prośba wniesiona do Wysokiego Sejmu, ażeby tę drogę uznać raczył za krajową. Że powiatowi temu nie brak na dobrych chęciach podniesienia komunikacyi, tego już dowiodła rada tarnowska, uchwalając 10 ct. od 1 złr. na fundusz dla utrzymania drogi. A to pierwszy przykład tak wysokiego dodatku, a jednak potrzebom tej drogi nie mógł fundusz zadość uczynić, gdy zużycie drogi z powodu ruchu jest za prędkie; a jak powiedziałem, materyał na jej utrzymanie jest bardzo kosztowny. Więc słuszną jest rzeczą, że komisya na drugiem miejscu postawiła tę drogę jako jedną z najpotrzebniejszych dla kraju. Toż samo Wydział krajowy był opinii tej samej, co do tej drogi i prosi Wysokiego Sejmu, by raczył tę drogę postawić między temi, które są najnaglejsze do budowania. Będę tylko wnosił w §. 7., gdzie komisya proponuje, żeby te drogi za państwowe były uznane, ażeby ją w razie nie przyjęcia na fundusz państwowy, w każdym razie przynajmniej za krajową uznano, w przeciwnym razie, było by tylko odraczane ad calendas grecas, budowanie drogi w kraju, tak podług uznania Wydziału krajowego jak i komisyi, najpotrzebniejszej; chociaż mam przekonanie, że Rząd ją za państwową uznać zechce, tak z powodu wielkiego ruchu z zagranicą, jak i z względów strategicznych.

P. Skrzyński: Chcąc się jak najsumienniej przekonać o ważności tej drogi, najlepiej będzie w krótkości przeczytać, co o niej pisze sprawozdanie Wydziału krajowego, a co następnie sprawozdanie komisyi. Bo przypuścić potrzeba, że tak Wydział krajowy, mając do tego czas, jak i komisya, pracując nad tem gorliwie, mogła najlepiej ocenić charakter tej drogi. Oto, co czytamy o drodze tej w sprawozdaniu Wydziału krajowego (czyta):

„II. Droga z Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa, 4 mile 3.000 sążni.

Droga ta przerzyna najżyźniejszą okolicę Powiśla i łączy Tarnów jedno z pierwszorzędnych miast naszego kraju z komorą graniczną do Królestwa polskiego pod Szczucinem, za którą znajduje się komora Rataje w Królestwie polskiem, na drodze do Kielc wiodącej.

Sejm krajowy już uchwałami poprzedniemi, a to z dnia 3. Października 1868. i z 9. Października 1869., zwrócił uwagę Wydziału krajowego na ważność tej drogi, i polecił mu uwzględnienie jej przy sporządzeniu sieci dróg krajowych.

Droga proponowana uznaną także została tak przez Wydziały powiatowe w Dąbrowie i Tarnowie, jak przez Izbę handlową i Towarzystwo rolnicze Krakowskie, za niezbędnie potrzebną dla znacznej przestrzeni kraju przeszło 24 mil kwadratowych obejmującej, która zamknięta Wisłą od północy, Dunajcem od zachodu a Wisłoką od wschodu, nie posiada na całym tym rozległym obszarze ani jednej drogi bitej, która by ją z koleją żelazną, a nawet z resztą kraju łączyła.

Gdy jednak okolica ta odznacza się nie tylko znaczną produkcyą rolniczą, ale też wielkim ruchem handlowym, tak wewnętrznym jak zewnętrznym, gdy szlakiem tym ciągną się już dziś mimo najgorszej drogi nieustannie transporta zboża, machin rolniczych, win i innych produktów, przeto komisya i tę drogę za nader ważną i nagłą Wysokiemu Sejmowi przedstawia.

A ponieważ c. k. Rząd krajowy oddawna już zwracał uwagę na potrzebę drogi tej ze względów państwowych, komisya tuszy, że takowa mając wszelkie warunki drogi państwowej, kosztem skarbu Państwa niezwłocznie zbudowaną zostanie, a odpowiedni wniosek przedkłada komisya do uchwały Wysokiej Izby".

Otóż to są orzeczenia dwóch ciał kompetentnych. Rzeczywiście to jest droga, która ze wszech miar zasługuje na to, aby była państwową i aby z funduszów państwowych budowaną była; gdyż ona łączy dwa kraje koronne, Galicyą z Węgrami, dalej Gelicyą z Królestwem polskiem, a powtóre iż jest ważną ze względów strategicznych i handlowych. To wszystko wypowiedział Rząd, który jest i instancyą kompetentną i naturalnie powinien Rząd tę drogę z funduszów państwowych budować. Skoro tak jest, zgadzam się zupełnie z wnioskiem komisyi, która stosowny wniosek postawiła, tylko w tem się z nią nie zgadzam, aby tę drogę umieścić pomiędzy temi dwunastoma drogami, które za nagłe krajowe uznała, bo skoro sądzimy, iż powinna być państwową, to konsekwencyą jest, aby ją nie umieszczać między krajowemi.

Na drogi, które nam komisya jako krajowe przedstawia, wystarcza trzy miliony. Na cóż więc proponować cztery miliony? Widocznie na to, aby i na te drogi uzyskać fundusz kraju, które z funduszów państwowych budowane być winny. Jak fundusz na nie w drodze pożyczki zawotujemy, to Rząd pewnie swoim kosztem budować je nie będzie i znowu cały ciężar spadnie na nasze barki, a Wydział krajowy powiada, że koszta te — na te właśnie drogi — będą nadzwyczajne, wyjątkowo wielkie, a co już samo przemawia za tem, aby te drogi za państwowe uznane były. Wnoszę zatem, aby droga szczucińsko-dąbrowska z pomiędzy dwunastu dróg projektowanych była wykreśloną; popieram zaś wniosek stawiony, aby upomnieć się, by kosztem Państwa wybudowaną była.

Ks. Marszałek: P. Gołuchowski ma głos.

P. Gołuchowski: Ja nie będę się rozwodził nad pożytecznością i ważnością tej drogi. Już oddawna w tym względzie były rokowania z Rządem, który w dawniejszych czasach, gdy autonomiczne nie istniały jeszcze władze, fundusze na budowanie dróg przeznaczał, to też kilkakrotnie rozpoczynał w tym względzie kroki przygotowawcze. Atoli przedsięwzięcia wszelkie w tej mierze do pożądanego celu dojść nie mogły, z powodu, że w tamtych stronach nadzwyczajnie trudno wynaleść odpowiedni kamień, któryby mógł posłużyć tak do wyłożenia pokładów, jakoteż do wyszutrowania powierzchni. Jak już nadmieniłem nie będę się rozwodził nad ważnością tej drogi, którą słusznie podniósł i niezbicie wyjaśnił szanowny poseł obwodu Sanockiego. Myślę wszelako, że komisya szłusznie sobie postąpiła, kładąc drogę tę w poczet takich dróg, które są nagłemi, nie dając im miana dróg krajowych.

W tem właśnie jest błąd, a raczej nieporozumienie, że szanowny poseł Sanocki mówi tylko o drogach krajowych. Właściwie też, jak mniemam, komisya sobie postąpiła nie nazywając te drogi krajowemi. lecz tylko nagłemi, albowiem robiąc sieć drogową, było jej zadaniem wykazać nam, które z dróg potrzebnych są najbardziej potrzebnemi, że tak powiem niezbędnemi dla rozwoju kraju naszego. Tej zasady się trzymając, tę drogę pominąć nie można było, ponieważ niezawodnie należy takowa do najważniejszych dróg, których wybudowanie z niecierpliwością wyglądamy.

Szanowny poseł Sanocki mniema, że skoro Rząd dowie się o uchwale naszego Sejmu, to już nie zechce przyjąć budowy tej drogi na fundusz państwowy, lecz pozostawi dokonanie tego dzieła funduszowi krajowemu, a co więcej twierdzi szanowny poseł Sanocki, że nie tylko nie zechce jej za swoją uznać, lecz nadto przekazując jej budowanie na kraj, nie przychyli się nawet do jej subwencyonowania.

Mnie się zdaje, że interesa kraju z interesami Państwa na równi stoją i wzajemnie się wspierają. Jeżeli Państwo chce, ażeby dobrze się działo całemu Państwu, musi dbać także o to, żeby się oraz krajowi dobrze powodziło. Od tego zapatrywania c. k. Rząd się nie uchylał i nadmienię, że to już nie raz czynem stwierdził skoro dostrzegł, że niedostatecznym siłom trzeba przyjść w pomoc. W szczególności nadmienię, że gdy (będzie temu lat kilkanaście) rozpoczęto w drodze konkurencyjnej budowę drogi Delatyńskiej do granicy Węgierskiej — a praca ta w ciągu dwuletniego peryodu nie postępywała należycie, ponieważ strony konkurencyjne potrzebnych do tego funduszów i sił roboczych dostarczyć nie mogły, wtedy to c. k. Rząd z własnego popędu uznał za stosowne zwolnić konkurencyą od dalszych prestacyi i podjął się na koszt Państwa wybudowania tej tak żmudnej i arcy-kosztownej roboty, która wkrótce pomimo wielkich trudności do zwalczenia na pożytek kraju dokonaną będzie.

Dla tego też mam niepłonną nadzieję, że c. k. Rząd, skoro poweźmie przekonanie o trudnościach, jakie się przedstawiają przy budowie drogi z Tarnowa na Dąbrowę do granicy polskiej — tą samą dla kraju będzie przejęty zasadą, a jeśli nie weźmie budowę całej drogi na fundusz państwowy, to się przynajmniej przyczyni do jej budowy przez udzielenie odpowiedniego zasiłku.

O ile to się stanie nie jestem w stanie powiedzieć stanowczo, bo to zależy nie tylko od Rządu ale oraz od Rady Państwa, w której nasi zastępcy zasiadają, a nie wątpię, że ci ostatni wszelkiemi siłami i z największą gorliwością będą się starać, żeby uchwałę na korzyść kraju przechylić.

Co się zaś tyczy usankcyonowania takiej uchwały Rady Państwa, któraby się oświadczyła na korzyść kraju naszego, najmocniej przekonany jestem, że Najjaśniejszy Pan nam tego nie odmówi.

Ks. Marszałek: P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski: Poseł ziemi Sanockiej żądał, ażeby z tych dróg krajowych wymazać drogę Tarnowsko-Szczucińską, chociaż przyznał całą ważność tej komunikacyi, bo jest nią niezaprzeczenie, a jednak ją wskazał jako tę, która wymazaną być ma, ponieważ takowa pewnie przez Wysoki Rząd zrobioną będzie. Szanowny poseł Czortkowski wyręczył mię w większej części w swojej przemowie, dla tego już dłużej czasu tracić nie chcę na zbijanie zarzutów przeciw wnioskowi p. Skrzyńskiego, tylko upraszam Wys. Izbę, żeby ta droga została tak, jak ją komisya proponuje.

Ks. Marszałek: P. Sapieha ma głos.

P. Sapieha: Mnie się zdaje, proszę panów, że poseł Sanocki nie tak bardzo się omylił, gdy prosił, aby ta droga była za państwową uznana, chociaż rzeczywiście w tym się omylił, że mówił, kiedy my uchwalić mamy drogę, to nie ma ona być drogą krajową, lecz tylko czy ma być drogą nagłą. Jednakże przyznaję, że my teraz uchwalimy listę dróg tych, które na fundusze nasze przejść mają i w tem więc poseł Sanocki nie omylił się, gdy się domagał dalej, ażeby droga pomimo to, że będzie uznaną za drogę ważną, której budowa jest nagłą, nie znajdowała się w spisie owych dróg, na które my fundusze przeznaczyć chcemy, lecz tylko żeby przeniesioną do kategoryi dróg tych, które uznane za drogę państwową, a zatem za taką, która z funduszu rządowego ma być wybudowaną.

W tem zdaje mi się poseł Sanocki miał najzupełniejszą słuszność. Szanowny poseł Czortkowski zapowiedział nam wprawdzie, że interes Rządu a interes kraju jest jeden i ten sam. Ja chciałbym, aby tak było na przyszłość i mogę do tego najszczersze „amen“ dodać, ale nam nie wolno dzielić się funduszami, kosztami naszego kraju z Państwem na podstawie nadziei, tylko powinniśmy powziąść nasze uchwaly, na podstawie przeszłości i doświadczenia. Ja wiem tylko panowie, że ile razy Rząd tylko mógł użyć dla siebie funduszu nawet na cel kraju przeznaczonego, tyle razy obrócił go na co innego, ale tego nigdy nie widziałem, ażeby tam, gdzie kraj ma zapłacić pewne kwoty, Państwo takowe nam zwróciło i przyznam się, że w tym wypadku tak bardzo się obawiam na mocy tego doświadczenia przeszłości, że my włożymy tę drogę pomiędzy te, które uważamy jako nagłe i chcemy uznać za krajowe, będziemy ostatecznie musieli ją sami wybudować. Jak raz my na trasowanie, na koszta przedwstępne wydamy pewne kwoty na te drogi, wątpić pewnie można, że pierwsze co Rząd powie, będzie, kiedyście dali pieniądze, to dawajcie dalej i budujcie sobie sami, a jeżeli co najwięcej, to pochwali nas i złoży najszczerszem życzeniom a może i poleci w drodze egzekucyi dostarczenie nam robotników. To mnie nie wystarczy i tak jak słusznie twierdził poseł Sanocki, Wydział krajowy i komisya nasza, że ta droga dla Rządu jest potrzebną, chciałby, abyśmy jedynie tę potrzebną iluzoryczną kwestyę postanowili, że o utrzymaniu tej drogi nic wiedzieć nie chcemy, abyśmy do tego szli na podstawie pewników, t. j. ostrożnie i oględnie, nie wdawać się w żadne rokowania z Rządem, tylko zaraz z miejsca powiedzieć: „Oto Rządzie na to potrzeba pieniędzy, to jest droga państwowa, zaś my na to

pieniędzy nie damy, a to wypowiemy tem tylko, że drogę tę z listy wykreślimy. Zupełnie inną dążność stanowi konieczność na przyspieszenie budowania jakiejś drogi. Nie przewleczemy tego tą uchwałą, bo niech Wydział krajowy dziś rozpocznie rokowania z Rządem, czy te rokowania będą skuteczniejsze, jak ta uchwała, w to nie wchodzę, ale niech powie, że na tę drogę z funduszów krajowych pieniędzy dawać nie będziemy. Ja się przeto sprzeciwiam temu wnioskowi, aby drogi takie na liście krajowych umieszczano, które mają być rządowymi. (Brawo.)

Ks. Marszałek: Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Bardzo cieszę się z tego. co powiedział szanowny poseł Czortkowski, bo chociaż przemówił to jako poseł a nie jako Namiestnik, to temu wierzę i potwierdzam to z doświadczenia, że skoro Rząd uzna potrzebę budowania drogi z funduszów państwowych, to Rada Państwa do tego się z pewnością przychyli. Zaprawdę mogę powiedzieć to i zapewnić Wysoką Izbę, że skoro Rząd o potrzebie budowy takiej drogi jest przekonany, to droga ta z funduszów państwowych wybudowaną będzie. Oświadczam to kategorycznie, że droga ta przez Rząd wybudowaną będzie. Uznaję i to, co powiedział szanowny poseł Czortkowski, że nie sam Rząd decyduje w tej mierze, że grosz każdy wymagany na podobne wydatki przyzwolony być musi przez Radę Państwa, to jednakże nie posądzam o to naszych sterników zasiadających w Rządzie krajowym i państwowym, aby tej dla kraju tak ważnej sprawy wszelkiemi siłami nie poparli, i by nie otrzymali pozwolenia do budowania tak ważnej dla interesów państwowych drogi—owszem, jestem tego pewny, że Rada Państwa uwzględni tę potrzebę kraju, a jeśli to nastąpi, to potwierdzenia tej potrzeby Rząd nie odmówi. Spodziewam się i jestem tego niezawodnie przekonany, że doniosłem będzie tu moje świadectwo, które oddać muszę, że to wszystko, co z Namiestnictwa przychodzi na wydatki dla kraju naszego, lub od Namiestnictwa na cele produkcyjne, jako to drogi, że jakąkolwiek może być opinia polityczna, na cele produkcyjne wydatki z funduszów państwowych przyzwalają, chętnie czy niechętnie, tego nie wiem, to jest rzeczą wewnętrznego ducha— dla mnie o ile zewnętrzne fakta nie mylą, może posłuży to do przyjęcia, że chętnie pozwalają. Przeto jest rzeczą potrzebną, ażeby ta potrzeba budowy tej drogi była wystawioną ze strony Namiestnictwa, t. j. ze strony rządowej. Jest już parę lat temu, jak uchwalono budżet i postawiono wniosek, ażeby Wydział krajowy za porozumieniem się z Namiestnictwem ułożył sieci dróg krajowych. W tenczas zaliczano ten wniosek do żartobliwych, bośmy chcieli ten obowiązek na skarb Państwa zwalić, tymczasem bierzemy tę rzecz dziś na seryo, t. j. kwestyę budowania dróg funduszami ze skarbu Państwa. U nas nie wiem z kąd wyrobiło się przekonanie, że drogi krajowe muszą być budowane na koszta kraju, to potworne jakieś przekonanie powtarzam, jakkolwiek wiemy, że w innych krajach koronnych drogi krajowe Państwo swoim kosztem buduje. Co więcej, we Wiedniu nie buduje drogi tamtejszy Wydział krajowy, ani też gmina, z wyjątkiem jakichś dróg partykularnych, ale samo Państwo buduje, naturalnie na koszta eraryalne. Na te uwagi przytoczę przykład: Na rok 1871. preliminowało nasze Namiestnictwo ze strony Rządu na budowę dróg w Galicyi 81 tysięcy. Kiedy przyszła ta sprawa w komisyi budżetowej do rozpoznania, to referent komisyi dla zaokrąglenia chciał zamiast 81.000 położyć sumę tylko 80.000 złr. Sprzeciwialiśmy się temu jak najmocniej, bo żal było nam tego tysiąca. Z ironią odpowiada nam: natychmiast stawiam 90.000 bardzo chętnie, ale cóż wam z tego, kiedy z tego nie będzie wydaną ani połowa. Nie dość, panowie, na tem, żeśmy brali mniej, że nie żądały więcej nasze władze, ale nawet to, co władze dostawały, nie zużyto u nas w kraju. Z tąd wynika dla kraju wielka szkoda, bo podług ustawy, jeżeli w należytym czasie nie były zużyte, zwracały się do kasy państwowej na inne wydatki państwowe. Nareszcie przyjdziemy do tego, że będziemy musieli własnemi siłami budować wszystkie drogi.

Przypatrzcie się panowie, jak jest u nas, a jak w innych prowincyach. I tak n. p. dolna Austrya ma drogi zbudowane, a na każdą milę potrzebuje i bierze ze skarbu Państwa 2.000 zlr.; a Galicya bierze tylko na 1 milę 600 złr.; dalej n. p. Rząd niegdyś chcąc ulżyć funduszowi państwowemu ekskamerowaniem, chciał, ażeby drogi ekskamerowane nie otrzymywał fundusz państwowy, tylko fundusz krajowy. Te prowincye oparły się temu i tak górna Austrya nie pozwoliła sobie drogi ekskamerować. Rząd więc utrzymuje bardzo wiele dróg swoim kosztem, t. j. eraryalnym. U nas zaś mimo tego, że Rząd niegdyś zaniedbał kraj, że nie budował dróg swoim kosztem, a jak wczoraj podniesiono, że nawet w zachodniej Galicyi drogi cyrkularne były budowane kosztem funduszu krajowego.

Podnoszę tedy, co podniósł poseł Czortkowski, że ma nadzieję, że ze skarbu Państwa budowane będą drogi. Że on dzieli to przekonanie, cieszy to mnie mocno, bo trudno odłączyć posła Czortkow-

skiego od Namiestnika, a skoro Namiestnictwo zarząda od Wiednia potrzebnych funduszów na budowę dróg krajowych, to prawie pewny jestem, że nawet przy najniefortunniejszym składzie Rady Państwa, nie tylko ta droga, ale i więcej dróg kosztem funduszu państwowego budowane zostaną. W takim składzie rzeczy nie pojmuję opozycyi posła Skrzyńskiego, chyba tylko, aby tylko opozycyę robić. Zawsze mu się zdaje, że my stanowimy o drogach krajowych; szanowny poseł niech pamięta, że my o drogach krajowych nic nie stanowimy. (P. Skrzyński: Tylko co?) Tylko o drogach nagłych, bo za drogę krajową uznać można tylko mocą ustawy, tutaj zaś tylko stanowimy uchwały o nagłości tych dróg. Na każdą z tych dróg my ustawę będziemy musieli uchwalać, ale uchwalać będziemy musieli dopiero później i drogi te nawet nie będą budowane, póki nie poweźmiemy, nie uchwalimy ustawę. Te drogi mogą być drogami krajowemi, ale to wszystko nastąpić musi później, a p. Skrzyński komuluje wszystko i zdaje mu się, że my dziś drogi krajowe uchwalamy, a my dziś nie uchwalamy drogi krajowe, tylko jedynie drogi, których kraj wymaga, a których budowa jest nagłą i potrzebną. Potem komisya przychodzi do konkluzyi, że jedne z tych dróg uważa za takie, które ze skarbu Państwa budowane być mają, a drugie z funduszu krajowego, to z tąd nie wynika jeszcze, ażeby była niekonsekwencya lub nieloiczność, ponieważ jedno i drugie być może, t. j. że droga uznaną być może za nagłą i za państwową. Ale pan Skrzyński — bo się lęka, że drogi „krajowe“ uchwalimy. Gdybyśmy poszli za wnioskiem p. Skrzyńskiego i wyrzucili tę alineę ze „Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa,“ to cobyśmy powiedzieli; oto kontraryum tego, co stoi na nagłówku; a tam co stoi? Tam stoi, „że Sejm uważa za nagłe następujące drogi,“ a my uznalibyśmy je za nie nagłe; — a potem p. Skrzyński dowcip nie chciał powiedzieć (ale dowcipem nieloiczności nie zatrze), że pomimo, iż te drogi Sejm uznaje za nagłe, pomimo tego p. Skrzyński radby, ażeby ta droga kosztem Państwa była budowana, przyjęcie do skutku budowy tej drogi nie odwlecze.

Poseł Przemyski dodał, że skarb Państwa nie będzie ją budował, skoro się dowie, że my na budowę tej drogi o fundusze się staramy, ale pytam się, cóż to nam pomoże, jeżeli drogę za potrzebną Namiestnictwo uzna i zażąda nawet funduszów ze skarbu Państwu, kiedy idąc za radą p. Skrzyńskiego, Sejm uzna, że droga ta nie jest nagłą. To już w konsekwencyi wszystko musimy przyjąć, więc chcąc, ażeby była budowaną funduszem skarbu Państwa, to musimy nie tylko chcieć, ale i uznać, że ta droga nie jest nagłą. Zapewne, jak powiada poseł Sanocki i Przemyski, że my inaczej myślimy, że co innego chcieliśmy, ale tam naszych mów czytać nie bedą, tam wezmą uchwałę i powiedzą, żeśmy budowy tej drogi wymagali, które Wydział krajowy za nagłe uznał, wymawiając: „że one nagłemi nie są.“ Dla tego panowie zgadzam się zupełnie z przedłożeniem komisyi, z tą różnicą, że w ustępie 6tym będę projektował inną stylizacyę. (Głosy: W siódmem.) Tak jest, w siódmem. W tym jednak ustępie, gdzie idzie o to, gdzie uznajemy, które drogi są nagłe, a które nie nagłe, radzę odrzucić wniosek posła Skrzyńskiego, gdzie chciał proponować uznanie za drogi „krajowe,“ a zwracam uwagę, że gdybyśmy poszli za jego wnioskiem, w niwec by się wszystko obróciło i musielibyśmy odesłać napowrót wszystko do komisyi, t. j. przez pomyłkę narazilibyśmy się na największą przewłokę. Ja nie widzę loiki, gdzie powiedziano, która droga nagła, raptem ją wymazać i powiedzieć, że ona nagłą nie jest.

Ks. Marszałek: Jest wniosek postawiony o zamknięcie dyskusyi. Mówiło dotychczas sześciu mowców, a sześciu jest jeszcze zapisanych. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

Głosy: Prosimy o generalnych mowców.

Ks. Marszałek: Do tego muszę wiedzieć, który z szanownych mowców za czem chce przemawiać. Zapisani są do głosu pp. Weigel, Gross Krzeczunowicz, Rutowski, Skrzyński i Sapieha Adam.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński?

P. Skrzyński: Za usunięciem tej drogi.

Ks. Marszałek: P. Weigel?

P. Weigel: Za nagłością tej drogi a więc za komisyą.

Ks. Marszałek: P. Gross?

P. Gross: W imieniu Wydziału krajowego w obronie.

Ks. Marszałek: P. Krzecznowicz?

P. Krzeczunowicz: Za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek: P. Rutowski?

P. Rutowski: Za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek: P. Sapieha?

P. Sapieha Adam: Przeciw wnioskowi komisyi.

Ks. Marszałek: A więc za wnioskiom komisyi są pp. Weigel, Krzeczunowicz i Rutowski. Przeciw wnioskowi komisyi pp. Skrzyński i Sapieha Adam. P. Grossa nie rachuję, gdyż będzie przemawiał w imieniu Wydziału krajowego. A więc proszę

sobie wybrać po jednym mowcu. Przerwę posiedzenie na 5 minut (przerwa 43 minut na 1.)

Ks. Marszałek: Czy już wybrani są mowcy?

Głosy: Nie jeszcze.

Ks. Marszałek: Proszę panów, przyszło w tej chwili od Namiestnictwa pismo, które p. sekretarz raczy odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książę!

W skutek telegraficznego wezwania Jego Excelencyi pana Ministra spraw wewnętrznych mam zaszczyt upraszać Jaśnie Oświeconego Księcia, ażebyś na mocy Najwyższego polecenia Jego c. kr. Apostolskiej Mości z dnia 7. bieżącego miesiąca, raczył zarządzić zamknięcie sesyi sejmowej najpóźniej dnia 17. bieżącego miesiąca.

Proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 14. Października 1871.

Goluchowski".

Ks. Marszałek: Mamy jeszcze kilka dni czasu, daloby się jeszcze wiele rzeczy załatwić, gdybyśmy tylko czasu nie marnowali na rozwlekłych rozprawach—(po chwili.) Więc którzy są mowcy generalni?

(Po chwili.)

Mowcy generalni są p. Rutowski za wnioskiem komisyi a p. Sapieha Adam przeciw wnioskowi komisyi. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski: Gdyby dzisiaj nam szło o to, czy droga z Tarnowa przez Dąbrów do Szczucina ma być za drogę krajową uznana i z funduszów krajowych ma być budowaną, to bym nie zabierał wcale głosu, to nie mógłbym jeszcze dziś stanowczo powiedzieć, kto ją musi budować, ale kiedy dzisiaj rozchodzi się tylko o to, czy ta droga jest nader ważną i konieczną dla kraju, to muszę być za tem, ażeby ten ustęp był tak postawiony, jak go komisya postawiła, że ta droga jest nader ważną i dla całego kraju konieczną. Zdaje mi się, że wszyscy jesteśmy tego przekonania, a najbardziej nas o tem przekonuje nasz pan Namiestnik. Kto zna tę stronę kraju i jego stosunki, ten nie może być innego zdania jak tylko tego, że droga ta jest jedna z najkonieczniejszych i jedną z najważniejszych pod względem handlu i przemysłu krajowego.

Wprawdzie powiedziano, że ta droga powinna być jako państwowy trakt uważaną a przeto z funduszu państwowego pokrywaną, ja jestem przekonania, że tak być powinno jak szanowny nasz Namiestnik powiedział, że ta droga jako państwowa powinna przez Państwo być stawianą, a chcę nawet mieć nadzieję, że przez Państwo stawianą będzie. Jednakowoż kiedy matematycznej pewności o tem nie mamy, trzeba dopuścić i to, że nie będzie przez Państwo zrobioną i utrzymywaną.

Pytam się więc panów, co się stanie w tenczas, jeżeli pomimo usilnych starań p. Namiestnika i naszej delegacyi nie będzie z funduszów państwowych zrobioną i utrzymywaną. Czyż uznawszy jej ważność i konieczność w interesie kraju, nie będziemy ją musieli sami zrobić i utrzymywać? Dla tego będę głosować za wnioskiem komisyi.

Nie będzie stawiana ta droga z funduszów państwowych. Cóż proszę, panowie, uznaliśmy, że te drogi nazwano za konieczne; cóż będzie w takim wypadku? Przeniesiemy tę drogę do dróg państwowych, a ona nie będzie państwową. Zdaje mi się, że konsekwentniej by postąpiła komisya, aby tę drogę uznała za ważną i potrzebną a zarazem drogą państwową, ażeby wszelkich dołożyć starań, ażeby Państwo tę drogę stawiało.

Na koniec nie uznając możliwość stawiania musimy powiedzieć, dla czego ta droga ma być rządową; bo Państwo będzie stawiało, uznajemy że droga jest konieczną, że Państwo będzie stawiało. My musimy powiedzieć, ta drogajest niezbędnie potrzebną; to nic nie znaczy, gdzie ta droga jest postawioną, a tu o to tylko kwestya idzie, że to ma być postawione tu a nie gdzie indziej. Państwo jak zechce ją stawiać, to gdziekolwiek ona będzie postawioną jako konieczną, będzie stawiać. Ale my musimy się zawsze na ten wypadek postawić, że Państwo nie będzie stawić, dla tego musimy być i na to przygotowani. Z tego więc powodu będę głosował za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek: P. Adam Sapieha ma głos.

P. Sapieha Adam: Ja bardzo żałuję, że nie ma tu w sali w tej chwili szanownego posła krakowskiego, bo przymuszony jestem przeciw niemu użyć broni, której on przy adresowej dyskusyi użył, a broni tej użyć muszę z konieczności tylko powodowany. Szanowny poseł krakowski zarzuca posłowi sanockiemu i mnie, że myśmy sobie coś przywidzieli, że to są jakieś tam przewidzenia o drogach krajowych i inne tem podobne zarzuty wylicza, jak zwykle mu to bardzo łatwo przychodzi wynachodzić. A omylił się dla czego? Bo nie czytał. I czego nie czytał? Tytułu nie czytał. Weźcie panowie sprawozdanie komisyi do rąk, a znajdziecie następujący tytuł: „Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, wnioskach i petycyach, w przedmiocie sieci dróg krajowych." A zatem gdzie mówi tytuł o drogach

krajowych, a nie mówi o kasynach, o teatrach, o ścieżkach (p. Zyblikiewicz wchodząc do sali: Ale co uchwala Sejm?) tam właśnie musimy przyjąć, że mówi o drogach krajowych!

Dalej zaczepia szanowny poseł i powiada droga jest ważną, przyznajecie, że ważną, ale dla jakichś widzimisię chcecie z kategoryi ważnych wyrzucić. Tu nie mogę powiedzieć, że nie czytał, ale nie słyszał; bo poseł sanocki i ja nie zaczepialiśmy ważności, nie dowodziliśmy, że nie są ważne, owszem przyznawaliśmy, iż Wydział krajowy i komisya najsumienniej przemawiała, że są to drogi bardzo nagłe, a i my sami twierdziliśmy, że są ważne i nagłe, a zatem zarzut ten z tąd tylko pochodzić może, że jak tamtego nie raczył czytać, tak tutaj znowu nie raczył nas szanowny poseł słuchać. My panowie najkompletniej przyznajemy, iż drogi są i ważne i nagłe, i nie oto nam chodzi. My nie chcemy tylko widzieć je wpisanemi na listę owych dróg, na które my mamy przeznaczyć fundusze krajowe. My chcąc, aby te drogi uznane były za ważne, i aby jako takie były na spisie wybudować się mających dróg oznaczone; lecz nie chcemy, aby na te drogi był użyty fundusz krajowy. (P. Krzeczunowicz przerywa: Nawet był). Tam tego nie ma w sprawozdaniu, niech szanowny poseł raczy przeczytać, że tak dalej stoi: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wypracowanie planów, projektów i kosztorysów dróg,“ a nie ma wykazanych jakich dróg. Jeżeli szanowny poseł projekta, plany i kosztorysy za darmo może nam sprawić, w takim razie ja cofam com powiedział. Ponieważ my ale projekta, plany i kosztorysy za darmo dostać nie możemy, nie chciałbym, ażebyśmy na te drogi, których my utrzymywać nie chcemy, wydawali pieniądze na plany i kosztorysy. Dalej powiedziano jest pod lit. b. ustępu IV. (czyta): „Zarazem poleca, aby Wydział krajowy na podstawie kosztorysów przeprowadził rokowania celem zaciągnienia pożyczki krajowej, a wyniki tych rokowań Sejmowi na najbliższej sesyi do zatwierdzenia przedłożył.“ My zaś nie chcemy, żeby tutaj była mowa o pożyczce na tę drogę. Dla czego? Bo jak się Wysoki Rząd o tem dowie, że na cel budowy tej drogi primo poleciliśmy wypracowanie planów i kosztorysów, secundo zaciągnęliśmy nawet pożyczkę, to wolno szanownemu p. Zyblikiewiczowi wierzyć lub nie — niezawodnie my będziemy musieli wszystkie koszta budowy tej drogi z naszych własnych funduszów ponieść. Rząd nam wtedy powie, kiedyście rozpoczęli budowę tej drogi, to raczcie ją skończyć, usłyszymy za to może pochwały i bardzo ładne słowa. Czyż w nadziei takiego podziękowania mamy pieniądze nasze na to wydawać? Wiadomo być musi szanownemu posłowi Zyblikiewiczowi, że plany i kosztorysy darmo się nie wypracują, że na to pieniądze nasze wydać będziemy musieli; powtarzam raz jeszcze, że nie chodzi nam o to, ażeby nie była budowaną, owszem my uznajemy ważność i nagłość tej drogi, lecz niech ją wybuduje skarb Państwa, to jest jego obowiązkiem. Niech komisya zrobi dwie osobne kategorye tych dróg: najpierw te drogi, które chce uznać za nagłe i które mają pójść na fundusz krajowy, a na które my mamy robić plany i kosztorysy, i na takie, których ważność i nagłość uznajemy, lecz ani ich budowy przedsiębrać, ani pożyczki na to zaciągnąć nie chcemy, ponieważ drogi te winien wybudować fundusz Państwa. Tu zdaje mi się, że nie tak się rzecz ma, jak poseł Zyblikiewicz powiedział, że chcemy projekt komisyi zniweczyć i jestem przekonany, że Wysoka Izba i komisya sądzą, że to com powiedział, aby drogi podzielić na dwie kategorye, do sztuczek nie należy i należeć nie może. Sam poseł Zyblikiewicz przyznaje, że gdzieniegdzie kategorya jest pewną różnicą nawet w stosunku kraju do naszego Rządu, bo opowiadając nam wszystkie szczegóły i dyskusye w Radzie Państwa i komisyach Rady Państwa, jak sam twierdzi, my tego nie wiemy, bośmy tam nie byli, że jakiś tam referent był dla nas bardzo przychylny, że bardzo wiele chciała Rada Państwa nam dać, ale cóż ostatecznie się stało? Chociaż była łaskawą i grzeczną dla nas i chociaż ta Rada Państwa tak wiele chciała nam dać, pomimo to zdaje mi się kraj nie widział tych pieniędzy i tych dobrodziejstw, bo koniec końcem te pieniądze na drogi krajowe użytemi nie zostały, a ja wątpię, żeby na lepsze i wyższe cele Monarchii użytemi były, ja bym wolał już to bądź co ażeby te pieniądze tam gdzie my chcemy użytemi zostały. Otóż tedy proszę panów przeczytajcie ustęp w sprawozdaniu Wydziału krajowego, gdzie mowa o funduszu na budowy wodne, a znajdziecie panowie znowu także nowy dowód, jak łaskawie z nami Rząd obejść się raczył. To wszystko zważywszy, czegóż my żądamy, o to bądźmy ostrożnymi, nie za nadto odzywajmy się z gotowością dawania pieniędzy, szczególniej tam, gdzie widzimy, że inaczej być by nie mogło, tylko że za Rząd musielibyśmy dać pieniędzy, w chwili kiedy robimy sprawozdanie planów i kosztorysów, zaciągnienia pożyczki, to nie są rzeczy wcale małej wagi i człowiek praktyczny nie tak postępuje, gdy widzi, że druga strona ogranicza

się tylko na grzeczności. Powtarzam jeszcze raz, uznajmy te drogi za ważne, tylko proszę, żeby one stały w kategoryi tych dróg, do których następna alinea komisyi stosować się ma.

P. Gross: Proszę o głos. Chcę odpowiedzieć imieniem Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos w imieniu Wydziału krajowego.

P. Gross: Przyznaję się panom, że cała ta dyskusya, która mniej dróg a może więcej zasad się tyczy, nadzwyczaj dziwne, a nawet rzekłbym przykre na mnie zrobiła wrażenie. Kiedy chodziło o to, czy dom sejmowy ma być budowany czy nie, występywała większa część posłów przeciw temu wnioskowi z zarzutem, że Rząd krajowy i tak z władzami autonomicznemi złączony będzie, że jedna i ta tama władza kierować będzie interesami kraju. Tu zaś gdzie jest mowa o administracyi tak ważnej gałęzi majątku krajowego, widzę, że nikt z panów o tem nie myśli, aby administracya dróg krajowych i państwowych połączoną być mogła. Ja zaś myślę, że jeżeli która gałęź gospodarstwa krajowego, to ta winna być kierowaną przez jedną i tę samą władzę krajową, a że to się stać może, dowodzi najlepiej rezolucya, powzięta w najcentralistyczniejszym parlamencie, bo tenże orzekł roku 1869., że administracyę dróg krajowych chce oddać władzom autonomicznym. Rada Państwa uznała więc, że sprawa administracyi dróg jest jedna dla całego kraju i że jej kierunek pozostawać musi w jednym ręku, a my panowie nie uznajemy nawet potrzeby, aby różnica między drogami państwowemi i krajowemi raz już odpadła. Dla mnie nie ma więc żadnego znaczenia ani wniosek p. Skrzyńskiego, ani wniosek komisyi, owszem jestem tym wnioskom przeciwny, w przekonaniu, iż dobro kraju tego wymaga, aby gospodarstwo wszystkich dróg naszych było jednolite i bez różnicy w jednem ręku się koncentrowało. Chciał podnieść nagłość tej drogi p. poseł sanocki. Temu wnioskowi p. posła sanockiego wniosek posła przemyskiego taki obrót daje, jakoby te drogi były na łaskę i niełaskę Państwa wystawione. Ta droga przez kraj i Państwo musi być budowaną i jest jedną z najważniejszych. Różnica rozchodzi się o środek. Tak p. Skrzyński, p. poseł sanocki i przemyski, jak i komisya uznają, że te drogi są ważne tak jak wszystkie inne. Komisya powiada, że Rząd powinien budować drogę. Lecz my nie czekając, czy zechce Rząd budować czy nie, tylko weźmy się do wygotowywania planów, nim się jeszcze zaczną z Rządem rokowania. Mnie się zdaje, że dotychczas spodziewać się możemy pewnej odpowiedzi ze strony Rządu, a to tem bardziej, że tak bardzo przychylne zrobił tutaj oświadczenie względem rozpoczęcia roboty, i myślę, że kiedy uzna ważność drogi Dąbrowsko-Szczucińskiej, niezawodnie powinien głosować za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek: P. Badeni ma głos.

P. Badeni: W kwestyi co się ma stać z drogami, którym Sejm przyzna ważność państwową, dopóki Rząd do zdania Sejmu się nie przychyli, jak panowie sobie przypomną, już wczoraj wieczór obszernie przemawiałem i wyświeciłem stanowisko komisyi. Nie będę się zatem dziś już dłużej nad tem rozwodzić, przypomnę tylko panom, że komisyi idzie głównie o to, aby najważniejsze może drogi nie zostały w powietrzu, i aby się nie skończyło na tem, żeby ani Rząd ani kraj nie zechciał dróg tych budować. Przypomnę panom, że n. p. okolicę między Lwowem a Stojanowem nie ma ani jednej mili drogi bitej, jak już wczoraj powiedziałem na przestrzeni 90 mil kwadr. i że taka przestrzeń bądź co bądź w takim stanie zostać nie może. Mówiono tutaj wiele o ważności państwowych i krajowych dróg. Szanowni panowie, którzy różnicę podnieśli między państwowemi a krajowemi drogami, nie wyświecili właściwie różnicy, gdzie się kończy ważność państwowa, a zaczyna ważność krajowa, bo przecież kraj jest częścią Państwa. Kraj nie leży po za Państwem, dla tego niektóre drogi mogą mieć ważność i państwową i krajową, i tak się dzieje, że gdy jeden na drugiego się oglą-da, wynika z tego taki stan dróg, jaki niestety jest obecnie. Widzimy, że Rząd dotąd nie spieszył się z budową tych dróg państwowych. Co dalej będzie nie wiemy. Spodziewać się należy, że stan ich dotychczasowy zostanie usunięty; gwarancyi jednak żadnej na to nie mamy, a może też stanie się jak Jego Ekscelencya Namiestnik przedłożył nam, że może być taka kombinacya, iż budowane będą częścią kosztem Państwa, a częścią kosztem kraju, to jest, że kraj będzie budował drogę, a Państwo będzie dawać na nią subwencyę. Zresztą na teraz w praktyce o cóż może iść, o koszta robót przygotowawczych. Te koszta są nieznaczne, a nadto gdyby któremu z szanownych posłów wydawało się, że kraj i tych ponieść nie powinien, to będzie miał sposobność wnieść odpowiednie poprawki przy ustępie IV., tam gdzie jest mowa o trasie i kosztorysach tych dróg, które mają być budowane.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Wniosek posła Skrzyńskiego jest przeciwko umieszczeniu, a więc nie będzie za tym wnioskiem

komisyi głosował. Kto jest za umieszczeniem punktu drugiego, mianowicie za przyjęciem drogi ze Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa 4 mil 3.000 sążni, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Droga ta przyjęta.

Sprawozd. p. hr. Badeni (czyta): „Trzecia droga. Z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko, Sokołów, do Rzeszowa 12 mil.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Poseł Firlej ma głos.

P. Firlej: Powody, jakie mnie skłoniły abym przemawiał do ustępu III., są tak ważne, że pomimo braku czasu będę się starał choć w krótkości przemówić.

Z przedłożenia Wydziału krajowego i ze sprawozdania komisyi widzę, że co do tej sieci dróg prowadzącej z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko, Sokołów do Rzeszowa, toczyła się najpierw walka między powiatami, mianowicie z jednej strony 2 powiatami: Tarnobrzeskim i Kolbuszowskim, a z drugiej strony powiatami Rzeszowskim i Niskim. Drugą walkę widzę w samej komisyi, a teraz przychodzi trzecia walka wielka w samym Sejmie. Sądzę, że w tej ostatniej walce sprawiedliwość zwyciężyć musi. Biorąc pod rozwagę proponowaną drogę z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko, Sokołów do Rzeszowa, muszę się zastanowić, jakie warunki przemawiają za tą drogą. W sprawozdaniu komisyi co do tej drogi, najgłówniejsze warunki znajduję, że ta linia przez Rząd jeszcze przed kilkunastu laty uznana za niezbędnie potrzebną; zdaje się być ze względów strategicznych najodpowiedniejszą. Jest tu zdaje się drugi punkt ważności w budowaniu tej drogi, że w Nisku należy się spodziewać założenia znacznych przedsiębiorstw fabrycznych.

Przyznam, moi panowie, że takie warunki ważności drogi nie widzę odpowiedniemi tytułowi, który komisya postawiła i który tak brzmi w sprawozdaniu (czyta): „Sejm Królestwa Galicyi uznaje następujące drogi za nagłe, t. j. za takie, które przed wszystkiemi innemi budowane być winny.“ Panowie, to co „się zdaje“ i co, jak się „należy spodziewać,“ ma być istotnym warunkiem istniejącej potrzeby; dziwnie to brzmi i nie przemawia nikomu do przekonania o ważności tej drogi. Teraz co do samej rzeczy. Komisya proponuje drogę 13 milową (głosy: 12 milową) czy 12 milową. Rozpatrzmy się bliżej nad tą drogą. Ta droga prowadzi z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko i Sokołów do Rzeszowa i łączy 2 miasteczka: t. j. Sokołów i Nisko.

Przyznam się, że znając te okolice, gdy przyjdzie do budowania tej drogi, nie wiem z kąd wziąść potrzebnych na budowę materyałów, albowiem w całej okolicy żadnych nie ma materyałów, bo ani szutru ani kamienia. Więc to jest rzecz, nad którą się trzeba zastanowić. Jeżeli już panowie chcecie tę okolicę złączyć z koleją żelazną i Królestwem polskiem, to zdaje mi się, że odpowiedniejszem byłoby zamiast jednej drogi dwunastomilowej, zrobić dwie drogi jedenastomilowe, a za któremi przemawiają ważniejsze warunki, i te drogi są z Rzeszowa na Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzegu z jednej, a z drugiej strony z Łańcuta na Leżajsk do granicy. Za temi drogami przemawia. Najprzód widzimy na mapie aż za Głogów, a więc półtory mili drogi już gotowej, bitej i odpowiedniej do użytku; widzimy dalej, że w Majdanie mamy kamień i szuter, a zatem bardzo łatwo jest tę drogę budować tanim kosztem i jest krótką, bo tylko 7 mil.

Przejdę teraz do drugiej strony, to jest na stronę Łańcut-Leżajsk, mającej długości 4 mile. Warunki do budowania są, gdyż materyałów w tej okolicy jest łatwiej dostać, jak w okolicy Niska. Przechodząc teraz do tego, ażeby wymierzyć tu w Sejmie sprawiedliwość, jak się przedstawia projekt komisyi, a jak projekt, który Wydział krajowy zrobił. Jeżeli panowie dwie drogi z Rzeszowa na Kolbuszowę do Tarnobrzegu z jednej strony siedm mil, a z Łańcuta na Leżajsk do granicy z drugiej strony cztery mile, razem jedenaście mil będziecie budować, to połączycie tym sposobem siedm miasteczek, a o ile sobie przypominam z ubiegłych sesyi sejmowych, kiedym jeszcze nie miał zaszczytu być członkiem Sejmu, ale pilnie czytając gazety i sprawozdania sejmowe, to braliście panowie przy budowie dróg za zasadę, ażeby łączyć miasteczka; otóż panowie pierwszy warunek i powód macie, że za temi drogami więcej przemawia, bo one łączą siedm miasteczek, a przeciwnie w projekcie komisyi tylko dwa. Mówi komisya, że w tej okolicy jest handel zboża. Moi panowie! a gdzież nie jest handel zbożem, wszak w naszym kraju, jako czysto rolniczym, wszędzie jest handel zbożem: to słaby warunek. Jeszcze muszę podnieść, że w okolicy Leżajska znajdują się fabryki skór, mydła, koców, sukna bajowego, zauważyć jednak muszę, że to nie fabryki jak zagranicą w rękach pojedyńczych ludzi, tylko są to osady, które się tem trudnią, więc to jest czysto industrya osad. Sądzę, że przy tych wszystkich okolicznościach, jakie w krótkości powiedziałem, dla tego ponieważ czas nagli, a Sejm we Wtorek zamknięty będzie, że Wysoka Izba przy-

chyli się do mojej poprawki, to jest, żeby zamiast tej drogi dwunastomilowej, były dwie budowane, to jest droga z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzega z jednej strony długości siedmiu mil, z drugiej zaś strony z Łańcuta na Leżajsk do granicy, że ta strona ma 7 mil, a 2 drogi po 4 mile, razem 11 mil, w miejsce tej drogi jednej uchwalić raczyła za krajową.

Ks. Marszałek: Upraszam, aby postawioną poprawkę poseł mi dał na piśmie. Poseł Ludwik Wodzicki ma głos.

P. Ludw. Wodzicki: Powodując się zasadą, że w tej chwili większa wstrzemięźliwość okazywaną być powinna w rozprawie specyalnej, miałem nadzieję, że w dyskusyi, przy których tyle mowców widziałem zapisanych do głosu, udziału brać nie będę. Jednakże wniosek dopiero co postawiony zmusza mnie jako obeznanego z okolicą odezwać się i stanąć w obronie wniosku komisyi.

Mnie się zdaje, że spojrzawszy tylko na kartę, przekonamy się, jak dalece droga jest odpowiadającą wymaganiom słuszności, przecinając bowiem prawie w samym środku okolicę żadnej drogi nie mającą. Bynajmniej nie sprzeciwiałbym się przeciw drodze proponowanej przez mego kolegę, i jeżeli przyjdzie do głosowania nad drogami tych sieci, których nagłość w drugim rzędzie postawiono, z drugimi głosowałbym za uznaniem, że są pożyteczne i potrzebne dla interesów kraju; jednakże zachodzi pytanie, które z tych dróg są najnaglejsze i które z proponowanych 2 a raczej 3 wciągnąć do sieci dróg krajowych, na to odpowiem, że sama konfiguracya geograficzna wykazuje, że jeżeli te dwie drogi, które proponuje p. Firlej, wybudujemy, natenczas będzie przestrzeń kraju 6-milowa bez drogi, a jeżeli przyjmiemy tę drogę, którą proponuje komisya, zaledwie trzy mile będzie bez drogi bitej krajowej. Przytoczony ten dowód powinien już wystarczyć, ażeby zbić zarzuty, jakie przeciw wnioskowi przemawiać by mogły. Jednakże przedewszystkiem muszę zbić i powody, jakie szanowny mowca przytoczył, że ta droga prowadzi przez piaski i bagna i przez okolicę ubogą, bo przemysłem ani handlem nie celującą i t. p. Muszę odpowiedzieć, że okolica, którą ta droga przerzyna wcale nie jest piaszczystą, ani bagnistą, a co do mieszkańców, jeźli nie są zamożni, to właśnie do tego przyczynia się ta okoliczność, że ta okolica nie miała odpowiednich dróg, aby mogła swoje produkta zbywać. Jako dalszy powód zaproponowanej przez komisyę drogi podaję szanownemu mowcy, że na przestrzeni od Rzeszowa do Sokołowa znajduje się zamożniejszych gmin 8 i mogę je tutaj wyliczyć. Temi są: Staromieście, Nowa wieś, Jasionka, Stobierna, Zofiówka, Nienadówka, Trzebuska i Sokołów niezaprzeczenie, że chociaż są piaski, to okolica ta, przez którą projektowana droga ma prowadzić, jest bogata. Droga ta z Żydaczowa i Zalesia do Sokołowa i Rzeszowa jeżeli jedna z tych dróg, które były uzane jako komunikacyjne i wybudowane były ze składek, które były uzbierane w zachodniej Galicyi i sumę 180.000 złr. wynosiły, i były przeznaczone na wybudowanie dwóch dróg, z Dębicy dozi Nadbrzezia i z Rzeszowa do Nadbrzezia. W tem Wysokiem Sejmie odbywała się dyskusya, którą z tych dwóch dróg, mianowicie czy Dębicko-Rzeszowską, czy Rzeszowsko-Nadbrzezską uznać za nagłą; po tej dyskusyi była uznana droga Dębicko-Nadbrzeska za naglejszą i w skutek tego uchwalono sumę najprzód na drogę Dębicko-Nadbrzezką, a ponieważ okazało się, iż fundusz był za szczupły i że tych 180.000 zlr. nie wystarcza, to w skutek tego nie tylko ta cała suma 180.000 złr. poszła na tę drogę Dębicko-Nadbrzezką, ale Sejm był przymuszony ją wesprzeć. Muszę jeszcze dodać i to, że bez względu na oszczędność, którą w każdym razie potrzeba mieć na uwadze, że do tej drogi wiąże się historya. Nie podlega wątpliwości, że drogi te mają także swoją tradycyę i swoją przeszłość historyczną. (P. Skrzyński: Proszę o głos.) Ażeby więc wyrządzić sprawiedliwość zadość uczynienia tej okolicy, która jest pewnie jedna z najludniejszych, a pewnie jak żadna inna droga pozbawiona wszelkich środków, przeto będę glosować za wnioskiem komisyi. (Brawo.)

Ks. Marszałek: Przedewszystkiem muszę dać wniosek posła Firleja do poparcia. P. Sprawozdawca będzie łaskaw go odczytać.

Sprawozd. hr. Badeni (czyta): „Zamiast drogi III. mil 12, dwie drogi, a to: Rzeszów, Głogów, Kolbuszowa, Majdan, Machów mil 7. — 2) Łańcut, Leżajsk mil 4, razem 11 mil.

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Kilkunastu posłów powstaje.) Jest poparty dostatecznie.

P. Jasiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński: Po tak dokładnej obronie ustępu trzeciego wniosku komisyi przez szanownego posła Ludwika Wodzickiego już bardzo mało mam do dodania w obronie tej samej drogi. Mianowicie muszę sprostować, co poseł Przeworski powiedział, że ta droga łączyłaby tylko dwa miasteczka. Tymczasem łączy ta droga miasteczka Sokołów, Nisko i Rozwadów, a nadto w bliskości kierunku drogi tej

położone są miasteczka Rudnik, Ulanów i Radomyśl. Wreszcie łączy kierunek tej drogi kolej żelazną z ujściem spławnej tu już rzeki Sanu do Wisły; jest to więc szlak znacznego handlu zbożem, owocami i innemi produktami krajowemi. Zapomniał jeszcze szanowny poseł Przeworski, że właśnie ta droga połączyłaby znaczną część Galicyi z główną komorą celną Nadbrzezie-Zawichost i przykomórkiem na tak zwanej suchej granicy, tudzież z komorą Koziarnia-Krzeszów. W tej samej okolicy prowadzą w Królestwie polskiem od granicy Galicyi dwa murowane gościńce, mianowicie jeden na Zawichost w Sandomirskie, a drugi w Lubelskie. Jeżeli szlak ten handlu z Królestwem polskiem i Prusami nie zdołał dotąd przynieść znacznych korzyści dla kraju, to przyczyny w tem tylko szukać należy, że będąc od arteryi kolei żelaznych, dróg rządowych i krajowych 12-milową i bezdrożną prawie przestrzenią oddalony, na produkta najbliższych okolic ograniczać się musi.

Wspomniano o braku materyału do budowania drogi krajowej, gdy przeciwnie kamienie i szutrowiska tuż obok projektowanej drogi w Kamieniu Jezowem, Zalesiu, Stobierni, Jasie i w Jezowskiej górze podostatkiem się znajdują.

Podnieść jeszcze ostatnią okoliczność muszę, że lasy wielkie, o których poseł Firlej wspomniał, nie podrzędne mają znaczenie; dostarczają one znaczną ilość drzewa materyałowego i terpentyny. Tyle miałem jeszcze dodać na poparcie przez posła hr. Ludwika Wodzickiego tak dobitnie podniesionej ważności projektowanej drogi z Rzeszowa na Sokołów, Nisko, Rozwadów do Nadbrzezia.

Ks. Marszałek: Poseł Skrzyński ma głos.

P. Ludwik Skrzyński: Przyznaję, że bardzo niechętnie się mieszam do dyskusyi o pojedyńczych drogach, bo tu dogodzić wszystkim nie podobna. Ale znając dobrze tę drogę, sądzę, że kilka słów należy mi powiedzieć w obronie wniosków powiatu Głogowskiego i Rzeszowskiego. Otóż te dwa powiaty prosiły i uzasadniały swój wniosek, ażeby prowadzić drogę przez Głogów, Kolbuszowę potem przez Majdany.

Za jedną częścią tych wniosków będę przemawiał, t. j. za drogą z Rzeszowa do Kolbuszowy. Część ta drogi z Rzeszowa do Głogowa jest już wybudowaną; na cóż więc nową drogę w tym samym prawie kierunku budować? Z Głogowa do Kolbuszowy budowa jest łatwą i uwzględnia się Kolbuszowę, która z wielu względów ważną jest w tej okolicy miejscowością, jest bowiem ogniskiem handlu dla tej okolicy. (Głosy: które?) Kolbuszowa znana jest z przemysłu rękodzielniczego jak na nasz ubogi kraj dość znacznego. Z Kolbuszowy zaś zamiast przez Majdan do Tarnobrzegu będzie korzystniej tę kolej poprowadzić drogą na prawo do Niska. W tenczas złączoneby były Rzeszów, Rozwadów, Nadbrzeź, właśnie te miejscowości, które na projektowanej linii także znajdują się z wyłączeniem jedynie Sokołowa i Rudnik, bo trzeba wiedzieć, że są to miasteczka de nomine, a właściwie dziury do niczego. (Wesołość.) Ale jedno jeszcze, co przemawia za tem, ażeby z Kolbuszowy zwrócić się na prawo a nie iść na Majdan, t. j. że cały ten kraj leśny między Kolbuszową a Rudnikami, t. j. od gościńca wiedeńskiego ciągnący się aż do Wisły, pozbawiony jest wszelkich lepszych dróg. Jeżeli się zwrócimy w prawo do Niska, to środkiem przecinamy ten kraj i uwzględniamy tem słusznie interes tej okolicy. Z tych powodów wniosek robię, ażeby ta droga za ważną była uznana i poprowadzoną była z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę do Niska; jest nagłą dla tego kraju, który tutaj jest wskazany przez Kolbuszowę, a z Kolbuszowy prosto do naszego zwracając się; drogi tej jeszcze oznaczyć nie można.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. Polanowski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Chciałbym, żeby referent zabierając głos ostatni powiedział nam, o ile to jest prawdą, co czytamy w wywodach komisyi, że ta droga ma także ważność strategiczną. Potrzeba mi o tem wiedzieć dla tego, ażebym mógł ocenić, czy ta droga nie powinna być w art. VII. zaliczoną do tych, które kosztem skarbu Państwa mają być budowane. Proszę panów zobaczyć na mapie. Mamy projektowaną jedną drogę z Tarnowa do granicy, drugą ze Lwowa także do granicy, obie strategiczne. Ta druga droga ze Lwowa do Stojanowa jest pod względem wojskowym daleko mniej ważną, mniej strategiczną, niż droga z Rzeszowa na Nisko do granicy, która łączy Węgry z granicą Królestwa polskiego.

Co do drogi w północnej części dawnego obwodu Rzeszowskiego mamy dwa wnioski, a raczej trzy wnioski, to jest wniosek komisyi i dwie poprawki. Pierwsza poprawka chce mieć zamiast jednej drogi środkowej na Nisko proponowanej przez Wydział i przez komisyę, dwie drogi z Łańcuta na Leżajsk do granicy i z Sędziszowa na Kolbuszowę także do granicy. Druga poprawka chce, ażeby droga

prowadziła z Głogowa na lewo do Kolbuszowy a potem znowu na prawo do Niska. Nie znając tych okolic dokładnie i nie mając czasu do lepszego zbadania tej rzeczy, mniemam, że najlepiej uczynię, gdy głosować będę za drogą jedną z Rzeszowa na Nisko; bo tę drogę proponuje Wydział krajowy i większość komisyi zgadza się na to.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani są do głosu pp. Wodzicki Ludwik i Ławrowski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Dyskusya zamknięta. P. Wodzicki Ludwik ma głos.

P. Ludwik Wodzicki: Dyskusya tego rodzaju jest zawsze nie miła, z powodu jak powiedział szanowny poseł poprzedni; że możnaby uważać, że my przemawiamy w interesie własnym, osobistym.

Owoż zawsze rozchodzi się o te trudności, ażeby pogodzić wszelką dążność, jaka jest w zgromadzeniu tak licznem jak nasze, z różnych okolic krajowców złożonem, znajdywać się musi. Przemawiano tutaj w sprawie, w której jest konieczną znajomość doskonała miejscowości. Trudnoby tedy nie raz w Izbie roztrzygnąć, który z przemawiających jest w słuszności i prawie, dla tego i rozprawy tutejsze i głosowania są niebezpieczne. W tym przedmiocie ja roszczę sobie prawo do większej znajomości jak szanowny poseł sanocki, a to z tego powodu, że w żadnym razie nie byłbym w wątpliwości nazwania wszystkich miejscowości tych powiatów, które zastępuje i nie popełniłbym tego błędu nazwania okolicy głogoski kamieniołom, którego nie ma. Dwa razy szanowny poseł mówił o powiecie głogowskim. Przoszę spojrzeć w spis, czy się taki powiat znajduje. Zaś powiat kolbuszowski wniósł petycyę na przeciw żądaniom powiatów rzeszowskiego i niskiego, ale dwa przeciwko jednemu, również przeważają (głosy przeciw dwom). Przeciw dwom? Na to w takim razie dwa przeciwko dwom znoszą się, bo jak sprawozdawca innej komisyi powiedział, że dwie ilości arytmetyczne równe a wprost przeciwne znoszą się. I z tego względu jeszcze nie wnoszę, ażeby szanowny poseł tak był obeznany z okolicą, o której mówi, że utrzymywał, iż Sokołów jest miasteczkiem, które zaledwie na karcie znaleść można, a podal jako punkt centralny Kolbuszowa. Nie chcę bynajmniej Kolbuszowie uwłaczać, ale ktokolwiek naszą okolicę zamieszkuje, to przyzna, że Sokołów jest dwa razy większy od Kolbuszowy. To jednak są względy poboczne, wzgląd ogólny dla drogi jest, ażeby droga była tak prowadzoną, ażeby nie było takiej miejscowości, która by nie miała komunikacyi z tą drogą. Jeżeli poprowadzimy w tym kierunku jak komisya proponuje, przetniemy te części kraju, które są drogi pozbawione i z tego właśnie względu ośmielam się polecić wniosek komisyi Wysokiej Izbie do przyjęcia.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Ja poperaju wnesenie p. Firleja, poneże innyi dorohy, kotryji proponujut tutkaj, budut kosztownyjszyji i dalszyji, a ta ide czerez czetyry misteczok i bude tańszoju jak tamtiji, poneże majut kamini i szuter, a że majut, to mohu zapewnyty, bo znaju, bo buwjem raz referentom w toj sprawi.

Ks. Marszałek: P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. Badeni: Ja muszę tylko odpowiedzieć na interpelacyę szanownego posła lwowskiego, że w aktach, które ja miałem pod ręką, nie znalazłem żadnego śladu o uznanie strategicznej ważności tej drogi przez c. k. Rząd. Być może, że to kiedyś i było, lecz w tych aktach, które są w Wydziale krajowym i które ja miałem pod ręką, śladu o tem nie ma. Co się zaś tyczy samej drogi, to proszę Wysoką Izbę, żeby mnie uwolniła od przemawiania za nią, gdyż sam w komisyi stawiałem ten sam wniosek co i poseł Firlej. Upadłem jednak z nim w komisyi, dziś zatem przeciw uchwale większości komisyi przemawiać nie jestem upoważniony, zaś przeciw własnemu przekonaniu nie mogę.

P. Krzeczunowicz: To jabym prosił, żeby w tej sprawie kto inny w imieniu komisyi glos zabrał.

P. Smarzewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Szanowna Izba pozwoli mi kilka słów powiedzieć, dla przytoczenia główniejszych motywów, które zniewoliły większość komisyi do zamieszczenia tej drogi, o której mowa, w szeregu dróg nagłych. Jeśli z przeciwnej strony uczyniono tu zarzut, że ta droga będzie bardzo wiele kosztować, to ten argument powinien raczej przemawiać za wnioskiem komisyi, bo właśnie tam, gdzie drogi wiele kosztują, powinny one być budowane, czy to siłami krajowemi, czy też państwowemi, a od powiatów i gmin można tylko takich ofiar żądać, na jakie je stać, to jest ofiar na drogi, które mniejszym kosztem mogą być wybudowane. Jeźli więc droga z Rzeszowa do Nadbrzezia ma być tyle kosztowna jak to przeciwnicy utrzymują, to nie można jej budowę zwalać na powiaty i gminy, które nie podołałyby temu ciężarowi, ale należy ją przyjąć na fundusz krajowy. Teraz chciałbym

zwrócić wzrok wszystkich szanownych panów na tę oto mapę, którą mamy przed sobą i na której z drugiego końca Izby widzieć można, ten szeroki szmat kraju między koleją a Wisłą, który żadnej drogi bitej nie ma. Środkiem tego szmatu idzie projektowany dukt, a przytem łączy tę okolicę z południową częścią kraju. Wpada ta droga w Rzeszowie w sieć komunikacyi przez Jasielskie i Sanockie z Węgrami, staje się więc naturalnie środkiem komunikacyjnym północy z południem, Królestwa polskiego z Węgrami.

Ruch handlowy w tym kierunku był i zawsze będzie nader ożywionym. Leży to w przyrodzonych warunkach produkcyi w krajach, które ten trakt łączy. Wino węgierskie, żelazo, zawsze w tym kierunku masami było i będzie wożone.

Obiedwie drogi, proponowane zamiast drogi, którą proponuje komisya, położone od naszej drogi jedna ku zachodowi, druga ku wschodowi, prowadzą prostopadle na kolej i tam się kończą. Są to uliczki bez wyjścia. Zdaje mi się, że każda taka droga jest czysto lokalnego interesu. W krajowym interesie przedewszystkiem leży taka komunikacya, która się łączy z innemi, a nie ta która się kończy na jednej stacyi kolei żelaznej. Te są tedy powody, które mnie zniewoliły wniosek komisyi jak najmocniej poprzeć.

P. Gross: Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Ponieważ droga ta proponowaną była przez Wydział krajowy, czuję się obowiązany do obrony tego wniosku, Wydział krajowy uwzględniał w swej propozycyi nie tylko tę okoliczność, że droga ta przecina samem środkiem rozległą i żyźną część kraju, która klinem wchodzi w równie urodzajną część Królestwa polskiego, ale zarazem to, iż droga ta łączy się w Rzeszowie z dalszemi ku Węgrom wiodącemi drogami i tworzy nieprzerwaną komunikacyą między Królestwem polskiem a węgierskiem, której to własności położone obok niej drogi przez Kolbuszowę do Majdanu i z Łańcuta do Leżajska nie posiadają. Dalszym powodem propozycyi Wydziału krajowego była także możliwość łatwego utworzenia komunikacyi między Rzeszowem a Kolbuszową. Wydział powiatowy Rzeszowski uznał bowiem drogę od Rzeszowa na Głogów ku granicy Kolbuszowskiego powiatu za drogę powiatową i dołoży zapewnie wszelkich starań, aby takowa była należycie utrzymywaną. Pozostaje więc jeszcze $1^1/_2$ mili tej drogi do Kolbuszowy, którą Wydział Kolbuszowski tem ci łatwiej urządzić może, ile że już dotąd z funduszów krajowych subwencyę w kwocie 6.000 złr. otrzymał. Dalsze okolice od Kolbuszowej do Majdana nie mają ze względu na jej produkcye i przemysł tak wielkiej ważności. Wydział krajowy sądził, iż droga do Kolbuszowy, aczkolwiek ważna, do nagłych dróg policzoną być nie może.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania; poddam najprzód pod głosowanie wniosek posła Firleja. Proszę odczytać.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta): „Rzeszów, Kolbuszów, Majdan, Łańcut, Leżajsk".

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Wątpliwość). Jest wątpliwość. Zrobię kontrapróbę. Kto jest przeciwny temu wnioskowi, zechce wstać. (Większość — po obliczeniu głosów przez sekretarzy). Jest większość, więc upadł, za wnioskiem było 35 głosów przeciw 50. Teraz poddam pod głosowanie poprawkę posła Skrzyńskiego.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta): „Droga przez Głogów, Rzeszów, Kolbuszowę do Niska".

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, więc upadł.

Następuje wniosek komisyi.

Sprawozdawca hr. p. Badeni (czyta): „Drogę z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko, Sokołów do Rzeszowa mil 12."

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

P. hr. Badeni (czyta): „z Lubyczy na Bełz do Sokala".

Ks. Marszałek; Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Jaworski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski: W takim razie gdyby przeciwny gł......

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

P. Badeni: Ja nie mam już nic do powiedzenia.

Głosy: Proszę odczytać jeszcze raz.

P. Badeni (czyta): „Z Lubyczy na Bełz do Sokala".

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Badeni (czyta) V. wniosek: „Z Krystynopola do granicy Królestwa polskiego".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. Badeni (czyta) VI. wniosek: „o drodze z Zboisk na Kamionkę strumiłową“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Ks. Pełech: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Pełech ma głos.

Ks. Pełech: Ja choczu uwahu zwernuty, poneże ja sam uważaju za słuszne, szczoby taja doroha buła na koszt rjadowyj perenesena. Ja dużebym toho buł rad i maju nadiju, szczo prawdopodibno do toho i pryjde. Bo z Żołkiwsko tylko odna doroha cisarska prowadyt, i z toho wnosyty, można, szczo pryjde budowanie toj dorohy na koszt rjadowyj, i to zbudowanoju bude jak najtańsze jak to wydko pry zbadaniu kosztorysiw czy planiw toj dorohy.

Zaczawszy wid Zboisk aż do Kułykowa wede doroha cisarska 2 myły. Otoż jesłybyśmo zaczały tuju dorohu budowaty od Kułykowa, tobyśmo mały ne 10 myl jak z Zboisk, tylko 8 myl. A potom okołycia, kotru ja proponuju, jest duże żyznuju, i maje teren grunt suchyj. I dla toho wnoszu tuju poprawku, szczoby dorohu projektowanu Kamionka-Stojanow zaczaty budowaty wid Kułykowa na Żołtance do Kamionki.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Porównywując ważność obu tych możliwych duktów od Kulikowa do Kamionki i od Zboisk do Kamionki badał Wydział krajowy i daty handlowe i zasiągał wiadomości od osób kompetentnych, i przyszedł do przekonania, że kierunek od Zboisk jest właściwszy. Wydział krajowy przychyla się zatem zupełnie do wniosku komisyi, aby droga na Kamionkę do Stojanowa wychodziła ze Zboisk. Cały ruch handlowy odbywa się już dzisiaj tą drogą, jeżeli nią tylko przejechać można, bo ona jest faktycznie najkrótszem połączeniem Kamionki ze Lwowem. Przytem przechodzi ona przez liczne i produkcyjne włości, które osobliwie artykułami żywności codziennie Lwów zaopatrują. Być może, iż droga do Kulikowa z powodu swej krótkości mniej kosztować będzie, ale powyższe względy były za nadto ważne, ażeby Wydział krajowy mógł je był pominąć.

Co się zresztą tyczy kosztów budowy o utrzymywaniu, to mógłbym zaręczyć, że przez zaprowadzenie myta koszta tej drogi znacznie będą mniejsze niż tamtej, a to z powodu bezpośredniego połączenia licznych miejscowości ze Lwowem, podczas kiedy droga na Kulików dochody z myt tylko na drodze eraryalnej powiększy. Wydział krajowy pozostawia Wysokiemu Sejmowi wybór kierunku, twierdzi jednak iż najwłaściwszy i najwięcej pożądany przedstawił kierunek, jak to również wykazuje sprawozdanie rady powiatowej lwowskiej.

Ks. Marszałek: Proszę posła Pełecha o podanie poprawki na piśmie.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta): „Zamiast Zboiska położyć Kulików“.

Ks. Marszałek: Kto popiera poprawkę posła Pełecha, zechce wstać. (Kilkunastu posłów wstaje.) Jest poparta. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Do powodów, które poseł Gross przytoczył przeciwko wnioskowi ks. Pełecha, mam jeszcze jedno przytoczyć. Sejm nie powinien oznaczać kierunku drogi w szczegółach, lecz wskazać tylko punkta główne, więc w tym przypadku wskazać punkta Lwów, Kamionka, Stojanów. Reszta należy do naszej władzy wykonawczej, do Wydziału krajowego, który robiąc trasy, będzie musiał uwzględnić liczne i różne okoliczności lokalne, których my tu rozpoznawać nie możemy.

Ks. Marszałek: Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spr. p. hr. Badeni: Ta kwestya była przedmiotem obrad w komisyi, skutkiem których jednak pozostało przy początkowym wniosku komisyi, z powodu iż kierunek proponowany zdawał się komisyi pod każdym względem odpowiedniejszy, który też teraz podajemy szanownemu zgromadzeniu do uchwalenia.

Ks. Marszałek: Poddaję wniosek ks. Pełecha pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Wniosek ks. Pełecha upadł.

Teraz poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Wniosek komisyi przyjęty.

Spr. hr. Badeni (czyta): „Drogę z Mierówki pod Chołojowem na Busk do stacyi kolei w Krasnem około 4 mil.“

P. Krzeczunowicz: Tu przychodzą w projekcie komisyi takie drogie jedna po drugiej, które mojem zdaniem dla poszczególnych okolic są ważne, ale nie mogą być poczytane za ważniejsze od wielu innych n. p. od drogi brzeżańsko-rohatyńsko-chodo-

rowskiej. Jeżeli szanowni panowie spojrzycie na mapę, zobaczycie, że droga krótka z Chołojowa na Busk do Krasnego ma więcej charakter czysto lokalny niż droga brzeżańsko-chodorowska, bo łączy tylko (p. Skrzyński: Proszę o głos) część powiatu ze stacyą kolei żelaznej. Mniej lokalny charakter ma droga Brzeżany-Rohatyn-Chodorów, która jest kontynuacyą drogi tarnopolsko-brzeżańskiej i łączyłaby obszerne okolice z koleją lwowsko-czerniowiecką.

Druga droga proponowana przez komisyę Załośce-Zborów, znowu także tylko ma interes czysto lokalny na oku i nie może wywierać wpływu na ruch handlowy znaczniejszej części kraju. Toż samo mogę utrzymywać o drodze proponowanej z Kopeczyniec na Chorostków, która dla małego bardzo obrębu kraju będzie pożyteczną, bo idzie paralelnie z granicą.

Obie te drogi z Załoziec do Zborowa i z Kopeczyniec na Chorostków są mniej ważne, niż droga brzeżańsko-chodorowska. Lecz i droga, którąśmy już bez dyskusyi uchwalili, która ma iść z Krystynopola do Lubyczy paralelnie z granicą, będzie pożyteczną tylko dla małej części kraju. Wotowałem za nią, bo nie chciałem się sprzeciwić, ażeby ta okolica miała drogę dobrą, ale ta droga nie jest ważniejszą ani naglejszą od drogi z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa.

Powiada komisya, że w Brzeżanach są trzy szosy. Te szosy jednak idą ku północy i ku wschodowi, lecz nie ma tam żadnej szosy wiodącej do kolei czerniowieckiej. Chociaż same miasta Brzeżany i Rohatyn mają szosy, jednakże okolice, które są między Brzeżanami a Rohatynem, i między Rohatynem a Chodorowem szos nie mają. Z tych wszystkich względów mniemam, że droga Brzeżany-Rohatyn-Chodorów nie jest mniej ważną ani pośledniejszą od drogi Skałat-Grzymałów-Chorostków-Kopeczyńce-Załoźce-Zborów itd., owszem jest od nich ważniejszą. Wnoszę przeto, ażeby droga brzeżańsko-chodorowska zamieszczoną była w artykule I. i to jako ustęp 6. przed drogą z Mierówki na Busk.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby drogę Brzeżany-Rohatyn-Chodorów jako naglącą uznać i w porządek przez wnioskodawcę proponowany wstawić. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostatecznie popierają.) Rozprawa nad tą drogą otwarta.

P. Skrzyński: Prosiłem o głos co do tej drogi.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Chciałem, skoro tutaj postawioną została myśl wniosku o drodze brzeżańsko-rohatyńsko-chodorowskiej, co do tego niektóre bliższe szczegóły wypowiedzieć, ponieważ atoli dyskusya toczy się w przedmiocie drogi Mierowskiej, przeto zabiorę głos później.

Ks. Marszałek: Dyskusya otwartą jest i co do drogi brzeżańsko-rohatyńsko-chodorowskiej, więc szanowny poseł może zaraz mówić.

P. Jaworski Apolinary: Proszę o głos.

P. Skrzyński: Co się tyczy tej drogi, to sądzę, że ona ze wszystkich względów zasługuje na to, ażeby uznaną była za krajową, gdyż łączy dwie drogi rządowe na przestrzeni $6^1/_2$ milowej i żyźny szmat kraju zbliża do kolei.

Ks. Marszałek: Poseł Jaworski Apolinary ma głos.

P. Jaworski Apolinary: Zrzekam się głosu, gdyż wywody wypowiedziane są za postawionym wnioskiem.

P. Potocki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Potocki ma głos.

P. Potocki: Podzielając w zupełności słowa szanownego posła sanockiego zgadzam się na wypowiedziane zdanie, i zabrałem głos jedynie z tej przyczyny, ażeby polecić Wysokiej Izbie tę drogę do uwzględnienia. Droga z Brzeżan przez Rohatyn do Chodorowa już z tego względu jest ważną, że wiąże dwa trakty główne, prowadzące do kolei żelaznej. Przez zaprowadzenie tej łatwiejszej komunikacyi ożywi się znacznie ruch handlowy, a rolnik czy też przemysłowiec będzie miał możność zbywania swoich produktów. Mając na względzie bliskość kolei żelaznej, mając na względzie możność zbywania produktów fabrycznych i ziemiopłodów zauważyć muszę, że powodem tego, dla czego tę drogę do proponowanych w sieć nie wciągnięto, mogło być tylko zapomnienie ze strony Wydziału krajowego i przeoczenie przez komisyę drogową i tylko, aby ten błąd poprawić, widzę ku temu teraz sposobność — a przez przyjęcie proponowanego wniosku otworzyć okolicy możność dostania się do kolei żelaznej.

Występuję za poprawką i popieram postawiony wniosek, bo umożebni rzeczywiście miejscowościom bogatszym łatwiejszą komunikacyę z koleją, a drogę taką jak w mowie będąca, mogę nazwać bogactwem dla kraju. Droga zaś, która prowadzi do drogi kolei żelaznej tej głównej arteryi handlowej, chociaż czasem nie zupełnie odpowiadają, ale łącząc z temi, damy możność rozwinięcia się przemysłu, handlu i rolnictwa, dla tego polecam Wysokiej Izbie

jak najsilniej drogę z Brzeżan do Chodorowa przez Rohatyn.

Ks. Marszałek: Poseł Wolski ma głos.

P. Gross: Ja prosiłem o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Wydział krajowy uznał już przed laty ważność tej komunikacyi. Wszak od Wydziału krajowego wyszła już w roku 1869. propozycya, ażeby Wysoki Sejm uznał tę drogę za drogę krajową.

Ponieważ jednak w tenczas wniosek Wydziału krajowego się nie utrzymał, musieliśmy więc sądzić, że i dziś ta droga uznaną będzie jako mniej ważna, i to było powodem dla czego ona w szereg dróg krajowych pierwszorzędnych nie była wciągniętą.

Ważność tej drogi wystąpi wszelako najsilniej w tenczas, jeżeli ją nie tylko według lokalnych stosunków, ale w związku z całością dróg krajowych nie tylko wybudowanych ale i projektowanych ocenimy. Jeżeli panowie tę drogę od Płuchowa, gdzie się z koleją tarnopolską łączy i jako droga krajowa brzeżańsko-złoczowska do Brzeżan wiedzie, od Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa, dalej na Rozdół do Mikołajowa, a nareszcie do Sądowej Wiszni na Komarno pociągniecie, to się wykaże, iż droga ta nie tylko przecina wszystkie cztery koleje, jakie istnieją w kraju, ale że jest droga, przecinająca środkiem wschodnią część kraju naszego, między gościńcem wiedeńskim a karpackim położoną. Z tych to względów ma droga Brzeżany-Chodorów znaczenie drogi krajowej i winna być umieszczoną w rzędzie dróg nagłych.

Ks. Marszałek: Czy nikt głosu nie żąda?

P. Wolski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolski ma głos.

P. Wolski: Przemieszkując przez czas dłuższy w tamtej okolicy, przekonałem się dowodnie o wielkiej potrzebie drogi wiodącej z Brzeżan do kolei żelaznej; toż byłem wielce ciekawy, dla czego komisya wnosi, ażeby nad dotyczącym wnioskiem posła Torosiewicza przejść do porządku dziennego. Otóż znalazłem jeden tylko powód w sprawozdaniu komisyi, a powodem tym jest wielka obfitość dróg w okolicy Brzeżan i Rohatyna. Uderzył mnie szczególnie jeden argument komisyi. Oto powiada ona, że nie potrzeba budować drogi z Brzeżan do Rohatyna, ponieważ miasteczko Rohatyn posiada już drogę eraryalną wiodącą do dworca kolei żelaznej w Bursztynie. Zdaje mi się, że z tąd wypływa wprost przeciwna konsekwencya, i że właśnie dla tego potrzeba miasto Brzeżany połączyć z tym szczęśliwym Rohatynem, a tem samem z koleją lwowsko-czerniowiecką.

Dalej powiada komisya, że miasto Brzeżany jest już zupełnie dostatecznie połączone z innemi okolicami kraju; ma ono jedną drogę na północ drugą na południe, trzecią na wschód, a czwartą na zachód. Tak dosłownie twierdzi komisya. Tymczasem okazuje jeden rzut oka na mapę, iż rzeczy nie tak się mają. Oto przechodzi przez miasto Brzeżany gościniec rządowy wiodący ze Lwowa do Manasterzysk w kierunku od północnego zachodu ku południowemu wschodowi, a drugi z Brzeżan do Złoczowa i do Tarnopola. Leżą po jednym boku tego gościńca, podczas gdy z drugiego boku w kierunku zachodnim na przestrzeni 180 stopni żadna wcale z Brzeżan nie wychodzi publiczna droga. Sądzę zatem, że wniosek p. Torosiewicza podniesiony przez posła Krzeczunowicza zasługuje na uwzględnienie. Popieram ten wniosek, a gdyby tenże większości nie otrzymał, wnoszę, ażeby droga przynajmniej z Brzeżan do Rohatyna uznaną została za nagłą.

Ks. Marszałek: Poseł Fecak ma głos.

P. Fecak: Szczo sia tyczyt dorohy bereżańskoj na Rohatyn, to tuju dorohu maju cześt szanownoj Izby wnesty, jako dorohu, kotoraja meni jest' znana i jeszcze w 1848. roci buła uznana za nahłoju. Dumaju sobi pozwołyty wnesty, że teper koneczno wypadałoby nawit uznaty tuju dorohu za krajewu, jak to i w tim sprawozdaniju Wydiłu czytajemo. Otož poperaju poprawku moho szanownoho posła besidnyka poperednoho i prosyłbym, ażeby tuju dorohu, jak raz jeju Wydił krajewyj za nahłuju uznał szcze w roku 1848. i 1849. — aby Wysoka Izba tuju dorohu uznała za dorohu krajewoju i jako nahlaszczuju.

Ks. Marszałek: Poseł Franciszek Torosiewicz ma głos.

P. Fr. Torosiewicz: Miałem zaszczyt Wysokiej Izbie przy jeneralnej debacie przedstawić ważność tej drogi pod względem handlu i nawet pod względem militarnem. Poprzednicy moi wyczerpali już wszystkie argumenta, ja tylko to powtórzę, com powiedział, że Rząd już przed 6ciu laty uznał ważność tej drogi. Już przy jeneralnej debacie poruszyłem powody, dla których ma być ona budowaną. Potem muszę podnieść to, że już trzeci rok reprezentacya dwóch powiatów, reprezentacya 140 tysięcy ludności puka do Sejmu o uznanie tej drogi, i Wydział zawsze proponował, tylko jakieś nieszczęśliwe fatum cięży zawsze, że komisya nad tem przechodzi do porządku dziennego.

Proszę Wysoką Izbę o uznanie tej drogi za drogę krajową i nagłą.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni: Jestem w tem przykrem położeniu, które wczoraj w jeneralnej debacie wykazałem, to jest, iż przeciw nagłości drogi, o której sam wiem, iż jest ważną i potrzebną, przemawiać muszę. Przedewszystkiem cieszę się, że już szanowny poseł lwowski, który dopiero co nie był z całą sprawą obeznany, tak się w tej chwili obeznał z nią, że nie tylko przeciw pojedyńczym drogom przemawia, ale nawet za niektóremi, które nie są proponowane, wnioski stawia, i tu może znajdzie się klucz, dla czego do niedawna nie był ze sprawą obeznany. (Brawa.)

Miasto Brzeżany, jak na mapie jest widocznem, przerznięte jest teraz 4 drogami i to we wszystkich kierunkach świata: na wschód, północ, południe i na zachód.

Nie powiadam, żeby nie zdała się jeszcze jedna droga, ale zwracam uwagę panów na okolice kraju północne, gdzie 90 mil kwadrat. nie ma żadnej bitej drogi. Uchwaliliście panowie, ażeby drogi tylko najnaglejsze przed innemi były budowane i nagłość ich teraz uchwalana.

Szanowny poseł lwowski przewidując, że drogi przez komisyę proponowane posiadają wszystkie taką kwalifikacyę i fundusze wszystkie wyczerpią, chciał ażeby wniosek jego pierwej przyszedł pod obradę.

Podniesiono tu wczoraj, że do Brzeżan idzie cały transport drzewa na Rohatyn. Otóż ile mnie wiadomo, powiedzieć muszę, że gdyby nawet droga brzeżańsko-rohatyńska była wybudowaną, nigdyby transport drzewa nie przeszedł na tę drogę, gdyż drzewo wszelkie od Kałusza idzie na Bursztyn i Lipicę, pozostawiając na boku i Chodorów i Rohatyn.

Co do połączenia z koleją, to muszę powiedzieć, że Brzeżany połączone są z koleją drogą krajową na Pomorzany, i że z Brzeżan do kolei w Złoczowie jest mil 3 czy 4, prócz tego połączone są Brzeżany z drogą kolei żelaznej czerniowiecką pod Stanisławowem. Zapewne do Chodorowa jest bliżej; nie powiadam, żeby tego nie była potrzeba, ale zdaje mi się, że gdy takie przestrzenie są jeszcze w kraju do zapełnienia, na dziś o takiem ukróceniu połączenia z koleją żelazną już istniejącego, mowy być nie powinno.

P. Wolski: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Wolski ma głos.

P. Wolski: Szanowny sprawozdawca powiedział, że droga ta ma mil 3. Powołuję się na wszystkich z pp. posłów, którzy tę drogę znają, że trzyma ona mil 6 (głosy: $6^1/_2$) $6^1/_2$.

Sprawozdawca p. Badeni: Pomyliłem się, 5 mil wynosi rzeczywiście ta odległość.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Najprzód poddam wniosek p. Krzeczunowicza pod głosowanie, to jest, ażeby do nowych dróg uznać drogę na Rohatyn do Chodorowa za ważną. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Z początku wątpliwość, głosy imienne głosowanie, potem większość.) Jest większość. Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Badeni: Teraz przychodzi punkt 7.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Sądzę, że gdyby ta proponowana droga szła z Krystynopola do Krasnego, gdyby tutaj, jako z miejsca, gdzie się rozchodzą gałęzie kolei do Brodów, Tarnopola, byłaby ona dla handlu wschodnio-galicyjskiego najkorzystniejszą. Tam dziś, pomimo, że okolica jest tak bogatą w płody leśne i inne, nie ma odpowiedniej drogi komunikacyjnej, dla tego wnoszę, aby ta droga była aż do Krasnego przeprowadzoną.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Mnie się zdaje, że żądaniu szanownego p. Skrzyńskiego samo przez się zadosyć uczynionem będzie. Jeżeli bowiem droga z Krasnego do Chołojowa uznaną jest za krajową, to już przez to samo łączy się Krasne z Krystynopolem. Ale, ażeby osobno łączyć Krystynopol nową drogą, podczas kiedy pośrednie komunikacye są przez Sejm uchwalone, zdaje mi się zbytecznem.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

P. Badeni: Nie jestem powołany przemawiać za wnioskiem posła sanockiego, jednakowoż jako referent komisyi drogowej nic nie będę miał przeciw temu, jeżeli dalszy łuk byłby uchwalony. Przeciwko drodze tej bezpośrednio przez Wydział krajowy wprowadzonej, nie słyszałem zarzutu, bronić też nie mam obowiązku. Muszę nadmienić, że cały Krystynopol jest okrążony. Ze wszystkich dróg komisya osądziła, ażeby przynajmniej we środku jedna droga przypadła, przez którą to 4 milową drogę

idzie kolej połączona ze Lwowem, którą panowie dzisiaj uchwaliliście.

Ks. Marszałek: Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest większość, zatem wniosek komisyi jest przyjęty.

P. Skrzyński: Proszę ten mój dodatek poddać pod głosowanie.

P. Badeni (czyta): „drogę z Chołojowa do Krystynopola.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten dodatek p. Skrzyńskiego, zechce wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparty. Więc kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość, zatem wniosek p. Skrzyńskiego upadł.

P. Badeni: Teraz następuje droga dziewiąta, (czyta): „9. Drogę z Załoziec na Młynowce do Zborowa w długości czterech mil.“

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ponieważ tak jak zrobił p. Krzeczunowicz, że przed 7 drogą proponował, ażeby była na miejscu 6 droga Rohatyńska, pozwolę sobie postawić wniosek, aby (czyta): jako 9ty ustęp pod drogę z Załoziec przyjąć: „9. Drogę z Sambora do Mościsk, z Mościsk do Krakowca.“

Teraz pozwolę sobie tylko kilka słów za tą drogą przemówić. Najprzód odnoszę się do tego, com powiedział, że przy budowie dróg uważać należy na to, że najkorzystniejsza droga jest ta, która jak najwięcej dróg i miast razem łączy. Otóż droga, któraby łączyła Sambor najkrótszą linią z koleją żelazną Karola Ludwika jest nagłą i ważną. Sambor jest bardzo ważnym punktem handlowym. Dowodzi najlepiej to, że bank hipoteczny postarał się, ażeby tam filia założoną była. Dalej prowadząc drogę do Mościsk łączymy drogę węgierską z wiedeńskim traktem, z koleją Karola Ludwika, a dalej prowadząc ją do Krakowca łączymy z gościńcem Jaworowskim.

Ta więc $6\frac{1}{2}$ milowa droga 3 gościńce i dwie koleje (Karola Ludwika i Dniestrzańską) połączyłaby z sobą.

Że ta droga Samborsko-Mościska jest potrzebną i bardzo pożądaną, to potwierdzić mogą urzędnicy, którzy tę okolicę znają. Jest jedna z najbogatszych w naszym kraju.

Sądzę więc, że te wszystkie okoliczności przemawiają za tem, aby drogę tę umieścić między krajowemi i żeby przed punktem 8. była umieszczoną.

Ks. Marszałek: Poddam wniosek p. Skrzyńskiego do poparcia; kto popiera ten wniosek, aby wybudowaną była droga ze Sambora do dworca w Mościskach, a z tamtąd do Krakowca, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. P. Sprawozdawca ma głos.

P. Badeni: Wnioski przez szanownych posłów stawiane, są albo tylko poprawkami, albo wnioskami samoistnemi; otóż poprawki możemy przyjmować lub odrzucać, ale wnioski samoistne właściwie traktowane dorywczo być nie mogą. Wniosek p. Skrzyńskiego jest pod względem formy, mógłbym powiedzieć wnioskiem samoistnym, gdyż o tej drodze w sprawozdaniu komisyi zupełnie mowy nie ma i właściwie nie powinien być już teraz brany pod obradę. W skutek tego zaś, żeśmy uchwalili wniosek p. Krzeczunowicza, który właściwie nie był wnioskiem samoistnym, lecz tylko zmieniał wniosek komisyi przejścia do porządku dziennego, sz. poseł Skrzyński wystąpił także z innowacyą, co zawdzięczać mamy jedynie temu, iż raz odstąpiliśmy od przyjętej reguły obradowania na podstawie wniosków komisyi. Z tych przyczyn nie mogę się sprzeciwić wnioskowi posła Skrzyńskiego, chociaż jego wniosek jest samoistnym, bośmy już wyjątki od regulaminu w tej mierze zaczęli stanowić. Z drugiej strony zdania w tym względzie objawić nie mogę, bo nie jestem do tego upoważnionym od komisyi. (P. Skrzyński przerywa: Do wieczora jest czas naradzić się.) Więc zdaje mi się, że lepiej będzie, jeżeli in merito ani drogi bronić, ani oponować jej nie będę.

Ks. Marszałek: Więc poddam wniosek posła Skrzyńskiego pod głosowanie; kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość, więc wniosek upadł.

P. Gross: Ja stawiam wniosek o zamknięcie posiedzenia.

Głosy: Odroczyć posiedzenie.

Ks. Marszałek: Zaraz panowie odroczymy posiedzenie do godziny 7mej wieczór, tylko pierwej zostanie odczytaną interpelacya do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

„Interpelacya
do Wysokiego Wydziału krajowego.

Doszło do wiadomości wielu posłów, że w skutek nieporozumień między Wydziałem krajowym a Wydziałem rady powiatowej Krakowskiej, — Wydział krajowy miał uznać za konieczne, usunąć tenże Wydział powiatowy od administracyi i nadzoru przy budowie dróg krajowych w powiecie Krakowskim.

Nie chcąc zupełnie przez tę interpelacyę robić jakiegokolwiek zarzutu Wydziałowi krajowemu, i pomimo, że podpisani przekonani są, iż Wydział krajowy w razie choćby najmniejszych nadużyć albo wykroczeń, bez względu na to, kto się takowych dopuścił, z odpowiednią energią o ścisłe zachowanie ustaw i praw upomnieć się zawsze potrafi, podpisani pozwalają sobie zapytać Wysoki Wydział krajowy:

1. Czy prawdą jest, że Wydział krajowy usunął zupełnie Wydział rady powiatowej Krakowskiej od administracyi i nadzoru przy budowie dróg krajowych w tym powiecie?

2. Jakie powody skłoniły Wydział krajowy do tego kroku?

H. Janko, J. Kirchmajer, A. Sapieha, Tettmajer, Kamiński, Skrzyński, W. Podlewski, Szemelowski, Hoszard, M. Popiel, Dr. Weigel, Baum, M. Włodek, Bodnar, Wolski, J. Czartoryski, Wereszczyński, Rutowski, Franc. Strzygowski, A. Potocki, Borkowski."

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Ponieważ ta interpelacya jest wystosowana do Wydziału krajowego, do którego i ja mam zaszczyt należyć, więc oświadczam szanownym interpelantom, że teraz odpowiedzieć na nią nie mogę, lecz to uczynię na jednym z najbliższych posiedzeń.

Ks. Marszałek: Jest tu jeszcze jedno pismo, p. sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

„Podpisani proszą Księcia Marszałka, aby z uwagi na pewne już dziś zamknięcie Sejmu po 3 dniach, raczył na porządku dziennym zamieszczać najważniejsze i najpilniejsze sprawy, jakoto:

1. Sprawozdanie komisyi hipotecznej i gruntowej.

2. Sprawozdanie o okręgach gminnych.

3. Sprawozdanie co do wniosku o pomnożenie liczby posłów z miast.

4. Wniosek komisyi propinacyjnej.

5. Sprawozdanie komisyi szkolnej o płacach nauczycieli.

Skrzyński, Baum, E. Wolański, Tettmajer, Spławiński, A. Sapieha, Wolski, Weigel, E. Dzwonkowski, Golejewski, Gross, J. Breuer, Agopsowicz, Majer, J. Czartoryski, August Łoś, Strzygowski, Hoppen, Skwarczyński."

Ks. Marszałek: Sprawozdanie komisyi hipotecznej o księgach gruntowych jest już umieszczone na porządku dziennym. Są niektóre sprawy, które muszę koniecznie przeprowadzić, ażeby administracya nie stanęła, to jest sprawa o domie obłąkanych, budżet krajowy i sprawy szpitalne; ale chciałbym żebyśmy dzisiejszy porządek dzienny wyczerpali.

Posiedzenie odraczam do godziny 7mej wieczorem.

(Posiedzenie odroczone o godzinie 2. minucie 47.)

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba panów posłów zgromadzonych, więc posiedzenie otwieram na nowo.

P. Chrzanowski: Proszę o głos w celu postawienia interpelacyi.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Miałem zaszczyt w tej Wysokiej Izbie postawić wniosek, tyczący się zakładania szkół początkowych, jeszcze 18. Września b. r. Wniosek ten przekazany został komisyi szkolnej 21. Września. Upraszam więc szanownego prezesa komisyi szkolnej, by zechciał odpowiedzieć, dla czego z sprawozdaniem swoim nad tym wnioskiem nie wystąpiła komisya szkolna w tej Wysokiej Izbie.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Majer ma głos.

P. Majer: Bardzo mi miłe zapytanie posła Chrzanowskiego, daje mi bowiem sposobność usprawiedliwienia w obec Wysokiej Izby przedmiotu, który zapewne równą obudza w niej troskliwość. Jeżeli jednak oświadczyłem, że sposobność ta jest mi bardzo miłą, to z drugiej strony nie mogę stłumić zdziwienia, że interpelacya wyszła z ust właśnie tego szanownego posła, którego na narady komisyi szkolnej miałem zaszczyt kilkakrotnie zapraszać (p. Chrzanowski: proszę o głos) i z którym wnioski przezeń poczynione nie dawniej jak przed 4 dniami, a mianowicie pod względem toku postępowania, rozbieraliśmy obszernie. Prócz tego nadmienić winienem, że dwaj szanowni koledzy p. Dunajewski i Szujski, którzy we wnioskach posła Chrzanowskiego wystąpili jako spółwnioskujący, należą do komisyi szkolnej jako jej członkowie, byli zatem świadkami i uczestnikami jej wszystkich czynności, a jako niemniej od interpelanta interesowani, nie byliby obojętnymi na nieusprawiedliwioną zwłokę w przedmiocie wspólnego ich wniosku. Sądzę zatem, że nie brakowało sposobu zaspokojenia troskliwości szanownego kolegi posła Krakowskiego.

Dla obeznania Wysokiej Izby ze stanem tego przedmiotu winienem przedewszystkiem nadmienić, że z pomiędzy przeszło 50ciu przydzielonych sobie

wniosków i petycyj, komisya szkolna niektóre przeprowadziła już przez obrady Izby, nierównie więcej sprawozdań, a między innemi nader ważne o poborze płac nauczycielskich złożyła już do laski marszałkowskiej, równie też niebawem będzie gotową i z wnioskami posła Chrzanowskiego.

Łatwo to wystąpić z wnioskiem, trudniej wszelako wniosek ten rozwinąć, upowodować i ująć w formę odpowiedniej ustawy. Do tego zmierzała komisya z wnioskami p. Chrzanowskiego. Zdawało by się, że wykonanie tego nie powinnoby nasuwać szczególnych trudności, ile że pomysły tych wniosków nie są rzeczą nową, lecz częścią, jak n. p. przymus szkolny, zawarowany przepisem rządowym, ponowionym przez radę szkolną krajową, częścią objęte ustawą Rady Państwa z dnia 14go Maja 1869. r.

I rzeczywiście gdyby komisya chciała się była ograniczyć do przedstawienia wniosków p. Chrzanowskiego w formie jakichś ogółowych zasad, było by jej to przyszło bez szczególnego mozołu, ale też wyznaję, i użyteczność jej pracy byłaby wielce problematyczną.

Zasada jest sama w sobie teoryą, abstrakcyą bez życia, której słuszność lub wadliwość wtenczas dopiero daje się należycie wykazać, gdy przy szczegółowem przeprowadzeniu zestawi się ze stosunkami rzeczywistości.

Komisya zatem zmierzała do tego, żeby nie poprzestawać na teoretycznych wnioskach p. Chrzanowskiego, lecz starać się ująć je w formę odpowiedniej ustawy.

Ponieważ ustawy takie na zasadzie ustawy Rady Państwa uchwalono rzeczywiście w wielu krajach monarchii, więc znowu zdawać by się mogło, że nic łatwiejszego, jak jednę z tych ustaw przyswoić krajowi naszemu.

Zapewne tak by było, gdyby stosunki nie były odmienne, weźmy n. p. orzeczenie, że szkoła powinna się znajdować w każdej gminie; łatwo to orzec tam, gdzie gmina jest gminą nie tylko z nazwiska ale i z istoty, nie małego jednak wymaga rozmysłu, gdy się ma do czynienia z gminą, która jak u nas redukuje się właściwie do gromady i obszaru dworskiego. Jakież tu więc rozgraniczenie? jaki stosunek udziału w obowiązkach i prawach? Łatwo nakazać zaprowadzenie szkół w każdej gminie tam, gdzie brak ich jest rzadkim wyjątkiem; ale trudniej zaprawdę projektować sposób przeprowadzenia tej zasady tam, gdzie nie brak lecz właśnie istniejące szkoły są takim wyjątkiem.

Łatwo zatem zrozumieć, że takie przystosowywanie zasad ogólnych do stanu rzeczywistego i okoliczności, z któremi liczyć się należało, wymagały bliskiej rozwagi i wyczerpujących rozpraw nad każdym szczegółem i że tem samem spożywały nie mało czasu mimo rzetelnej i gorliwej pracy. Tych to i tym podobnych rozpaw był świadkiem szanowny interpelant, ile że do ich uczestnictwa zapraszała go komisya.

Gdy w ciągu tego szerzyć się zaczęła niepewna wiadomość o rychłem zamknięciu posiedzeń sejmowych w obec niepewności, ażali szczegółowo przeprowadzoną ustawę zdoła wygotować na czas, komisya szkolna postanowiła rzecz tę bądź co bądź prowadzić dalej bez przerwy; gdyby zaś w ciągu tego nadeszła pewna wiadomość o rychlejszem zamknięciu tegorocznych posiedzeń, tak, że wykonanie powyższego zamiaru stałoby się widocznie niepodobnem, w takim razie dopiero postanowiła ograniczyć się do przedstawienia wniosków p. Chrzanowskiego w sposób ogółowych zasad i to natedy nie w formie ustawy lecz prostej uchwały, obok wskazania dalszej drogi postępowania. Przypadek ten zaszedł rzeczywiście i nie pozostało też nic innego, jak tylko spisać i oddać do druku uchwalę komisyi razem z motywami, co też na dniu jutrzejszym nastąpi z pewnością.

Żałuję zresztą, że nie widzę tu samego sprawozdawcy p. Czerkawskiego, którego znana gorliwość i gruntowność pracy jest rękojmią, że przedmiot, o którym mowa, w dobrych znajduje się rękach, a który znalazłby może i ze swej strony potrzebę niektórych wyjaśnień.

Taki jest stan sprawy poruszonej tu zapytaniem p. Chrzanowskiego. Gdyby zaś, czego nie przypuszczam, miał się w tem pytaniu ukrywać choćby daleki zarzut, choćby najlżejsze podejrzenie nieoględnej przewłoki, to zaprawdę mógłbym się odwołać do tego, że Wasza panowie komisya szkolna ma już poniekąd swoją historyę, na której kartach zapisano nie jedno chlubne dla niej uznanie. To nie wystarcza i jakim bowiem był jej skład w przeszłym, takim jest i w bieżącym roku, podstarzeliśmy się wprawdzie o rok jeden, sądzę przecież, że ten jednoroczny ząb czasu nie sprawił znacznej szczerby w dotychczasowych dobrych chęciach, usiłowaniach i gorliwości komisyi. (Brawo.)

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Nie mogę dać głosu, ponieważ nad interpelacyą nie ma dyskusyi i szanowny poseł jest zaspokojony. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. hr. Badeni (czyta): „9. Drogę z Załoziec do Zborowa.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Poseł Szumańczowski ma głos.

P. Szumańczowski: Droga z Załoziec do kolei żelaznej otwiera dla tamtej okolicy wielce zaniedbanej bardzo pożądaną komunikacyę, która tem większe przynosi korzyści, im jest krótsza, to jest im punkt, w którym droga dotyka kolei żelaznej, więcej jest położonym na zachód. Otóż Wydział krajowy wykreślając sieć dróg wziął tę okoliczność na uwagę i wytyczył drogę na Olejów do stacyi Płuchowa. Płuchów jest odległy od Załoziec o mil 4; równie ta sama odległość dzieli Założce od stacyi Zborowa. Komisya zamierza prowadzić drogę do Zborowa. Zborów leży o jedną stacyę dalej od Lwowa jak Płuchów, a więc o jedną stacyę robiłoby to różnicę w kosztach opłaty transportów na kolei żelaznej, niż gdyby komunikacya była otwarta do Płuchowa. Zdaje mi się, że staję się wyrazem życzeń mieszkańców tamtejszej okolicy, jeżeli postawię wniosek, ażeby nie według komisyi, ale wedle wykreślenia na sieci dróg krajowych przez Wydział krajowy zrobionej, był plan tej drogi przyjęty, t. j. żeby droga była prowadzona do Płuchowa nie zaś do Zborowa.

Ks. Marszałek: Podam ten wniosek do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozd. p. hr. Badeni (czyta): 9ty ustęp ma opiewać: „Drogę z Załoziec do Płuchowa.“

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Kilkunastu posłów wstaje.) Jest dostatecznie poparty. Poseł Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski: Muszę się jako znający dokładnie miejscowość oprzeć wnioskowi posła Szumańczowskiego, albowiem dworzec zwany Płuchowski postawiony w pustem polu, do którego żadna droga nie prowadzi, który od Płuchowa o $1/2$ mili oddalony i z drugiej strony od gościńca Płuchowskiego nie ma z tym dworcem komunikacyi żadnej. Droga, którą szanowny poseł Szumańczowski proponuje, musiałaby nadto iść samemi górami i jarami, które musiałyby być dopiero zrównane, aby drogę można budować. Przytem okolice, które tę drogę otaczają, są mniej ludne i mniej bogate niż te, przez które prowadziłaby droga projektowana przez komisyę, a która prowadzi do Młynowicy, bo tam jest właściwie stacya kolejowa. W interesie przeto ludności powiatu Złoczowskiego leży, by nie do Płuchowa lecz do Zborowa była droga krajowa prowadzoną.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski: Kolega mój, poseł złoczowski, stanął w obronie projektu drogi przez komisyę postawionego. Ja muszę jeszcze dodać, że p. Szumańczowski odwoływał się na życzenia wszystkich mieszkańców Złoczowa i Załoźca. Jeżeli wniosek w tym względzie postawiony poparcie ze strony pp. kolegów otrzymał, to li tylko dla tego, że opierał się na wypowiedzianem życzeniu wszystkich mieszkańców Złoczowa i Zołożca, jako też rady powiatowej złoczowskiej.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Chociaż moje przemówienie nie stosuje się w szczególności do drogi nagłej Założce do Złoczowa, którą w przyszłości budować zamyślamy, ale we wniosku, który zamyślam Wysokiej Izbie przedłożyć i uzasadnić, poniekąd także objętą będzie. Nadużyję trochę cierpliwości Wysokiej Izby, lecz obiecuję krótko mówić, chociaż z tąd nie wynika, abym długo mówił, jak to się często niektórym moim kolegom wydarza.

Z przedłożenia komisyi powziąłem przekonanie, że właściwie wnioski komisyjne, odnoszące się do uchwalenia 1.500 złr. na trasę naglących dróg i 18.000 złr. na budowę dalszą drogi Wełdzierzkiej. Resztę wniosków do uchwalenia dróg naglących, nad któremi się tak długa dyskusya rozwinęła, żadnej stanowczej i praktycznej donioslości mieć nie będą. Straciliśmy już trzy posiedzenia, pięćdziesięciu kilku mowców już głos zabierało, a gdy komisya nie przedłożyła Wysokiej Izbie ustawy, żeby te drogi naglące jako drogi krajowe uznane były, a zatem cala dyskusya i uchwały Wysokiej Izby żadnego praktycznego zastosowania mieć nie będą. Z tego wynika, że gdy na przyszłym Sejmie ustawy nam będą przedłożone przez Wydział krajowy, które drogi mamy za drogi krajowe uznać, wnioski wydziałowe będą do komisyi sejmowej odesłane i mogą być z odmianami i z pominięciem tych dróg nowe wnioski komisyi Wysokiej Izbie przedłożone; to też i Wysoka Izba może nabrać innego przekonania i inne drogi uchwalić jako drogi krajowe, nie zaś te drogi naglące, które teraz uchwala; gdyż ustawa nie zna drogi naglącej, a zatem uchwalenie dróg naglących nie ma żadnego praktycznego wyniku.

Owoż zważywszy, że cała nasza dyskusya i nasze uchwały będą bez praktycznego i że nie tylko ustawa nie wspomina nigdzie o drogach naglących, tylko o wnioskach naglących, a zatem dyskusya się toczy tylko z grzeczności dla komisyi, jak to nazywają „pour la dame“; zważywszy także, że po przemówieniu sprawozdawcy zmarznięte dziecko, o którem mówił, chciałbym jak najprędzej oddmuchać, zważywszy także przemówienie p. Krzeczunowicza, który nam wczoraj wykład robił o swojej sumienności, a niesumienności Jego Ekscelencyi ministra Hohenwarta, który Sejm nasz już 17. b. m. zamyka, a tu cała registratura wypracowanych wniosków przez komisye od Ks. Marszałka uwzględnienia i litości domaga się, wnoszę: by dla skrócenia czasu wnioski przez komisyę przedłożone przyjąć „en bloc“.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby całą tę ustawę przyjąć en bloc. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać (16 pp. posłów powstaje). Jest dostatecznie poparty.

P. Krzeczunowicz: Ma głos.

P. Krzeczunowicz: Jestem znowu w ambarasie co do tej drogi, jednakże Wydział krajowy chcąc uwzględnić także życzenie rady powiatowej, starał się plan swój zrobić jak najlepiej. Widzimy jednak dwóch posłów z owej okolicy, którzy mniemają, że Wydział krajowy się pomylił.

Ja mniemam, że lepiej rzecz zostawić Wydziałowi krajowemu do rozstrzygnięcia, który może powziąść wiadomości dokładniejsze. Droga z Załoziec do Zborowa łączy wprawdzie te dwa miasta, lecz droga z Załoziec do Płuchowa zbliża Założce do Lwowa o całą jedną stacyę kolei żelaznej.

Sądzę, iż najlepiej będzie, aby Wysoki Sejm uchwalił tylko, że droga ma być budowana z Załoziec do kolei żelaznej, a Wydział krajowy wykonując tę uchwalę, zdecyduje, czy droga ma iść do Zborowa, lub do Płuchowa.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę p. Krzeczunowicza popiera, zechce wstać. (Niedostatecznie popierają). Nie jest popartą.

Nikt więcej głosu nie żąda, więc.....

P. Gross: Ja prosiłem o głos.

P. Gross: Nie będę przemawial imieniem Wydziału krajowego, ponieważ nie jestem do tego upoważniony, i tylko jako poseł mogę powiedzieć, że po dokładniejszej informacyi przyszedłem do przekonania, że droga ze Zaloziec do Zborowa prowadząca odpowiedniejszą jest niż ta do Płuchowa. Wydział krajowy proponując tę ostatnią drogę nie mógł jej uważać nie jako odrębnej cząstki, gdyż by ona w takim razie nie miala znaczenia drogi krajowej, lecz uważał ją jako część drogi Złoczowsko-Brzeżańskiej, bo w ten czas dopiero, jeżeli się staje częścią drogi większej, nabywa ona większej ważności. Połączenie tych dwóch dróg pociągało za sobą nadanie jej kierunku na Płuchow. To były powody projektu Wydziału krajowego. Starano się równocześnie, aby stacya kolei żelaznej w Płuchowie mogła być stacyą transportową, lecz napróżno. Według mego zdania zachodzi więc dzisiaj pytanie, czyli krajowa droga z Brzeżan nie powinna otrzymać innego zakończenia i być prowadzoną albo do Złoczowa, albo do Zborowa. Właściwszym zdawał by się być kierunek do Złoczowa. Ze wszystkich atoli badań, jakie Wydział krajowy w tej mierze przedsiębrał tak co do terenu, jakoteż co do stosunków handlowych, okazało się to, że lepiejby było przedłużyć drogę brzeżańską zamiast do Złoczowa, do Zborowa.

W takim razie dopełniony był by warunek, znaczenia drogi z Załoziec do Zborowa, łączyłaby się ona z ważną drogą krajową, nabrałaby właściwej cechy drogi krajowej i dla tego muszę oświadczyć, że się z propozycyą komisyi zgadzam.

P. Wolski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusya zamknięta.

P. Wolski: Ja chcę przemówić co do wniosku posła Golejewskiego.

Ks. Marszałek: Najprzód musimy skończyć ten ustęp. (Głosy: wniosek nie byl poparty). Był poparty. Czy nikt nie żąda głosu, co do tego przedmiotu? (Nikt). Ks. Kaczała nie żąda głosu?

Ks. Kaczała: Nit.

Ks. Marszałek: Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

P. Krzeczunowicz: Po przemówieniu szanownego członka Wydziału krajowego p. Grossa, ja cofam mój wniosek.

Sprawozdawca hr. Badeni: Szanowny poseł obwodu lwowskiego cofnął swój wniosek nie poparty, wdzięczność moją wyrazić mu muszę i za to, poczem wracam teraz do poprawki posła Szumańczowskiego, ażeby kierunek kolei żelaznej był prowadzony zamiast do Zborowa, do Płuchowa. Wysoka Izba słyszała już przemówienia szanownych posłów, z okolicą tą sąsiadujących i najlepiej z nią obeznanych, za kierunkiem na Zborów, ja z mej strony potwierdzam to, co pp. poslowie Wesołowski i Jaworski powiedzieli, że okolica między Założcami, Tarnopolem i Złoczowem najodpowiedniej połączona będzie linią na Zborów. Zresztą moi panowie jest to trójkąt, którego wierzch stanowią Założce, a linia między Złoczowem a Tarnopolem jest tego trójkąta hipotemezą. Jeżeli więc z wierzchołka trójkąta po-

Sprawozd. p. hr. Badeni (czyta): „9. Drogę z Załoziec do Zborowa.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Poseł Szumańczowski ma głos.

P. Szumańczowski: Droga z Załoziec do kolei żelaznej otwiera dla tamtej okolicy wielce zaniedbanej bardzo pożądaną komunikacyę, która tem większe przynosi korzyści, im jest krótsza, to jest im punkt, w którym droga dotyka kolei żelaznej, więcej jest położonym na zachód. Otóż Wydział krajowy wykreślając sieć dróg wziął tę okoliczność na uwagę i wytyczył drogę na Olejów do stacyi Płuchowa. Płuchów jest odległy od Załoziec o mil 4; równie ta sama odległość dzieli Założce od stacyi Zborowa. Komisya zamierza prowadzić drogę do Zborowa. Zborów leży o jedną stacyę dalej od Lwowa jak Płuchów, a więc o jedną stacyę robiłoby to różnicę w kosztach opłaty transportów na kolei żelaznej, niż gdyby komunikacya była otwarta do Płuchowa. Zdaje mi się, że staję się wyrazem życzeń mieszkańców tamtejszej okolicy, jeżeli postawię wniosek, ażeby nie według komisyi, ale wedle wykreślenia na sieci dróg krajowych przez Wydział krajowy zrobionej, był plan tej drogi przyjęty, t. j. żeby droga była prowadzona do Płuchowa nie zaś do Zborowa.

Ks. Marszałek: Podam ten wniosek do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozd. p. hr. Badeni (czyta): 9ty ustęp ma opiewać: „Drogę z Załoziec do Płuchowa.“

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Kilkunastu posłów wstaje.) Jest dostatecznie poparty. Poseł Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski: Muszę się jako znający dokładnie miejscowość oprzeć wnioskowi posła Szumańczowskiego, albowiem dworzec zwany Płuchowski postawiony w pustem polu, do którego żadna droga nie prowadzi, który od Płuchowa o ½ mili oddalony i z drugiej strony od gościńca Płuchowskiego nie ma z tym dworcem komunikacyi żadnej. Droga, którą szanowny poseł Szumańczowski proponuje, musiałaby nadto iść samemi górami i jarami, które musiałyby być dopiero zrównane, aby drogę można budować. Przytem okolice, które tę drogę otaczają, są mniej ludne i mniej bogate niż te, przez które prowadziłaby droga projektowana przez komisyę, a która prowadzi do Młynowicy, bo tam jest właściwie stacya kolejowa. W interesie przeto ludności powiatu Złoczowskiego leży, by nie do Płuchowa lecz do Zborowa była droga krajowa prowadzoną.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski: Kolega mój, poseł złoczowski, stanął w obronie projektu drogi przez komisyę postawionego. Ja muszę jeszcze dodać, że p. Szumańczowski odwoływał się na życzenia wszystkich mieszkańców Złoczowa i Założca. Jeżeli wniosek w tym względzie postawiony poparcie ze strony pp. kolegów otrzymał, to li tylko dla tego, że opierał się na wypowiedzianem życzeniu wszystkich mieszkańców Złoczowa i Zołożca, jako też rady powiatowej złoczowskiej.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Chociaż moje przemówienie nie stosuje się w szczególności do drogi nagłej Założce do Złoczowa, którą w przyszłości budować zamyślamy, ale we wniosku, który zamyślam Wysokiej Izbie przedłożyć i uzasadnić, poniekąd także objętą będzie. Nadużyję trochę cierpliwości Wysokiej Izby, lecz obiecuję krótko mówić, chociaż z tąd nie wynika, abym długo mówił, jak to się często niektórym moim kolegom wydarza.

Z przedłożenia komisyi powziąłem przekonanie, że właściwie wnioski komisyjne, odnoszące się do uchwalenia 1.500 złr. na trasę naglących dróg i 18.000 złr. na budowę dalszą drogi Wełdzierzkiej. Resztę wniosków do uchwalenia dróg naglących, nad któremi się tak długa dyskusya rozwinęła, żadnej stanowczej i praktycznej doniosłości mieć nie będą. Straciliśmy już trzy posiedzenia, pięćdziesięciu kilku mowców już głos zabierało, a gdy komisya nie przedłożyła Wysokiej Izbie ustawy, żeby te drogi naglące jako drogi krajowe uznane były, a zatem cała dyskusya i uchwały Wysokiej Izby żadnego praktycznego zastosowania mieć nie będą. Z tego wynika, że gdy na przyszłym Sejmie ustawy nam będą przedłożone przez Wydział krajowy, które drogi mamy za drogi krajowe uznać, wnioski wydziałowe będą do komisyi sejmowej odesłane i mogą być z odmianami i z pominięciem tych dróg nowe wnioski komisyi Wysokiej Izbie przedłożone; to też i Wysoka Izba może nabrać innego przekonania i inne drogi uchwalić jako drogi krajowe, nie zaś te drogi naglące, które teraz uchwala; gdyż ustawa nie zna drogi naglącej, a zatem uchwalenie dróg naglących nie ma żadnego praktycznego wyniku.

Owoż zważywszy, że cała nasza dyskusya i nasze uchwały będą bez praktycznego i że nie tylko ustawa nie wspomina nigdzie o drogach naglących, tylko o wnioskach naglących, a zatem dyskusya się toczy tylko z grzeczności dla komisyi, jak to nazywają „pour la dame"; zważywszy także, że po przemówieniu sprawozdawcy zmarznięte dziecko, o którem mówił, chciałbym jak najprędzej oddmuchać, zważywszy także przemówienie p. Krzeczunowicza, który nam wczoraj wykład robił o swojej sumienności, a niesumienności Jego Ekscelencyi ministra Hohenwarta, który Sejm nasz już 17. b. m. zamyka, a tu cała registratura wypracowanych wniosków przez komisye od Ks. Marszałka uwzględnienia i litości domaga się, wnoszę: by dla skrócenia czasu wnioski przez komisyę przedłożone przyjąć „en bloc".

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby całą tę ustawę przyjąć en bloc. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać (16 pp. posłów powstaje). Jest dostatecznie poparty.

P. Krzeczunowicz: Ma głos.

P. Krzeczunowicz: Jestem znowu w ambarasie co do tej drogi, jednakże Wydział krajowy chcąc uwzględnić także życzenie rady powiatowej, starał się plan swój zrobić jak najlepiej. Widzimy jednak dwóch posłów z owej okolicy, którzy mniemają, że Wydział krajowy się pomylił.

Ja mniemam, że lepiej rzecz zostawić Wydziałowi krajowemu do rozstrzygnięcia, który może powziąść wiadomości dokładniejsze. Droga z Załoziec do Zborowa łączy wprawdzie te dwa miasta, lecz droga z Załoziec do Płuchowa zbliża Załoźce do Lwowa o całą jedną stacyę kolei żelaznej.

Sądzę, iż najlepiej będzie, aby Wysoki Sejm uchwalił tylko, że droga ma być budowana z Załoziec do kolei żelaznej, a Wydział krajowy wykonując tę uchwalę, zdecyduje, czy droga ma iść do Zborowa, lub do Płuchowa.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę p. Krzeczunowicza popiera, zechce wstać. (Niedostatecznie popierają). Nie jest popartą.

Nikt więcej głosu nie żąda, więc.....

P. Gross: Ja prosiłem o głos.

P. Gross: Nie będę przemawiał imieniem Wydziału krajowego, ponieważ nie jestem do tego upoważniony, i tylko jako poseł mogę powiedzieć, że po dokładniejszej informacyi przyszedłem do przekonania, że droga ze Zaloziec do Zborowa prowadząca odpowiedniejszą jest niż ta do Płuchowa. Wydział krajowy proponując tę ostatnią drogę nie mógł jej uważać nie jako odrębnej cząstki, gdyż by ona w takim razie nie miala znaczenia drogi krajowej, lecz uważał ją jako część drogi Złoczowsko-Brzeżańskiej, bo w ten czas dopiero, jeżeli się staje częścią drogi większej, nabywa ona większej ważności. Połączenie tych dwóch dróg pociągało za sobą nadanie jej kierunku na Płuchow. To były powody projektu Wydziału krajowego. Starano się równocześnie, aby stacya kolei żelaznej w Płuchowie mogła być stacyą transportową, lecz napróżno. Według mego zdania zachodzi więc dzisiaj pytanie, czyli krajowa droga z Brzeżan nie powinna otrzymać innego zakończenia i być prowadzoną albo do Złoczowa, albo do Zborowa. Właściwszym zdawał by się być kierunek do Złoczowa. Ze wszystkich atoli badań, jakie Wydział krajowy w tej mierze przedsiębrał tak co do terenu, jakoteż co do stosunków handlowych, okazało się to, że lepiejby było przedłużyć drogę brzeżańską zamiast do Złoczowa, do Zborowa.

W takim razie dopełniony był by warunek, znaczenia drogi z Załoziec do Zborowa, łączyłaby się ona z ważną drogą krajową, nabrałaby właściwej cechy drogi krajowej i dla tego muszę oświadczyć, że się z propozycyą komisyi zgadzam.

P. Wolski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusya zamknięta.

P. Wolski: Ja chcę przemówić co do wniosku posła Golejewskiego.

Ks. Marszałek: Najprzód musimy skończyć ten ustęp. (Głosy: wniosek nie był poparty). Był poparty. Czy nikt nie żąda głosu, co do tego przedmiotu? (Nikt). Ks. Kaczała nie żąda głosu?

Ks. Kaczała: Nit.

Ks. Marszałek: Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

P. Krzeczunowicz: Po przemówieniu szanownego członka Wydziału krajowego p. Grossa, ja cofam mój wniosek.

Sprawozdawca hr. Badeni: Szanowny poseł obwodu lwowskiego cofnął swój wniosek nie poparty, wdzięczność moją wyrazić mu muszę i za to, poczem wracam teraz do poprawki posła Szumańczowskiego, ażeby kierunek kolei żelaznej był prowadzony zamiast do Zborowa, do Płuchowa. Wysoka Izba słyszała już przemówienia szanownych posłów, z okolicą tą sąsiadujących i najlepiej z nią obeznanych, za kierunkiem na Zborów, ja z mej strony potwierdzam to, co pp. posłowie Wesołowski i Jaworski powiedzieli, że okolica między Załoźcami, Tarnopolem i Złoczowem najodpowiedniej połączona będzie linią na Zborów. Zresztą moi panowie jest to trójkąt, którego wierzch stanowią Załoźce, a linia między Złoczowem a Tarnopolem jest tego trójkąta hipotemezą. Jeżeli więc z wierzchołka trójkąta po-

prowadzimy prostą linię ku środkowi hipotemezy, to z góry wiedzieć możemy, że ta linia będzie najkrótszą. Z tego powodu jestem za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek: Poddam najprzód poprawkę posła Szumańczowskiego do poparcia, t. j. ażeby drogę poprowadzić nie do Złoczowa, tylko do Płuchowa. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Nikt). Nie jest poparta. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz poddam wniosek posła Golejewskiego do poparcia; kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Kilkunastu posłów powstaje.) Jest poparty. Poseł Wolski ma głos.

P. Wolski: Ja zupełnie sprzeciwiam się wnioskowi postawionemu przez posła Golejewskiego, ażeby tę ustawę przyjąć en bloc. Wniosek ten zupełnie tutaj nie może mieć miejsca, oprócz tego nie skraca rzeczy; jeżeli nad każdym ustępem pojedyńczym będziemy krótko mówić, to rozprawa dużo czasu nie zabierze, a Sejm utraci na powadze, gdyby sprawę tak ważną, gdzie idzie o uchwalenie milionów, dorywczo traktował. Co do 4. ustępu, to zapowiadam poprawkę.

P. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Gołejewski: Nie raz uchwalaliśmy już ustawy en bloc, a tu mamy 26 czy 27 §§fów do uchwalenia, i mamy uchwalić 15.000 złr. Wydziałowi krajowemu na kosztorysy, a 18.000 złr. na drogę Wełdzirską. Zresztą wszystkie inne ustępy nie mają jak już powiedziałem żadnej doniosłości, gdyż Sejm będzie na powrót uchwalać drogi, a dyskusya będzie taka sama, jaka jest teraz.

Teraz co uchwalimy, to tylko dla grzeczności komisyi, a nie ma żadnej doniosłości, dla tego ażebyśmy „en bloc“ przyjęli, ponieważ cała registratura potrzebuje łaskawego powiększenia.

Głosy: Zamknąć dyskusyę.

P. Kaczała: Proszu o hołos.

P. Czerkawski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dwóch mowców jest jeszcze zapisanych. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Prawie wszyscy). Rozprawa zamknięta. Poseł Kaczała ma głos.

P. Kaczała: Ja sprotywlaju sia wneskowi posła Golejewskoho. Ja bych buw za tom, abyśmo prynajmnij perejszły tyi dwi dorohy, ażeby sia wyjasniło, jakie jest żełanije kraju. Właśnie mamy obowiazok o swoich dorohach promawlaty. Ja bych buw zdanija, aby poneże ne mnoho ich wże jest, abyśmo pereszły i tii dorohy i ustawu pryniały.

Ks. Marszałek: Poseł Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Ja nie mogę się w zupełności zgodzić z wnioskiem posła Golejewskiego, jednakowoż dzielę jego przekonanie w tem, że życzyć by sobie należało, ażeby nasza dyskusya nad tą uchwałą była skróconą. Nie zgodziłbym się w tym, jakoby jedynie te dwa ustępy, które wymienione były, to jest ustęp drugi i ustęp 6. miały niejaką doniosłość. Mnie się zdaje, że są tu jeszcze inne ustępy, nad którymi nam by się należało zastanowić. Moim zdaniem należy do tego i ustęp 7. W nim powiada komisya i nam proponuje, abyśmy niektóre z tych dróg, które uznajemy za nagle, polecili Rządowi do wybudowania na koszt skarbu Państwa. Zupełnie się z tym zgadzam, nie sądzę jednakowoż, ażeby wyszczególnienie tych dróg było zupełne. Zdaje mi się, że jeden z szanownych posłów dziś wypowiedział swoje zdanie, że jeszcze jedną z tych dróg uważałby jako należącą do tej kategoryi; zgadzam się z nim i zastrzegam sobie głos, jak przyjdzie nad tym ustępem do specyalnej dyskusyi. Dla tego życzyłbym sobie, ażeby ten ustęp przyszedł do specyalnej dyskusyi. Poseł Wolski zapowiedział poprawkę do ustępu czwartego, a zatem zdaje mi się, że bez jakiej takiej specyalnej dyskusyi się nie obejdzie. Ze swojej strony uczyniłbym ten wniosek, ażeby posłowie, którzy mają poprawki wnieść, je zapowiedzieli, i ażeby w tenczas „te“ tylko ustępy przyszły pod dyskusyę, a gdy zostaną tak lub inaczej uchwalone, to w tenczas ażeby reszta ustępów przyjętą została „en bloc“.

Ks. Marszałek: Podam wniosek ten do poparcia,—aby szanowny poseł poprawkę swoją podał, t. j. ażeby tylko te ustępy brać pod dyskusyę, do których są poprawki postawione, resztę zaś przyjąć „en bloc“.

P. Golejewski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Ponieważ wielka część posłów jest przeciwko mojemu wnioskowi, więc cofam mój wniosek.

Ks. Marszałek: Kto popiera wniosek posła Czerkawskiego, zechce wstać. (Popierają). Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt).

Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (z trybuny): Ja z natury rzeczy przeciw wnioskowi przyjęcia

„en bloc“ nie mam powodu opierać się, bo zadaniem jest moim, ażeby wszystko było uchwalone, a im prędzej i łatwiej tem przyjemniej dla mnie. Z tego względu nie mam nic do powiedzenia przeciw wnioskowi temu, ale muszę się zastrzedz przeciw wymówionym motywom szanownego posła Golejewskiego, który powiedział, że uchwały, które Sejm powziął na dzisiejszem posiedzeniu, nie mają znaczenia, bo mogą być zmienione na przyszłej kadencyi Sejmu. To się rozumie, że nie mają na zawsze znaczenia, obowiązują póty, póki zmienione nie będą. Ale zaprzeczam, ażeby Sejm nie był przeświadczony o swoich uchwałach, które miały by być mniej kategoryczne, gdy je Izba odrzuca, a przyjmuje wnioski odraczające.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z tem, ażeby tylko te punkta były traktowane, do których są poprawki, a inne żeby były en bloc przyjmowane, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość.

Przystępujemy do dalszego punktu.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta): Punkt 10.

„Drogę ze Smykowiec na Skałat, Grzymałów, Chorostków do Kopyczyniec 7 mil 3.000 sążni“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Kaczała: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kaczała ma głos.

P. Kaczała: Protiw ważnosty dorohy ze Smykowec do Kopyczynec ne maju na mysły wystupaty, ałe że własne jest tu mowa o dorozi okruha Tarnopilskoho, chotiłbym postawyty wnesok druhyj, że jest tam szcze i druha doroha riwno ważna, a to Tarnopilsko-Zbarazka. Ważnist toji dorohy uznał wże Wydił krajewyj, uznała także i komisya. Choczu promowyty szcze za nahłosteju toj dorohy.

Ne chotiwbym stawaty na stanowysku wyłuczno powitowim, radbym wznesty sia, jak tu pidnoszeno wczeraj, na stanowysko interesiw krajowych. Ałeż panowe kraj składaje sia z powitiw, a interesa kraju z interesamy powitiw tak tisno złuczeni, że hodiby oznaczyty de kinczatsia jedni a de poczyna jut sia druhi. Dodam do toho, że interesa kraju budut dobri tohda, koły budut operaty sia na dobrych interesach powitowych. Ne mohu dla toho pomynuty toho, szczo tu zauważaw człen Wydiłu krajewoho szanownyj referent dorih p. Gross: Że dorohy powynny pered wsim budowaty sia tam, de ich ciłkom ne ma. A w tim położeniu jest własne powit Zbarazkyj.

Meszkańci toho powitu, ne tylko że płatyły podatky na dorohy, ony pryczyniały sia szcze tak datkamy jak robotamy do wsich dorih okrużnych, kotri budowani buły.

Tak budowały my dorohu Tarnopilsko-Brodzku, budowały Bereżańsko-Podwołoczysku, a nyni znachodymo sia w tym wyjatkowim położeniu, że wciłim powiti Zbarazkim ani jednoho sażnia szutrowanoi dorohy ne majemo.

Misto Zbaraż, najludnijsze po Tarnopoły, jest jedynym miscem handlu, tak wywozowoho jak prywozowoho; ałe jakże toj handel rozwynuty sia maje, koły w czasach słotnych, osobływe na weśni i w oseny dla złych dorih komunikacya ciłkom ustaje, kircia zboża dostawyty ne można, tak szczo cina topky soli podnosyt sia dwa i try razy i dochodyt do 25 krajcarów, a nawet łystiw i paketiw pocztowych dostawyty hodi.

Ałeż mohut skazaty meni, koły taja doroha dla was tak ważna i potrebna, czomu ne starałyśte sia jej budowaty?

Budowanie dorih ne wid nas zależało.

My musiły budowaty dorohy okrużni tiji, kotri nam z hory nakazywano, jak Tarnopilsko-Brodzku, Bereżańsko-Podwołoczysku.

Piznijsze koły perejszły tiji dorohy na rady powitowi, chotiłyśmo budowaty, ałe neszczastie tak chotiło, szczo taja doroha yde czerez dwa powity, czerez powit Zbarazkij i Tarnopilskij. Rada Zbarazka chotiła budowaty, a Tarnopilska powidaje, że my majemo dosyt' dorich. A tak rada Tarnopilska budowaty ne chocze, a rada powitowa Zbarazka ne może własne dla toho, szczo kolij żelizna zbłyżyłasia i potreba nastała szcze innyi dorohy powitowiji budowaty, a dorohu z Zbaraża do Tarnopola my budowaty ne w syli. Kołym sia dopytowaw o doli naszych podań do Wydiłu krajewoho i do Sojma, to skazano meni, szczo tam ne ma komory szczoby doroha mohła sia prodołżyty aż do hranyci, a tym samym trudno uznaty ju za dorohu krajewu. Odnakże dorohu Zbarazko-Tarnopilsku należyt uważaty jako prodowżenie dorohy krajewoj Bereżańsko-Tarnopilskoj.

Prawda, że tu ne ma komory na hranyci, no perejizd czerez hranyciu wełykyj.

Kupci tutejszi zakupyły znaczni partyi lisiw za hranyceju.

Wywoz na kilkoch punktach dozwołenyj. Materiałamy z tych lisiw pereważno budowano żeliznyciu Zołoczowsko-Podwołoczysku.

Wywoz toj dozwołenyj na lit pitnajciat, utrudnenyj tolko dla braku dorohy.

Mihbym poruszyty szcze innyi powody, kotri promawlajut za ważnosteju toj dorohy. Własne

*

pry powiti Zbarazkim hranycia od Rossyi zwertaje sia prostym kusom na połudne, powit Zbaraskij najdalsze wtyskaje sia meże kraji zabrani, dla toho dast sia tłumaczyty, czomu w roku 1830. korpus Dwernickoho, a roku 1863. oddił Rużyckoho własne tu a ne de inde hranyciu perechodyły.

Ne choczu poruszaty wzblady polityczni, abo strategiczni, ja prywodżu tylko fakta, kotri za ważnosteju toho punktu i dorohy promawlajut.

Wydił krajewyj uznaw, a komisya ne zapiznawała ważnosty dorohy Zbarasko-Tarnopilskoj, ałe sudyła, że nahlijszym bude połuczenie Zbaraża z dworcem w Maksymowci. Pomynuwszy, że doroha ze Zbaraża do Maksymówki ne może maty innoho charakteru, jak dorohy powitowoj — pominuwszy i to, że w Maksymówci jest dworec małych, tylko dla priniatije osob i pakietiw pryznaczenyj; Maksymówka łeżyt na wschid. Jesłyby handel nasz iszow do Rosii, jesłyby my potreby naszi do żytia brały z Rossyi, a tohdy połuczenie Zbaraża z Maksymiwkiw bułoby nahlijsze; ale handel nasz ide na zachid, potreby naszi beremo także iz zachoda, dla toho doroha z Zbaraża do Tarnopola, to nasz włastywyj kierunek. Do toho do Tarnopola majemo tylko dwi myli i połowynu, protywno do dworcia w Maksymiwce jest piwtora myli, z Maksymowky żeliznecyju cztery myły, razom piat myl i połowyna.

Otóż bułaby to tylko strata czasu i pobilszenie kosztiw.

Doroha Zbarasko-Tarnopilska jest dla nas kwestyjeju żywotnoju, bez toj dorohy ani nasze rilnyctwo, ani promysł, ani handel podnesty sia, rozwynuty sia ne może. Stawlaju dla toho dodatok, aby pry dorozi Smykoweckoj-Skalackoj postawyty pod lit. b. „i dorohu z Tarnopola do Zbaraża.“

Jesły pidnesenie rilnyctwa, rozwoj premysła i handlu łeżat w interesi kraju, proszu, aby moj dodatok buw pryniatyj.

Ks. Marszałek: Poddam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce wstać. (Popierają). Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. hr. Badeni: Więc teraz wniosek ten by tak opiewał (czyta):

10. a) Drogę ze Smykowiec na Skalat, Grzymałów, Chorostków do Kopeczyniec, 7 mil 300 sążni.

b) Drogę ze Zbaraża do Tarnopola.

Co do drogi *a* nikt ze szanownych posłów nie przemawiał przeciw wnioskowi komisyi, i nie mam nic do zarzucenia co do dodatku szanownego ks. Kaczały, chociażbym był przekonany o ważności i potrzebie tej drogi, nie mając upoważnienia od komisyi, nie mogę ją popierać i pozostawiam to Wysokiej Izbie, czy ją przyjmie czy odrzuci.

Ks. Marszałek: Przystąpimy teraz do głosowania; najpierw poddam punkt *a* a potem punkt *b*.

Sprawozd. hr. Badeni (czyta): punkt *a*, powyżej przytoczonego ustępu 10.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej części, zechce wstać. (Większość). Jest większość, więc ta część jest przyjęta.

Sprawozd. p. hr. Badeni (czyta): „10. b) Droga z Tarnopola do Zbaraża.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozd. p. hr. Badeni (czyta): „11. Drogę z Borszczowa na Jezierzany, Kolędziny, Krzywenkie do Husiatyna w długości około $5\frac{1}{2}$ mil.“

Ks. Marszałek: Rozprawa jest otwartą. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej drogi, zechce wstać. (Większość). Droga ta jest przyjęta.

Sprawozd. p. hr. Badeni (czyta): „12. Drogę z Wyszkowa na Weldzirz do Hoszowa 6 mil 2.000 sążni.“

Ks. Marszałek: Rozprawa jest otwartą.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Droga ta w Nisku jest dotychczas drogą gminną.

Sprawozd. p. hr. Badeni: Nie, ta droga jest powiatową.

P. Skrzyński: Czy komisya proponuje ją uznać za krajową? Jeżeli tak, to ja przeciw temu nie mam nic, bo ja chciałem co do drugiego punktu głos zabrać. (Wesołość).

Ks. Marszałek: Więcej nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu więcej nie żąda, więc rozprawa jest zamkniętą. Kto jest za przyjęciem tej drogi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjętą.

Spraw. p. hr. Badeni (czyta): „13. Przedłużenie drogi krajowej Śniatyn - Horodeńskiej —

ze Śniatyna do stacyi kolei żelaznej w Zaluczu, w długości 3.000 sążni."

Ks. Marszałek: Rozprawa jest otwartą. Nikt głosu nie żąda?

P. Firlej: Proszę o głos.

P. Trzecieski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Firlej ma głos.

P. Firlej· Chociaż wprawdzie dziś nie byłem szczęśliwy z moją poprawką do ustępu 3go sprawozdania komisyi, to jednak nie odbiera mi odwagi przemawiania w interesie mojej okolicy mego powiatu, słowem w interesie moich wyborców.

Powiat Łańcut składający się z trzech dawnych okręgów, t. j. Przeworsk, Leżajsk, Łańcut, obejmuje przestrzeń 18 mil kwadratowych, a jak się Wysoka Izba przekonać raczy ze sprawozdania Wydziału krajowego, że na te 18 mil kwadr. ani jednej drogi bitej nie ma. Ta okoliczność jest przyczyną tylu petycyj z całego powiatu i wniosku, ażeby droga ta wedle mojego wniosku t. j. z Dąbrowy na Szklary do Kańczugi, Przeworska i Sieniawy, do granicy polskiej od Tarnogrodu, razem wynosząca około mil 6, była za drogę nagłą uznaną. Warunki, jakie za naglącą potrzebą budowy tej drogi przemawiają, są następujące: Najprzód muszę powiedzieć Wysokiej Izbie, że w tym powiecie jak to Wysoki Wydział krajowy w sprawozdaniu podniósł, znajdują się liczne fabryki, których nie wymieniam dla braku czasu, a prócz tego kilka miasteczek, które prowadzą handel dość obszerny. W miasteczkach tych co dni siedm, albo co 14 dni, odbywają się wielkie jarmarki, na które zjeżdżają się liczni rękodzielnicy, bądź to dla zbycia własnych wyrobów, bądź to dla zakupienia sobie potrzebnych surowych płodów.

W tych okolicach wyrabiają się koce, bednarskie rzeczy, kożuchy, buty i t. p.

Wszystko to nie może być zbytem dla braku komunikacyi.

Podniesiono tu przy popieraniu ważności różnych dróg tę okoliczność, że takowe łączą kraj nasz z Królestwem polskiem. Ten sam warunek i tu zachodzi, bo niechaj panowie popatrzą na mapę, a przekonacie się, że droga ta idzie z Dynowa i Kańczugi na Przeworsk i Sieniawę do granicy polskiej. Jeśli więc ta droga zbudowaną zostanie, okolica ta znajdzie wielkie ułatwienie w handlu, a w ślad za tem podniesie się jej byt materyalny.

Nie dość jest mówić ciągle o dobrym bycie, a nic nie czynić dla jego podniesienia, lecz potrzeba czynem poprzeć słowa wypowiedziane.

A tak panowie! uznając ważność dróg innych, wyrządzimy krzywdę tej okolicy, jeśli tej krótkiej, bo tylko sześć milowej drogi nie uchwalimy. Okolica ta bowiem najpierw jest bogatą w ziemię i tylko dla braku komunikacyi nie można zboża zbyć, bo kupiec nie tak łatwo chce kupić produkt, który nie jest w stanie dalej transportować. Jest okolica ta także bogatą w drzewo, i gdyby tylko były dobre drogi komunikacyjne, łatwo ten produkt spieniężyćby można. Mieszkańcy sąsiednich okolic nie mając żadnych lasów u siebie, z wielkimi bardzo trudami muszą drzewo sobie ściągać z tych okolic i jadą po 20 do 30 fur do tych lasów po drzewo. Gdy barometr ich zawiedzie i pogody nie ma, to muszą z próżnymi furami powracać do domu, bo nie mogliby się przebić z ciężarem po gruncie.

Dalej w tej okolicy są fabryki gipsu, który niezawodnie jest ważnym czynnikiem w gospodarstwie i o tem mówić obszerniej byłoby zbytecznem. Nieraz z Królestwa przyjeżdżają ludzie w 200 lub 300 nawet fur po gips; lecz znowu często się trafia, że w czasie słoty próżno stoją i wtedy wszystkie zapasy co mają z sobą, spotrzebują i wracają także próżno do domu. Litość bierze patrzeć się jak biedują. Te okoliczności i te które podniosłem na początku mego przemówienia, najlepiej przemawiają o potrzebie wybudowania tej drogi. Już jeden mój wniosek rano upadł, „nec Hector contra plures," ale to mię nie może powstrzymać do podniesienia głosu w tej Wysokiej Izbie, w imię sprawiedliwości i słuszności, z prośbą, by Wysoka Izba do mego wniosku przychylić się raczyła, o co upraszam jak najusilniej w imię okolicy, w imię gromad, które reprezentuję, które bez drogi nie mogą się obejść, jak Wysoki Sejm głosu mojego nie wysłucha, ze swego biednego stanu nigdy się nie podniosą.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Firleja, aby drogę z Dynowa na Szklary, na Kańczugę i Sieniawę uznać jako drogę nagłą, poddam do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Kilkunastu posłów wstaje). Jest dostatecznie poparty. A teraz p. Trzecieski ma głos, ale czy w tej samej sprawie czy w innej?

P. Alfred hr. Potocki: Muszę także za tą drogą kilka słów przemówić. Rzeczywiście okolica ta jest zupełnie ogołocona z wszelkich komunikacyi. Kolej żelazna przecina tę okolicę, a nie ma żadnej drogi do komunikacyi i jedynie tylko jest paralelna droga z Tarnowa, która łączy Królestwo polskie z Galicyą.

Muszę gorąco zalecić panom przyjęcie tej drogi jako nagłej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda co do tej drogi? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. hr. Badeni: Co do tej drogi mam do powiedzenia to, że równolegle z drogą między Dynowem a Przeworskiem jest wybudowana droga z Jarosławia do Pruchnika, która ma w jaknajkrótszym czasie do Nienadowej być przedłużona. Zanimbym się miał odezwać za lub przeciw drogom, które mają być proponowane prócz tych, które już komisya proponuje, musiałbym wiedzieć, jak Wysoka Izbą zapatruje się co do wysokości funduszu ogółem na drogi wydać się mającego. Już w ogólnej dyskusyi powiedziałem, że 4 miliony złr. byłaby suma zdaniem komisyi najwyższa, którąby można kraj nasz obciążyć. Gdyby jednak chciała Wysoka Izba sumę tę przekroczyć, tobym się zgodził jeszcze i na budowę więcej dróg.

Głos: Jabym prosił przekroczyć.

Sprawozd. p. hr. Badeni: Jabym sądził, że jeżeli ma być mowa o drogach innych jak tych, które komisya proponuje, to byłoby najodpowiedniejszem, żeby była mowa o tem wtedy, gdy będziemy mówili o wysokości pożyczki, bo od tego zależeć będzie, ile dróg możemy budować. Jeżeli mamy mieć do dyspozycyi tylko 4 miliony, to te już są wyczerpane temi drogami, które są przez komisyę proponowane.

P. Smarzewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Smarzewski jako członek komisyi drogowej, ma głos.

P. Smarzewski: Chciałem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że takie dorywcze uchwalanie wniosków nie doprowadzi nas do celu. Komisya pracowała szczerze i gorliwie, i badała dokładnie stan rzeczy i dla tego poleciła panom te drogi, które były konieczne. Jeżeli teraz nie chcecie panowie narażać się na to, żebyście pod wrażeniem gorętszych przemówień, wymowniejszych słów nie wotowali dróg, któreby się okazały przy rozważaniu okoliczności wpływających jako mniej ważne, to radziłbym zachować ostrożność, i po zawotowaniu dróg przez komisyę proponowanych wszystkie inne wnioski odesłać tej komisyi do bliższego zbadania.

Ks. Marszałek: Dyskusya zamknięta. Pan sprawozdawca już mówił a pan Smarzewski otrzymał głos jako członek komisyi.

P. Smarzewski (przerywając): Ja bym myślał, że te moje uwagi mogą się zdać przy wotowaniu następnych wniosków.

Ks. Marszałek: Poddam teraz wniosek ten pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, aby drogę z Dynowa na Przeworsk do granicy uznać za nagłą, zechce wstać. (Wątpliwa większość. Pp. sekretarze obliczają głosy.) Jest wątpliwa większość. Zrobię więc kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi temu, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Droga z Dynowa na Przeworsk do granicy za nagłą uznana.

P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Po przemówieniu prezesa komisyi drogowej, chociaż nie mam żadnej nadziei przeprowadzenia wniosku, który stawiać myślę, lecz powodowany wezwaniem rady powiatowoj horodeńskiej i podaniem rady powiatowej buczackiej, jakoteż rady powiatowej kołomyjskiej do Wydziału czuję się być obowiązanym podnieść tu wniosek Wydziału krajowego, który polecał Wysokiej Izbie, by uznać drogę Buczacz, Potok, Łuka, Obertyn, Ceniawa przestrzeni ośmiu mil i 3.000 sążni jako drogę krajową.

Z przedłożeń Wydziału komisya wyrzuciła te drogi i nie przedłożyła je Wysokiej Izbie między spisem dróg naglących, bo jak to przysłowie mówi: „łatwo kardynałem zostać, gdy się ma papieża za stryja.“

Motywowanie komisyi, dla czego wypuściła drogę Buczacz-Obertyn etc. nie przedstawia, zdaje mi się gruntownego zastanowienia się komisyi nad tą drogą; lecz ponieważ komisya chciała inne drogi, więc uzasadniła drogę Buczacz-Obertyn etc., że w kołomyjskim jest bardzo dużo dróg murowanych państwowych i krajowych; lecz to przedstawienie jest całkiem fałszywe, moi panowie; tu nie chodzi o wybudowanie nowej drogi w obwodzie kołomyjskim, lecz chodzi tu, by połączyć sieci dróg tarnopolskich, czortkowskich, stanisławowskich z siecią dróg kołomyjskich i to był zamiar Rządu, gdy zaczęto budować tę drogę i wybudowano ją już z Tarnopola na Strusiów do Buczacza, a z Buczacza te ziemne roboty już skończone, kamień w części nawieziony, lecz od czasu jak się rozwielmożniła wysoka autonomia, która nam wprawdzie siedmdziesiąt i coś marszałków wydała, budowa tej drogi zaniechaną została.

Jak ze sprawozdania wydziałowego przekonać się można, rada buczacka, horodeńska, kołomyjska i Izba handlowa żądali budowy tej drogi, by złączyć przemysł i handel małych miasteczek i zamienić handel produktami między tymi trzema obwodami, gdyż jak powszechnie wiadomo, handel drzewem materyałowym, gontami, solą, handel szkła,

prowadzony jest na osi z kołomyjskiego obwodu do czortkowskiego i tarnopolskiego. I tak obwód czortkowski jak i tarnopolski materyał szpilkowy dla swej lekkości potrzebny do dachów li z kołomyjskiego obwodu pociągają na osi. W zamian za to tymi samymi transportami przesełają w kołomyjski obwód zboże, które to zboże na licznych młynach na Prucie wystawionych zmielone, tak w Karpaty galicyjskie jak w Karpaty węgierskie z Kołomyi na Delatyn aż do Sygietu prowadzone i tamże sprzedawane bywa.

Dokończenie tej drogi nie wiele kosztów za sobą pociągnie, bo większa połowa już jest zrobiona; jeżeli zaś droga buczacko-kołomyjska, o której jest mowa, nie będzie dalej zrobioną, więc koszta, które się na nią poniosło, zmarnieją.

Kolej, która idzie przez obwód kołomyjski, wprawdzio łączy ją z obwodem stanisławowskim i tarnopolskim, ale koszta by tak wielkie były prowadzeniem tych wszystkich materyałów koleją, żeby ten handel upaść musiał i zresztą kolej przecina zachodnią część obwodu stanisławowskiego. Z tych tedy powodów podnoszę wniosek Wydziału krajowego i proszę, żeby właśnie był uwzględniony przez Wysoką Izbę.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Golejewskiego poddam do poparcia.

Sprawozdawca p. Badeni (czyta):

„15. Drogę z Ceniawy przy gościńcu rządowym w pobliżu Kołomyi na Turkę, Dzurków, Obertyn, Harasymów, Lukę, Woziłów, Potok, Sokołów, Soroki do Buczacza około 8 mil 3.000 sążni.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna ilość pp. posłów powstaje.)

Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni: Co do dwóch poprzednich dróg nie mógłbym się oświadczyć stanowczo imieniem komisyi.

Co do tej drogi, to nie mogę za nią przemawiać, bo już sprawozdanie przedkłada wniosek opiewający tak, że nad petycyą powiatu kołomyjskiego Sejm przechodzi do porządku dziennego, obstaję zatem jak najmocniej przy tej uchwale komisyi, bo w Kołomyi łączy się aż pięć dróg t. j. jedna eraryalna do Horodenki, druga eraryalna do Delatyna, trzecia do Peczeniżyna, czwarta do Nadwórny i Tyśmienicy, oprócz tego jest stacya kolei żelaznej w Kołomyi. Mnie się zdaje, że w obec tak wielkiej ilości dróg nie mogę uważać potrzeby tej drogi za nagłą, i dla tego obstaję przy wniosku komisyi, ażeby Wysoka Izba przeszła nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem drogi proponowanej przez p. Golejewskiego, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek ten upadł. Poseł Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski: Wydział krajowy polecił swoją uchwałą potrzebę uznania drogi do zdrojowisk Szczawnicy i Krynicy prowadzącej, za krajową, komisya atoli nie uznając tej potrzeby, położyła tę drogę na samym początku tych, których potrzeby nie uznała. Zabrałem w tej mierze głos, bo chciałbym kilka słów przemówić o tych drogach.

Zdrojowiska te uczęszczane nie tylko przez mieszkańców kraju naszego, ale przez licznych gości z zagranicy, stały się pierwszorzędnemi zdrojowiskami i są niejako chlubą nie tylko dla nas, ale i dla całej Monarchii. Przystęp więc do nich winien być dobry i łatwy, tymczasem tak nie jest, a zachodzące trudności łatwoby usunąć można było. I tak przystęp od zachodu do Szczawnicy jest zupełnie dobry, gdy tymczasem do Krynicy ze Sącza jest w kilku miejscach bardzo zły i przykry, i robi na przejeżdżających gości bardzo niemile wrażenie. Z tych powodów tem bardziej uważam za obowiązek zwrócić uwagę Wysokiego Zgromadzenia, że w obec wszystkich dróg, które tu uchwalone zostały, ta droga bardzo mało kosztować będzie. Przystęp do Szczawnicy jest już zrobiony, tylko od wschodu potrzebuje opieki krajowej. Do Krynicy w szczególności jest przystęp bardzo zły, a mógłby bardzo małym kosztem być ulepszony i tak: od wschodu brakuje tylko $^5/_4$ mili z Grybowa do Krynicy, by bitą drogą módz dojechać, który to kawałek od 4—8000 złr. by kosztował. Od zachodu jest bita droga, któraby tylko uzupełnienia i naprawy potrzebowała i takżeby nie wiele na nią wydać wypadało, i wydaniem 10—12.000 złr. w. a. ta bezpośrednia komunikacya z Krynicą byłaby w dobrym stanie. Ponieważ te miejsca zdrojowe Wysokiej Izbie są dostatecznie znane, nie potrzebuję podnosić ich ważności, więc prosiłbym, aby Wysoka Izba drogę do Szczawnicy a szczególnie do Krynicy postawiła tu w tym porządku jako drogę, której budowa jest nagłą. Zresztą nie przemawiam za wzięciem się bezpośrednio do reperacyi wyżej wspomnianych dróg, albowiem wkrótce ma być budowaną kolej preszowsko-tarnowska i ta dopiero prawdziwie wskaże, którędy komunikacya między Krynicą a najbliższym dworcem kolei miałaby być prowadzoną, tylko ce-

lem mojej przemowy jest wskazać potrzebę ulepszenia tego przystępu i uznania go za nagły, dla tego proszę Wysokie Zgromadzenie, aby mój wniosek przyjąć raczyło i drogę tę za nagłą uznało.

Ks. Marszałek: Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

(Głosy: wniosek, wniosek.)

P. Trzecieski: Ja stawiałem wniosek, ażeby te drogi, które są pod nr. 1. t. j. połączyć od Krynicy do Szczawnicy i aby tę drogę uznać za nagłą.

Ks. Marszałek: Proszę szanownego posła podać ten wniosek na piśmie.

P. hr. Badeni (czyta): „Drogę mającą połączyć Krynicę i Szczawnicę w kierunku prostopadłym kolei żelaznej.“

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Kilku posłów powstaje). Jest mniejszość, więc nie jest poparty. (Głosy: wniosek nie zrozumiano.)

Spawozd. hr. Badeni (czyta): „II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby droga Wełdzirska w sposób dotychczasowy i pod dotychczasowem kierownictwem nieprzerwanie była budowaną i przeznacza na ten cel w roku 1872. sumę 18.000 złr. w. a. z funduszów krajowych.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ustawa drogowa, jak wiadomo powszechnie, powiada, że o drodze gminnej stanowi gmina. Budowa i kierownictwo jest zostawione władzom. Dalej powiada ustawa drogowa, kiedy ma nastąpić subwencyonowanie dla dróg powiatowych, czy dla gminnych. (Głos: Proszę o głos.) Wyraźnie jest powiedziano, że w razie jeżeli droga gminna albo dla ubóstwa gminy, albo dla trudności budowy nie mogła być budowaną, wtedy gminie może być subwencya udzieloną; lecz takie subwencyonowanie dróg nie pociąga bynajmniej zmiany tej natury, t. j. jej budowy, gdyż wyraźnie jest powiedziano, że droga krajowa nie może być drogą powiatowa, a droga powiatowa nie może być drogą krajową, bez uznania właściwych władz. Droga bowiem krajowa należy do Sejmu, droga powiatowa do rady powiatowej, zaś droga gminna do gminy. Mimo tej tak jasnej stylizacyi ustawy drogowej wydarzyło się w r. 1868. na Leżajskiej drodze, że inaczej postąpiono. Komisya budżetowa uchwaliła w r. 1869. wniosek, który za pozwoleniem ks. Marszałka odczytam. Uchwała wniosku komisyi budżetowej brzmi (czyta):

„Sprawozdawca p. Skrzyński: Wniosek ten jest przy końcu (czyta dotyczący wniosek komisyi.) Ponieważ wydatki na drogi powiatowe i gminne są tylko częścią wydatków na drogi objęte rubr. XII., to Wydział, mając upoważnienie przenoszenia oszczędności z jednej rubryki na drugą, tem więcej mocen jest, przenosić oszczędności jednej pozycyi na drugą pozycyę tejże samej rubryki. Dla tego sądzę, iż wniosek p. Sapiehy jest zbytecznym.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, iż komisya, przemawiając za potrzebą subwencyonowania dróg gminnych, nie odstępuje od uchwały przeszłego roku w tym względzie powziętej, gdyż wyraźnie wnosi, aby to w myśl ustawy drogowej się stało.

Ta subwencya dla dróg gminnych nie ma ograniczać się koniecznie na drogę w jednej gminie. ale owszem uważam, że ta subwencya może być daną na pewną przestrzeń dróg gminnych. Wszakże ustawa nie orzeka, że droga gminna przestaje być nią za granicą jednej gminy. Droga gminna jest ta, która nie jest krajową ani powiatową. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na ustawę gminną, której §. 95. powiada: że gminom wolno się łączyć do przeprowadzenia spraw należących do ich zakresu działania, a więc i do utrzymywania dróg gminnych; z tego wynika zasada, że jeżeli pewne gminy nie mają środków, aby każda na swojem terytoryum drogę mogła wybudować, to złączyć się mogą, a w potrzebie domagać się zasiłku z funduszu krajowego.“

(Poseł Krzeczunowicz przerywa: to nie jest uchwała.) To nie jest uchwała, lecz motywowanie. Przepraszam, czy ja mam głos, czy nie. Mnie się zdaje, że żaden z posłów nie ma prawa przypisywać mi, co mam robić, z wyjątkiem ks. Marszałka, czyta dalej:

„Sprawozdawca p. Skrzyński: Przeciw tej pozycyi podniósł ks. Sapieha tę uwagę, że drogi powiatowe wymagają wyższej subwencyi i nie widzi przyczyny dla czego na budowę dróg gminnych sumę 30.000 złr., a zatem więcej jak dla powiatowych się preliminuje. Na to odpowiedział już p. Gross, że tych sto razy więcej jest niż tamtych, a powtóre, że one często mają taką wadę, że chociaż z prawa są gminnemi, w rzeczywistości jednak gminnemi nie są faktycznie, są one drogami handlowemi, drogami większej komunikacyi. Przytoczył p. Ławrowski jednę z takich dróg, ja przytoczę drogę inną ze Sambora do Przemyśla przez Niżyniec wiodącą. Ponieważ nie była uznaną ani

za drogę krajową ani za powiatową, więc według ustawy jest drogą gminną, a to jest droga, na której w letnich miesiących cały prawie handel się odbywa, bo droga cesarska jest górzystą i dalszą. I możnaż żądać od pojedyńczych gmin, które przypadkiem leżą przy tej drodze, ażeby one taką drogę utrzymywały bez subwencyi? Ta droga nie mogłaby sama egzystować; jeśli dziś egzystuje w takim stanie, że nie można nią jeździć, a jeżelibyśmy ją chcieli widzieć w dobrym stanie, to gminy żadną miarą nie mogłyby podołać i takową utrzymać, a to jest droga rzeczywiście komunikacyjna i bardzo ważna. Więc my musimy koniecznie ile możności drogi gminne, które są tak ważne, wspierać. Lecz i co do virement nie ma najmniejszej obawy. Wydział krajowy postawił wniosek, komisya się do niego przychyliła a i Sejm zezwoli na to, ażeby Wydział mógł przenosić oszczędności jednej rubryki na pokrycie drugiej.

Jeżeli panowie wnioskodawcy, którzy przemawiali za tem, aby więcej dotacyi na drogi powiatowe przeznaczyć, myślą, ze przez taki nacisk dany na to prawo przenoszenia, przemawiają za drogami powiatowemi, to są w błędzie, ponieważ przypuścić nie można nawet, aby z 30.000 wyznaczonych na drogi gminne, mogło być co zaoszczędzone. Komisya nie wahałaby się wyższej sumy położyć na subwencyę dla dróg gminnych, gdyby nie ten wzgląd, że przez to dzisiejsze dodatki musiałyby być podwyższone. Subwencyonowaniem dróg gminnych można tanim kosztem dójść do ułatwienia i rozszerzenia komunikacyi w kraju. Dla tego komisya popiera to i prosi o przyjęcie tej sumy, która jest bardzo skromną.

Ks. Marszałek: Podam poprawkę ks. Sapiehy pod głosowanie. Kto się z nią zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka nie poparta.

Teraz podam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty."

Mnie się zdaje, że to jest wyraźny wniosek, który został przez Wys. Sejm przyjęty i stał się uchwałą obowiązującą. To jest z stenograficznych sprawozdań z r. 1869. więc jest prawdziwe. Teraz pomimo tego, że komisya drogowa nie czytała ani ustawy drogowej (niepokój w Izbie) jużci nie czytała, bo ustawa drogowa jest taka, że droga Wełdzirska do dzisiejszego dnia należy do gminy. Jeżeli zaś jest drogą gminną, to ma być subwencyonowaną, trzeba jej szanować, a nie pojmuję, jak można nam wniosek robić, który wywołuje pominięcie ustawy drogowej i uchwały Wysokiego Sejmu. Ja nie sprzeciwiam sie temu. Droga ta jest ważną, dla tego głosowałem za nią, ażeby była umieszczona między drogami nagłemi, a skoro uznane zostaną za krajowe, będę za tem, ażeby były krajowemi, ale dziś tak nie jest. Więc dla tego w nadziei, że jaka droga będzie budowana lub poprawiona, nie można naruszać ustawy i uchwały, bo jeżeli źle jechać po złej drodze, gorzej jeszcze, jeżeli się ustawy ani uchwały nie szanuje. Sejm był za tem, ażeby nad tym wnioskiem komisyi drogowej przejść do porządku dziennego, a tym snadniej można przejść, że z tąd żadne szkody nie wynikną, bo komisya budżetowa mająca na uwadze to, uchwaliła wyższą kwotę, jak tą, co Wydział proponował; bo Wydział proponował 30 tysięcy, a komisya budżetowa proponuje 40 tysięcy. Tym sposobem ułatwi Wydziałowi, ażeby ten drogę zakonserwował, dopóki nie będzie za krajową uznana, a to tak, ażeby ani uchwala ani ustawa nie była naruszona. To możemy zrobić na przyszły rok da Bóg i wstąpić na drogę normalną. Ale proponować, ażebyśmy wbrew ustawie wotowali i to ze szkodą jednej części na korzyść drugich, to być nie może, i sprzeciwiam się temu najmocniej.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Ja zupełnie jestem przeciwnego zdania od pana Skrzyńskiego i powiadam najpierw, że komisya zapewnie czytała tę uchwałę, o której p. Skrzyński wspomina, i że znając ją zupełnie legalnie postąpiła, stawiając wniosek Wysokiej Izbie na udzielenie subwencyi 17 tysięcy na odbudowanie tej drogi. Postąpiła ona dla tego legalnie i udowodniła, że zna tę ustawę. Kiedy z powodu że jej nie wolno było subwencyonować tej drogi jako gminnej, przychodzi do Sejmu i prosi, aby tenże zrobił wyjątek od istniejącej ustawy i sam udzielił dla tej drogi subwencyi 18 tysięcy, ponieważ przez to nie dla tamtej okolicy ale dla kraju faktyczny zysk osiągnięty będzie. Nie widzę ja więc tutaj, jak tylko zupełnie legalne i ze świadomością tej ustawy połączone postępywanie komisyi drogowej. Oceniając rzecz samą muszę przedewszystkiem powiedzieć, że droga ta chociaż gminna, już w r. 1867. należała do rzędu tych dróg, których budowa przez tak zwany komitet głodowy była rozpoczętą. W tenczas już wydano znaczne kwoty na tę drogę z jednej strony, ażebyl udności dać zarobek, z drugiej strony ażeby budować drogi, które już w tenczas za ważne uznano. Wiadomo nawet, że właścicielowi Wełdzirza pożyczono 10.000 zlr. na odbudowanie tej drogi za wiedzą Sejmu. Zachodzi teraz pytanie, czy mamy ją zaniechać czy też według

wniosku komisyi jeszcze wydać na jej ukończenie 18.000 złr. Mnie się zdaje, że daleko praktyczniej będzie, jeżeli się te 18.000 złr. wyda na ukończenie drogi, która łączy nas z Węgrami i jest ważną ze względu na rozwinięty w tej okolicy przemysł. Jeżeli tej sumy nie wydamy narazimy się na to, że droga ta zniszczeje i że potem na jej budowę zamiast 18.000 złr. wydamy 50.000 złr. Mniejszym tym wydatkiem ochronimy fundusz krajowy od większego i uzyskamy dla kraju dobrą i ważną drogę, nie zaciągając na jej odbudowanie żadnej pożyczki. Dla tego proszę, ażeby Wysoka Izba przyjęła wniosek komisyi.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ja nie sprzeciwiam się bynajmniej temu, ażeby subwencya była udzieloną, ale tu jest powiedziano wyraźnie (czyta):

„Niech to się dzieje, ale przynajmniej nie uchwalajmy tego co się sprzeciwia ustawie. Sposób taki byłby bezprawiem, to jest wbrew ustawie. Wiemy o tem“.

Jeżeli to będzie dano jako zasiłek, to będę wotował za tem, ale niech to nie będzie powiedzianem, że w ten sposób przeciw udzieleniu subwencyi nic nie mam, a to z tego powodu, że nie mamy własnych pieniędzy. O tem zresztą będzie mowa przy budżecie i sądzę że komisya nie powinnna była stawiać cyfry, to należy do budżetu, ja tylko przeciw temu sposobowi i tej stylizacyi wyrażam to bowiem żądanie, że tylko niechcę wyraźnego uchwalenia, ale jeżeli się to ma dziać, niech się dzieje ze zakrytemi oczyma. Co do samych zasiłków nie życzyłbym sobie ażeby dzisiaj już zastanawiano się nad tem. Otóż budżet mamy rozdany, tam będziemy mieli sposobność to uchwalać, dla tego utrzymuję się przy wniosku, ażeby nad tem przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Przejście do porządku dziennego nie ma tu miejsca.

Głos: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi; do głosu zapisany jest p. Krzeczunowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość). Jest większość, dyskusya zamknięta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Nareszcie pokazało się, że we wniosku komisyi, ażeby dać na drogę 13.000 złr. pod pewnemi warunkami, nie ma pogwałcenia ustawy lub uchwały, jest jedynie proponowany wyjątek od reguły, a proponowany ze względów bardzo słusznych, jak to już wskazał szanowny członek Wydziału krajowego poseł Gross; ze względów, ażeby droga która jest dobrze rozpoczęta i tanio budowana, została nareszcie ukończoną. Dziwi mię zarzut p. Skrzyńskiego, który chciał różne takie drogi, na które jeszcze nie ma ani planów, ani pieniędzy, uznać za nagłe i za krajowe i co prędzej brać się do nich, a teraz sprzeciwia się uchwale proponowanej przez Wydział krajowy i przez komisyę, w moc której ma być dana suma mała na ukończenie pewnej drogi dobrze rozpoczętej i tanio budowanej. Nie mogę także zgodzić się na drugi zarzut posła Skrzyńskiego, który chce widzieć pogwałcenie ustawy w tem, że komisya proponuje, aby ta droga była budowaną w sposób dotychczasowy i pod kierownictwem dotychczasowym. Sejm uchwalając fundusz może położyć swoje warunki. Jednym warunkiem jest, aby budowano dobrze, w sposób taki jak budowę tej drogi rozpoczęto, a nie w sposób drogom gminnym właściwy, gdzie rzucają ziemię na błoto lub błoto na ziemię, a kładą czasem po wierzchu taras, który gnije i robi dziury większe. Drugim warunkiem jest, ażeby kierownictwo budowy drogi pozostalo jakie jest, bo to kierownictwo jest dobre. Oczywista rzecz jeżeli się te warunki nie ziszczą, Wydział krajowy nie będzie obowiązany dać sumę, którą uchwalimy. Nie widzę zatem potrzeby odmówienia sumy lub zmieniania uchwały proponowanej. Nie mogę zgodzić się ze zdaniem posła Skrzyńskiego, jakoby suma na tę drogę nie powinna być ustanowiona osobną uchwałą, jak proponuje komisya, lecz powinna być uchwalona w budżecie razem z innemi wydatkami. Takie postępowanie nie zgadzałoby się z praktąką żadnego parlamentu, ani też z praktyką dotychczasową naszego Sejmu. W dyskusyach nad przedmiotami, które wymagają wydatków, dyskutuje się zarazam i uchwala cyfra wydatku, a ta cyfra wstawia się potem bez dyskusyi do budżetu.

Ks. Marszałek: P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. Badeni: Szanowny poseł Sanocki zarzucił komisyi, że nie znała ustawy drogowej jakoteż że nie znała uchwały sejmowej z 9. Października 1869., i że proponuje pogwałcenie ustawy i uchwały; ja bym rozumiał, że gdyby się ktokolwiek mógł użalać na pogwałcenie ustawy, to tylko w takim razie, gdybyśmy proponowali nałożyć obowiązek prestacyi do dróg na takich, którzy w moc ustawy do prestacyi na te drogi nie są obowiązani. Jeżeli zaś my proponujemy, żeby Wysoka Izba uwolniła tych od prestacyi, którzy w moc ustawy do tego są obowiązani, i ze swych krajowych funduszów dalej pieniędzy na jej budowę asygnowała,

to wątpię, aby tak pogwałceni na to uskarżać się chcieli. Powiedział dalej szanowny poseł, że komisya nie znała uchwały sejmowej z dnia 9. Paźdz. 1869. roku na jego wniosek powziętej; oto aby dać dowód szanownemu posłowi że komisya tę uchwałę znała, muszę opowiedzieć Wysokiej Izbie co się dalej stało na tem samem posiedzeniu, zaledwo w godzinę po zawotowaniu tej uchwały.

Oto szanowny poseł Gross wniósł, aby droga z Dębicy do Tarnobrzegu uznaną została za drogę krajową; ten wniosek upadł i tego samego dnia postawiony został dalszy wniosek, aby tej drodze, która nie została za krajową uznana, została uchwaloną subwencya w kwocie 80.000 złr., i Izba rzeczywiście przyjęła ten wniosek po poparciu go przez posła Tarnowskiego. (P. Skrzyński: Nie tak było). Tak było i stoi wydrukowano na str. 920. tego samego tomu sprawozdania sejmowego. Dowiedła zatem już wtedy Wysoka Izba kiedy uchwałę taką powzięła, że uchwałą pierwszą chciała dać dyrektywę jedynie Wydziałowi krajowemu nie zaś Sejmowi samemu, któremu warowało prawo stanowienia wyjątków od tej reguły. Komisya podzielała takie zapatrywanie się Izby na tę uchwałę; i dla tego dziś proponuję Wysokiej Izbie, żeby od tej dyrektywnej uchwały wyjątkowo odstąpiła, a proponuje dla tego, że mamy powód dostateczny do wyjątku, to jest że mamy doświadczenie i przekonanie, że budowa drogi w ten sposób nadzwyczaj się okazuje korzystna dla funduszu krajowego, gdyż mila zaledwie 12.000 złr. kosztuje. Zdaje mi się przeto, że jest wszelki powód do postawienia takiego wyjątku; co zaś do tego co powiedział szanowny poseł, że komisya budżetowa większą subwencyę ogółową dla dróg gminnych w kwocie 40.000 złr. przez wzgląd na tę właśnie Wełdzirską drogę proponuje, to mam honor oświadczyć, że komisya drogowa, w której kompetencyi to leżało i która najwięcej była w położeniu osądzenia potrzeby i wysokości ryczałtowej tej sumy, zatem oznaczenie to najwięcej do niej należało, uchwaliła zaproponować Wysokiej Izbie, żeby była wyznaczona subwencya ogółowa w kwocie 40.000 złr., nie wliczając w to koszt na drogę Wełdzirską.

Proszę zatem Wysokiego Sejmu przyjąć wniosek komisyi, który opiewa: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby drogę tę umieścił w spisie tych samych dróg, które mają być w 1872. budowane i wyznacza 18.000 złr. z funduszu krajowego.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. hr. Badeni (czyta): „III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby budowa drogi i mostu między Sniatynem a Załuczem roku 1872. została rozpoczętą i przeznacza 15.000 złr. z funduszu krajowego.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Ze strony Wydziału krajowego musiałbym tę uwagę zrobić, że stylizacya tego wniosku nie jest dość jasno powiedziana, ażeby budowa drogi i mostu była rozpoczętą, kwota 15.000 złr. nie wystarczy na budowę mostu i drogi, gdyż most sam nierównie więcej kosztować będzie. Wysoki Sejm nie może więc żądać wykończenia budowy obu tych przedmiotów; zdawałoby się zatem jakoby Wydział krajowy otrzymał polecenie, w r. 1872. odbudować jedną część mostu i jedną część drogi. Dla uniknięcia tej dwuznaczności wnoszę: zamiast słów „drogi i mostu,“ aby umieszczonym było we wniosku słowo „komunikacyi.“

Ks. Marszałek: Proszę podać tę poprawkę na piśmie.

P. Gross (podaje na piśmie): Ja sam odczytam moją poprawkę (czyta): Zamiast słów „drogi i most“ ma być „drogi mające połączyć drogę Sniatyńską z koleją.“

Spraw. p. hr. Badeni: Tę poprawkę przyjmuję w imieniu komisyi.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Ta pozycya którą tu komisya proponuje, wychodzi zupełnie z ram projektu, na który się komisya sama powołuje. Jednakże mimo że jestem zbyt wielkim zwolennikiem dróg wszelkiego rodzaju, gdziekolwiek budować się mających, mimo to ale mam honor jako jeden z członków komisyi budżetowej zrobić uwagę następującą: na ten cel na rok 1872. Wydziałowi krajowemu preliminowano 660.000 złr., a komisya drogowa tych 660.000 złr. podnosi o 28.000 złr., a zatem będzie 688.000 złr. Jak już projekt przyszedł z komisyi pod uchwałę, dopiero podnieśliście panowie budżet o 18.000 złr. na kosztorysa, a zatem budżet drogowy w 1872. r. będzie wynosił 740.000 złr. Ja nie wiem czy budżet krajowy zniesie ten ciężar, chociaż jak powiedziałem bardzo rad będę, jeżeli wszelkie drogi jednym zamachem wybudowane będą; jednak ta pozycya wychodzi zupełnie a zupełnie z ram tego projektu drogowego. Dla tego zostawiam Wysokiej Izbie do ocenienia, czy należy jeszcze nowych 18.000 złr. w budżecie umieścić.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni: Szanowny prezes komisyi budżetowej (p. Zyblikiewicz referent) nie opiera się wnioskowi komisyi. Co do poprawki posła Grossa, to takową imieniem komisyi przyjmuję, i teraz wniosek brzmi tak: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby budowa komunikacyi między Sniatynem a Załuczem w r. 1872. została rozpoczętą i przeznacza na ten cel 15.000 złr. z funduszów krajowych.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

P. Czerkawski: Proszę o głos co do formalnej strony.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Dziś rano podczas rozpraw nad ustępem pierwszym tych uchwał czyniono różnicę między drogami, które mają być budowane kosztem funduszu krajowego, a drogami które mają być przeniesione na skarb państwa. Niektórzy z panów posłów głosowali za ustępem pierwszym z tem zastrzeżeniem, że na te drogi, które ostatecznie mają być przeniesione na koszt skarbu państwa z funduszu krajowego, nawet na przygotowawcze prace funduszów pozwalać nie należy. Zdaje się, że będą uczynione wnioski w tym duchu, że w punkcie czwartym, aby Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, iżby jak najspieszniej przygotował projekta, plany i kosztorysy tylko tych dróg, które mają być budowane kosztem funduszu krajowego, aby oraz wyłączone z tej kategoryi były te drogi, które przekazane miały być na skarb państwa. Gdyby ten wniosek się utrzymał, a prawdopodobnie się i utrzyma, przesądzonoby uchwałom ustępu VII., bo tylko te drogi zostaną w tenczas przekazane na skarb państwa, które zostaną w punkcie VII. opuszczone. Być może jednak, że Wysoka Izba nie uzna za stosowne wszystkich tych dróg w ustępie VII. wyszczególnionych przekazać Rządowi, aby budował kosztem skarbu państwa. Być może, że znajdzie się jeden albo drugi p. poseł, który ze swej strony wniosek uczyni, aby może jeszcze inne z pomiędzy dróg 12 za nagłe uznanych, podciągnięto może także pod tę kategoryę. Ja sam, jeśli nikt inny tego nie uczyni, wniosek tego rodzaju Wysokiej Izbie przedstawić sobie pozwolę. Zdaje mi się, aby uniknąć tych niedogodności które z tąd wyniknąć mogą, aby najpierw ustęp VII. wzięto pod obradę i uchwałę. W tenczas łatwo się stać może, że te drogi, które wedle uchwały Wysokiej Izby mają być budowane kosztem skarbu państwa, w punkcie IV. wyłączone z rzędu tych, dla których na przygotowawcze prace fundusze mają być z funduszu krajowego przyzwalane. Więc ja czynię ten formalny wniosek, aby najprzód ustęp VII. wziąść pod obradę.

P. Badeni: Wniosku nie ma żadnego?

P. Czerkawski: Tylko jest formalny wniosek, aby przystąpić do obrady nad ustępem VII. przed ustępem IV.

Ks. Marszałek: Więc możemy naprzód przystąpić do dyskusyi nad ustępem VII.

P. Czerkawski: Proszę o głos. Jeżeli przyjdzie do obrady nad ustępem VII., to ja będę prosił o głos.

P. Badeni (czyta): „Sejm wyraża przekonanie że drogi

a) ze Zboisk na Chołojów do Stojanowa,

b) z Tarnowa na Dąbrowę do Szczucina,

c) z Krystynopola do Dołhobyczowa, powinny być budowane i utrzymywane kosztem skarbu państwa. Sejm przeto wzywa c. k. Rząd, aby uznanie tych dróg jako państwowe w drodze właściwej wyjednał.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Poseł Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Ja zupełnie się zgadzam tutaj z wnioskiem komisyi i przystępuję do jej zdania, że drogi tutaj wymienione po pierwsze: (czyta): „ze Zboisk na Chołojów do Stojanowa;“ po drugie (czyta): „z Tarnowa na Dąbrowę do Szczucina“ po trzecie (czyta): „z Krystynopola do Dołhobyczowa powinny być budowane i utrzymywane kosztem skarbu Państwa.“ Jednakże pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby jeszcze na czwartą drogę, która na równe zasługuje względy. Jest nią droga z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko, Sokołów do Rzeszowa. Jeżeli porównamy motywa, które przytoczone zostały na korzyść drogi wiodącej ze Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa z motywami, któreby można przytoczyć na uznanie ważności tej drogi, to łatwo się przekonamy, że te powody stoją na równi. Podobnie jak droga ze Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa wiodąca, tak i droga z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko, Sokołów do Rzeszowa wiedzie przez okolicę żyzną, handlową i przemysłową. Ta droga 12 mil długości mająca, ma tę ważność, że łączy Węgry z naszym krajem a następnie z Królestwem polskiem. Na jedną i na drugą zwracał już Rząd swą uwagę, a to jak mi się zdaje dla względów strategicznych. Jeżeli rzucimy tylko okiem na tę okolicę, przekonamy się

łatwo, że i względy strategiczne za tą drogą przemawiają. Okolice, przez którą ona prowadzi, są w dzisiejszym składzie rzeczy nadzwyczaj ważne dla strategii, osobliwie ta część jej, która prowadzi doliną Sanu po nad rzekę.

Zdaje mi się, że dowiodłem, że szczególnie powinna być ta droga uważana, jako ważna, i że należy żądać, aby była zbudowana kosztem Państwa. Jeżeli przyjmiemy powody, które przytoczone są za drogami wiodącemi przez obwód żółkiewski, przekonamy się, że te powody są daleko słabsze, aniżeli te, które można za tą drogą przytoczyć. Dla tego zdaje mi się, że Wysoka Izba zgodzi się ze mną, ażeby do tych trzech dróg w ustępie 7ym wymienionych, dołączyć jeszcze czwartą: drogę prowadzącą z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko, Sokolów do Rzeszowa, jako taką, która ma być ze skarbu Państwa budowaną.

Ks. Marszałek: Najprzód poddam wniosek p. Czerkawskiego do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość pp. posłów wstaje.) Jest poparty.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Między drogami, które uznano już za nagłe, uchwaloną została także droga, która według mego przekonania powinna być budowaną kosztem Państwa. Większa część drogi uznanej za nagłą na wniosek p. Firleja, a mianowicie droga, z Przeworska przez Sieniawę do granicy Kongresówki, ma charakter drogi państwowej, albowiem jej zbudowanie jest bardzo ważnem dla całego Państwa, szczególniej z powodów strategicznych, przeto powinna być budowaną z funduszów Państwa. (Głosy przerywają.) Proszę nie przerywać. Wprawdzie p. Firlej żądał i Sejm uchwalił jako nagłą także drugą część tej drogi, to jest: z Przeworska do Kańczugi, lecz ta część tj. droga z Przeworska do Kańczugi nie jest tak wyraźnie dla całego Państwa i dla jego obrony potrzebną, jak droga z Przeworska lub z innego pobliskiego punktu przez Sieniawę do granicy Kongresówki; przeto można tylko z wszelką słusznością żądać, aby kosztem Państwa budowano drogę prowadzącą z najważniejszych stanowisk strategicznych nad Sanem przez Sieniawę do granicy Kongresówki. Może Państwo obierze inny dogodniejszy dla siebie punkt wyjścia tej drogi np. Jarosław lub pośredni między Jarosławiem a Przeworskiem. Cokolwiekbądź droga prowadząca ze stanowisk strategicznych nad Sanem do granicy Kongresówki jest bardzo potrzebną dla obrony całego Państwa, przeto wymienić ją należy w ustępie VII.

Ks. Marszałek: Więc wniosek p. Chrzanowskiego, ażeby budowę drogi „z Przeworska lub z innego punktu kolei żelaznej przez Sieniawę do granicy polskiej,“ także przez Państwo przeprowadzono, podam do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość pp. posłów wstaje.) Jest poparty.

P. Kirchmajer ma głos.

P Kirchmajer: Pomiędzy drogami w kraju naszym, które może najwięcej noszą charakter dróg państwowych oprócz tych, które tu Wysoki Sejm wysokiemu Rządowi do budowania poleca, jest wprawdzie już budowana droga z Krakowa do Barana. Droga ta w tym czasie, jak Rząd zdawał drogi Wydziałowi krajowemu, także była między temi drogami umieszczona. Nie wiem, że Rząd nie uznawał w tenczas całej ważności tej drogi, i że Wydział krajowy zgodził się na jej przyjęcie, a Rządowi uwagi nie zwrócił, że ta droga ma charakter państwowy. Otóż muszę wyjawić Wysokiej Izbie, dla czego ta droga ma charakter państwowy. Na tej drodze, oprócz ruchu lokalnego, odbywa się przeważnie ruch handlowy zboża między Królestwem polskiem a całą monarchią i Prusami — przeszło 300.000 korcy rocznie przechodzi tą drogą z najwięcej żyznych okolic Królestwa polskiego, z tej cyfry mała tylko część pozostaje w kraju, przeważna z niego wywożoną bywa północną koleją żelazną. Ten ruch przewozowy, zasilający przeważnie inne kraje, przechodząc tylko przez mały skrawek Wielkiego Księstwa Krakowskiego, tej drodze charakter głównie państwowy nadaje, a psując drogę— ciężar jej utrzymywania krajowi narzuca.

Z tych przeto powodów stawiam wniosek, ażeby droga „z Krakowa do Barana“ za drogę państwową uznana i jako taka ze skarbu Państwa utrzymywaną była.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Kirchmajera poddam do poparcia. Kto popiera wniosek, aby droga z Krakowa do Baran uznaną została za państwową, zechce wstać. (Dostatecznie popierają.) (Głosy: To tu nie należy.) Jest dostatecznie poparty.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Mam do ostatniego ustępu, gdzie jest mowa: „Sejm przeto wzywa c. k. Rząd, aby uznanie tych dróg jako państwowe w drodze właściwej wyjednał,“ tylko co do stylizacyi to do zarzucenia, że jeżeli buduje się drogi

państwowe, to osobnego uznania na to nie potrzeba. Pozostawiając taką stylizacyę ustępu tego, byłoby to niezrozumiałem. Możnaby sobie wyłożyć rzecz tę i tak, że my żądamy tylko uznania tych dróg za państwowe, nam ale nie chodzi o samo uznanie, nam idzie o to, ażeby te 4 drogi były kosztem ze skarbu Państwa wybudowane, a więc tam, gdzie drogi kosztem państwowym mają być budowane, tam idzie nie o uznanie, lecz o pieniądze, czyli o koszta, jakie z tej budowy wynikną, aby takowe fundusz państwowy ponosił. Wnoszę przeto do tego ustępu następującą poprawkę (czyta): „Sejm wyraża przekonanie, że drogi: a) ze Zboisk na Chołojów do Stojanowa, b) z Tarnowa na Dąbrowę do Szczucina, c) z Krystynopola do Dołhobyczowa — powinny być budowane i utrzymywane kosztem skarbu Państwa i wzywa przeto c. k. Rząd, aby budowę tych dróg rozpoczął.“

Ks. Marszałek: P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Badeni: Ponieważ postawiona przez posła Zyblikiewicza poprawka dotyczy tylko stylizacyi, nie mając nic przeciw tejże do zarzucenia, przyjmuję ją imieniem komisyi.

Ks. Marszałek: Więc p. sprawozdawca zgadza się na poprawkę p. Zyblikiewicza.

P. Potocki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Potocki ma głos.

P. Potocki: Ja postawić zamierzam również poprawkę stylistyczną. Sądzę albowiem, że wyrażenie się w takim stylu, jak: „Sejm wzywa c. k. Rząd i t. d.,“ lub: „Sejm wyraża przekonanie, że droga ta powinna być budowaną kosztem Państwa i t. d.,“ jest niewłaściwem wyrażeniem się, i zdaje mi się, że byłoby odpowiedniejszem, gdyby ustęp ten w ten sposób zmieniono (czyta):

„Sejm zważywszy, że drogi:

a) ze Zboisk na Chołojów do Stojanowa,

b) z Tarnowa na Dąbrowę do Szczucina,

c) z Krystynopola do Dołhobyczowa,

powinny być budowane i utrzymywane kosztem Państwa — wzywa c. k. Rząd, aby uznanie tych dróg jako państwowe, w drodze właściwej wyjednał.“

Ks. Marszałek: Poprawki stylistyczne poddam do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sprawozd. p. Badeni (czyta) powyższą poprawkę).

P. Zyblikiewicz: To jest to samo — ja zgadzam się na tę poprawkę.

P. Potocki: Nie jest to samo, bo nie dzieli się na dwa ustępy.

Sprawozd. p. Badeni: Imieniem komisyi zgadzam się na tę stylizacyę, gdyż wyraża to samo, co komisya osiągnąć zamierza, i nie różni się prawie od niej, wyjąwszy w słowach.

P. Potocki: Wyjąwszy tego „zważywszy,“ i opuszczenia „przeto,“ jest to samo.

Ks. Marszałek: Tak jest tego „zważywszy“ i „przeto.“ Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Badeni: Nie będę się sprzeciwiał „in merito“ tym wywodom, które szanowni proponenci przedstawili co do strategicznej ważności niektórych dróg i owszem przyznaję, że jest pewna analogia między niemi, a temi, którym komisya już ważność państwową przyznała, lecz wiem z doświadczenia i praktycznego życia, że przesadne żądania zwykle są motywem do odmowy i że pewna wstrzemięźliwość w postępywaniu zachowaną być winna.

Imieniem tedy komisyi upraszam panów, abyście w tej mierze zachowali pewne umiarkowanie, gdyż mniemam, że jeżeli Rząd te 3 drogi, które komisya jako państwowe przedstawiła dotychczas, przyjmie na koszt Państwa, to życzeniom kraju na teraz dostatecznie odpowie. Jest jeszcze i drugi wzgląd za tem przemawiający. Jeżeli Rządowi przedłożymy długą listę różnych dróg, których sobie życzymy, aby były na koszt Państwa przyjęte, to Rząd może wybierze z tych wszystkich proponowanych tylko takie, które mniejszego nakładu kosztów wymagają i łatwiej kosztem kraju mogłyby stanąć, a właśnie te trzy drogi, na których nam najwięcej zależy, mogłyby być pominięte. Ponieważ atoli drogi te, które już są pierwej uchwalone, nie są łatwiejszemi do wykonania i wymagają znacznego nakładu pieniężnego, więc komisya byłaby zdania, ażeby Wysoka Izba tylko te trzy drogi do uznania za państwowe Rządowi przedstawiła. Ja przy tej uchwale komisyi stoję i proszę Wysokiej Izby, ażeby przy tej uchwale zechciała pozostać.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania.

Hr. Badeni: Wniosek posła Czerkawskiego opiewa (czyta): „d) z Nadbrzeża na Zalesie, Nisko. Sokołów, do Rzeszowa.“

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Hr. Badeni: Poprawka posła Potockiego wiersz pierwszy ma opiewać (czyta): „VII. Sejm zważywszy że drogi,“ a w przedostatnim wierszu mają być słowa: „Sejm przeto.“ opuszczone.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest większość, a zatem ustęp ten przyjęty.

Hr. Badeni: Poprawka posła Chrzanowskiego (czyta): „z Przeworska lub z innego punktu kolei żelaznej, przez Sieniawę do granicy polskiej.“

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, a zatem dodatek ten upadł.

Hr. Badeni: Wniosek posła Kirchmajera, by w ustępie VII. umieścić drogę (czyta): „z Krakowa do Barana.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość) Jest mniejszość. Dodatek ten upadł.

Hr. Badeni (czyta): „VII. Sejm wyraża przekonanie, że drogi: a) ze Zboisk na Chołojów do Stojanowa; b) z Tarnowa na Dąbrowę do Szczucina; c) z Krystynopola do Dołhobyczowa — powinny być budowane i utrzymywane kosztem skarbu Państwa. Sejm przeto wzywa c. k. Rząd, aby uznanie tych dróg jako państwowe, w drodze właściwej wyjednał.“

(Głos: Stylistyczne poprawki).

Hr. Badeni: Stylistyczne poprawki są przyjęte przez komisyę.

Ks. Marszałek: Ja bym prosił szanownego sprawozdawcy przeczytać zmiany stylistyczne, ażeby potem nie było myłki.

Hr. Badeni (czyta): „VII. Sejm zważywszy, że drogi: a) ze Zboisk na Chołojów do Stojanowa; b) z Tarnowa na Dąbrowę do Szczucina; c) z Krystynopola do Dołhobyczowa — powinny być budowane i utrzymywane kosztem skarbu Państwa, wzywa c. k. Rząd, aby uznanie tych dróg jako państwowe, w drodze właściwej wyjednał.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym paragrafem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Hr. Badeni (czyta): „IV. a) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby jak najspieszniej wypracował projekta, plany i kosztorysy dróg ad I. wymienionych, przeprowadził rokowania co do expropriacyi potrzebnych gruntów, zabezpieczył szutrowiska i przedsięwziął kroki potrzebne do uzyskania wymaganego ustawą do zakładania nowych dróg krajowych przyzwolenia władz politycznych i wojskowych.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Wolski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolski ma głos.

P. Wolski: Według projektu komisyjnego ma Wysoki Sejm wezwać Wydział krajowy do poczynienia przygotowawczych robót, odnoszących się do dróg w ustępie pierwszym wymienionych. Otóż ustęp pierwszy obejmuje obok 10 dróg za krajowe uznać się mające, także cztery drogi, o których Wysoka Izba uchwaliła, iż mają się stać erarylanemi. Przy rozprawie nad pierwszym ustępem uchwały podniósł się już głos przeciw jednakowemu traktowaniu tych dróg i postawieniu ich obok siebie bez rozróżnienia. Wysoka Izba głosu tego nie uwzględniła, a to według mnie całkiem słusznie, gdyż chodziło w ustępie pierwszym tylko o nagłość; wszystkie zaś te drogi są jednakowo nagłemi. Inaczej ma się rzecz z ustępem czwartym, obecnie pod dyskusyą zostającym. Tutaj zdaje mi się, że niewłaściwem byłoby traktowanie tych dróg jednostajne; tutaj należałoby już wyłączyć drogi, które mają się uznać za eraryalne i zaniechać, odnośnie do tych dróg, przygotowawcze roboty. W tym kierunku zamierzam wnieść poprawkę, a wnosząc ją, pominąłbym dalsze motywowanie i nie zabierałbym drogiego czasu, gdyby nie okoliczność, że dzisiaj rano przemowa szanownego członka Wydziału krajowego p. Grossa i szanownego sprawozdawcy wzbudziły we mnie obawę o los tej poprawki, lubo takowa zdaje mi się odpowiadać myśli Szanowny sprawozdawca odpowiadając na zarzuty przeciw artykułowi pierwszemu, sam zachwiał zasadniczą różnicę, zachodzącą między względami państwowemi, krajowemi i zapytał, gdzie się kończą względy państwowe, a gdzie się zaczynają krajowe? Nam na to pytanie trudno odpowiedzieć, nam zwykłym posłom, stojącym w szeregu, którzy nie mieliśmy zaszczytu należeć do komisyi drogowej. Lepiej od nas powinna o tem wiedzieć sama komisya drogowa, a wie ona o tem zapewne, skoro przecież w swojem sprawozdaniu powiada co do drogi tarnowskiej pod 2, że „c. k. Rząd sam uznał potrzebę tej drogi ze względów państwowych, i że droga ta zdaniem samejże komisyi ma wszelkie warunki drogi państwowej. Dalej powiada komisya w sprawozdaniu co do drogi z Krystynopola do granicy królestwa polskiego, iż jest zdania, że względy państwowe jeszcze więcej od względów krajowych za budowaniem tej drogi przemawiają. Nakoniec co do drogi ze Zboisk na Kamionkę strumiłową do Stojanowa, powiada komisya w sprawozdaniu, że jej zdaniem droga ta tę samą, co poprzednia ma ważność państwową. Nie wdając się w rozpatrzenie kwestyi, na czem polega ważność drogi państwowej i do czego się od-

noszą względy państwowe, musimy przypuścić, że skoro komisya te względy w sprawozdaniu uznała, względy te istnieją i wszechstronnie uznać się powinny.

Powiedział dalej dziś rano szanowny p. sprawozdawca, a jeżeli się nie mylę, także i członek Wydziału poseł Gross, że w najkrótszym czasie władza naczelna autonomiczna z Namiestnictwem ma się zlać w jedno, że zatem rozróżnienie dróg państwowych i dróg krajowych stanie się mniej doniosłem, gdyż administracya tych dróg w jednych i tych samych będzie rękach. Ależ przyznacie panowie, że uznanie drogi za państwową lub krajową, nie jest rzeczą czysto administracyjną, lecz przeciwnie pociąga za sobą bardzo ważne następstwa przedewszystkiem finansowej natury. Chodzi tu o to, czyjem kosztem mają być budowane te drogi, z jakiego funduszu, czy ze skarbu Państwa, czy też z funduszu krajowego. Trzy drogi w sprawozdaniu komisyi wyszczególnione, które życzymy sobie mieć eraryalnemi, mają razem długości mil 19, droga zaś czwarta przed chwilą do tych dróg zaliczona liczy mil 12, zaczem cztery te drogi będą liczyły razem mil 30, a wybudowanie ich pociąga za sobą koszta, które około półtora miliona wyniosą. Chodzi więc o to, czy te półtora miliona mają się wyłożyć ze skarbu Państwa, lub też z funduszu krajowego, czy kwotę tę ma złożyć Galicya, lub czy też mają się do niej przyczynić i inne kraje Monarchii. Ważność uznania tych dróg za drogi eraryalne nie podlega żadnej wątpliwości.

Otóż uchwalając ustęp czwarty w stylizacyi przez komisyę nam projektowanej udaremnilibyśmy pomyślny skutek ustępu szóstego. Cóż bowiem proponuje w ustępie czwartym komisya co do wszystkich dróg, a zatem i co do dróg za państwowe uznać się mających? Oto proponuje najprzód ułożenie kosztorysu. Już przeciwko temu podniósł się był dziś rano poważny głos ze względu na koszta z tem połączone.

Ależ tu nie tylko kosztorysy mamy robić, mamy owszem polecić Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania co do ekspropriacyi i zabezpieczył szutrowiska. Pytam się, czy to nie zachwiałoby uznania tych dróg za eraryalne? czy Rząd zgodziłby się na to, aby przy eraryalnych drogach nie on, ale ktoś inny preprowadził ekspropriacyę i zabezpieczał szutrowiska? Zdaje mi się więc, że poseł Gross nie miał słuszności, jeżeli powiedział, że roboty w każdem stadyum mogą być odstąpione Rządowi. Jeżli je Rząd ma objąć, natenczas nie posuwajmy ich zbyt daleko! Ale na cóż tego wszystkiego? oto proponuje nam komisya wprost, abyśmy co do wszystkich dróg bez wyjątku wyjednali pozwolenie potrzebne do budowania dróg krajowych, co już sprzeciwia się wbrew życzeniom w artykule 7ym wypowiedzianym. W ten sposób postępując, sparaliżujemy sami skutek naszych usiłowań!

Zachodzi jeszcze pytanie, cóż wtedy, jeżeli Rząd nie zechce uwzględnić naszych życzeń? Czyż w tym razie będziemy budowali te drogi z funduszu krajowego? Otóż moi panowie, zdaje mi się, żebyśmy nie właściwie postąpili, zastanawiając się już dzisiaj nad tem pytaniem. Zostawmy to na potem! Jeżeli dziś przypuścimy z góry, że bezskutecznemi będą nasze usiłowania, jeżli bodaj ewentualnie postanowimy, że będziemy sami te drogi budować, natenczas możemy być pewni, że właśnie dla tego niczego nie osiągniemy i że ta budowa na nasze spadnie barki.

Dla tego proponuję zmianę stylizacyi w ten sposób: ażeby rozciągłość ustępu IV. ścieśnieć, a to w ten sposób, aby po cyfrze ad I. dodano cyfry odpowiadające liczbie porządkowej dróg krajowych, to jest cyfry: 1, 4 i 7 do 14.

Ks. Marszałek: Poddam wniosek p. Wolskiego do poparcia. Proszę go odczytać.

P. Wolski: Wnoszę ażeby po punkcie 1. dodać 1., 4., 7. do 14.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę p. Wolskiego, zechce wstać. (Dostateczna ilość pp. posłów powstaje). Jest poparta.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Wodzicki Henryk ma głos.

P. Wodzicki Henryk: Jeżeli poseł Chrzanowski w tej samej kwestyi chce mówić, to proszę ażeby p. Chrzanowski teraz mówił, bo ja w innej kwestyi chcę przemawiać.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wnoszę, ażeby w ustępie IV. a) po słowach (czyta): „dróg ad I.“ dodać: „z wyjątkiem dróg wykazanych pod VII.“

P. Wolski: Zgadzam się z poprawką posła Chrzanowskiego.

P. Czerkawski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poprawkę p. Chrzanowskiego muszę podać do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Popierają). Jest dostatecznie popartą.

Czy p. Wodzicki chce teraz mówić?

P. Henryk Wodzicki: Ja będę bardzo krótko mówił; ja tylko jedno słowo powiem, a

Izba zapewne się zgodzi. W obec zastraszających cyfr, do jakich dochodzą dzisiaj koszta na budowanie dróg, zdaje mi się, że należy nam się obejrzyć za innym sposobem budowania. Mianowicie szanowny członek Wydziału krajowego, który okazał przy tej rozprawie głęboką znajomość w tej sprawie, wspomniał on o tak zwanych drogach wicynalnych. Prosiłbym więc, aby na końcu 4. dodać (czyta): „Aby równocześnie zbadał kwestyę budowania dróg żelaznych tak zwanych wicynalnych, w okolicach w których materyał dla dróg murowanych zdaje się zbyt kosztownym.“

Ks. Marszałek: Kto ten dodatek popiera, zechce wstać. (Popierają). Jest dostatecznie poparty. P. Czerkawski ma głos.

P. Kraiński: Ja już dawno prosiłem o głos.

Ks. Marszałek: Jest tu także p. Kraiński do głosu zapisany.

P. Czerkaswki: Ja muszę się sprzeciwić poprawce p. Wolskiego, bo zdaje mi się że taka poprawka byłaby dla kraju bardzo niebezpieczną. Chociaż mamy wszyscy największą nadzieję, że Rząd kosztem skarbu Państwa wybuduje te wszystkie drogi, które mu polecamy, to jednakże nie podobna z pewnością liczyć na to; owszem trzeba być przygotowanym, że Rząd odmówi wybudowanie jednej albo drugiej drogi kosztem skarbu Państwa. Wszakże panowie, te 4 drogi uznaliśmy nie tylko za nagłe ale za najważniejsze; gdyby więc Rząd odmówil budowania jednej albo drugiej drogi swoim kosztem, natenczas narazilibyśmy kraj na to, iżby się obejść musiał bez jednej lub drugiej drogi. Nie należy zatem żadnej drogi nie wyjmować od przygotowawczych prac. Zdaje mi się, że koszta z tąd wynikające nie są tak wielkie, ażeby się dać powstrzymać od tej pod każdym względem ważnej i potrzebnej pracy. Jeżeli następnie Rząd wybuduje swoim kosztem, to znaczniejszą część kosztów weźmie na siebie i będzie sam ponosił, a być może że obierze drogę budowania, która umożebni znowu po części zwrot poniesionych kosztów. Nie zdaje mi się, ażeby takie przygotowanie wpływało szkodliwie, ale właśnie Rząd przekonał się, że my faktycznie uznali potrzebę tych 4 dróg. Sądzę że to nie jest najgorszy skutek, którego się obawia p. Wolski, że będziemy może musieli swoim kosztem budować. Mnie się zdaje, że daleko byłoby gorzej, gdybyśmy której z tych dróg nie mieli w kraju. Z tych więc powodów przemawiam za wnioskiem komisyi.

P. Kraiński: Artykuł IV. przekazuje Wydziałowi krajowemu sporządzenie planów i kosztorysów, na co potrzeba funduszów nie małych. Artykuł IV. poleca Wydziałowi przeprowadzenie takich czynności, jakich Wydział krajowy nie byłby w stanie wypełnić, albowiem przekazuje ten artykuł przeprowadzenie także rokowania co do ekspropriacyi potrzebnych gruntów, zabezpieczenia szutrowiska, itd. Ekspropriacyę przeprowadzać przed uznaniem drogi za krajową sprzeciwiałoby się ustawie o ekspropriacyi. Taż sama uwaga odnosi się także co do zabezpieczenia szutrowiska. Zatem wnoszę, aby opuścić odnośny ustęp z tego artykułu i ograniczyć się na słowach (czyta): „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby jak najspieszniej wypracował projekta, plany i kosztorysy dróg ad I. wymienionych przedsięwziął kroki potrzebne do uzyskania wymaganego ustawą do zakładania nowych dróg krajowych, przyzwolenia władz politycznych i wojskowych.“

P. Dzwonkowski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Wolski: Proszę o głos.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poddam wniosek posła Kraińskiego do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają). Jest poparty. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi; do głosu zapisani są jeszcze pp. Chrzanowski, Weigel, Wolski, Gross i Krzeczunowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi po wymówieniu tych mowców, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Bardzo krótką uczynię uwagę, bo jeżeli Sejm przyjmie wniosek p. Kraińskiego, który żąda wykreślenia z projektu, aby Wydział zobowiązać do zabezpieczenia szutrowisk dla dróg za nagłe uznanych i poczynić kroki do wywłaszczeń w celu ich budowania, wtedy poprawkę moją wyżej podaną cofnę, a raczej zastosuję ją tylko do ostatniego ducha tego ustępu, gdzie idzie o uznanie dróg, które uchwalamy jako nagle za drogi krajowe. Jeżeli zaś poprawka p. Kraińskiego nie zostanie przyjętą i dla dróg uznanych za nagłe mają już teraz zabezpieczone być szutrowiska i czynione kroki wywłaszczenia, muszę żądać pod tym względem, aby z dróg wymienionyzh pod liczbą A wyjęto drogi, których budowy żądamy od Państwa. Albowiem zabezpieczenie szutrowisk i poczynienie kroków o wywłaszczenia, jest to już rozpoczęcie budowy drogi, zarzucanoby przeto, iż już rozpoczął kraj budowę tych dróg, względem których właśnie żąda, aby były budowane kosztem Państwa.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Ja krótko tylko powiem co do dróg.....

Głosy: Prosimy wybrać generalnych mowców.

Ks. Marszałek: Jest jeszcze trzech mowców zapisanych; mnie się zdaje, że wybór generalnych mowców więcej nam czasu zabierze, aniżeli gdy Wysoka Izba raczy wszystkich trzech mowców wysłuchać. Czy może przystąpimy do wniosku wyboru generalnych mowców? Odstąpić od regulaminu nie mogę, tylko chyba za zezwoleniem Wysokiej Izby, więc kto się z tem zgadza, ażeby nie przystępywać do wyboru generalnych mowców, zechce rękę podnieść. (Większość). Więc wniosek przyjęty i poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Muszę poprzeć wniosek p. Kraińskiego, za którym przemawia jeszcze i ta okoliczność, że daj Boże, żeby Wydział krajowy za rok lub za półtora roku przeprowadził te roboty tylko, które mu są polecone. Na to potrzeba pieniędzy, a ileż my Wydziałowi na to dajemy? Oto 15.000 złr. i oczywista rzecz że to nie wystarczy na pierwsze zadanie, o którym wspomniał szanowny poseł Kraiński, a nie dopiero na budowę.

Ks. Marszałek: P. Wolski ma głos.

P. Wolski: Ja zgadzam się ze stylizacyą posła Chrzanowskiego, która to samo co moja powiada. Następnie muszę oświadczyć, że poseł Czerkawski przekonał mię w jednym punkcie, a mianowicie co do tego, iż nawet co do dróg za eraryalne uznać się mających, potrzebnem jest wygotowanie kosztorysów. Zgadzając się dalej na wypuszczenie przez posła Kraińskiego zaproponowane muszę jednak zauważać, że nie jest ono dostatecznem, ponieważ poseł Kraiński nie uwzględnia końcowego ustępu artykułu IV., w którym jest mowa o wyjednaniu zezwolenia na budowę dróg krajowych. Wnoszę więc, aby artykuł IV. opiewał jak następuje (czyta): „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby jak najspieszniej wypracował projekta, plany i kosztorysy dróg ad I. wymienionych, aby co do tychże z wyjątkiem co do dróg pod VII. wspomnianych, przedsięwziął kroki potrzebne do uzyskania wymaganego ustawą do zakładania nowych dróg krajowych, przyzwolenia władz politycznych i wojskowych.“

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. Badeni: Komisya przyjmuje tę poprawkę, p. Kraińskiego; jednakowoż zwrócę uwagę Wysokiej Izby na ostatni ustęp naszego sprawozdania. Mniemam tedy, ze tu musi pozostać ustęp ostatni tego wniosku i prawdopodobnie szanowny wnioskodawca tego ostatniego ustępu opuścić nie zechce, ale może być przyzwolenie tylko do dróg, jeżeli szanowny sprawozdawca w myśl wniosku posła Kraińskiego na wykrycie szutrowisk zgadza się, i tylko drugi ustęp pozostać musi; przeto ja wnoszę, ażeby ustęp brzmiał jak następuje: (czyta stylizacyę powyżej wymienioną).

Ks. Marszałek: Stylizacyę p. Wolskiego podam do poparcia. Czy może komisya przyjmie ją?

Sprawozdawca hr. Badeni: Imieniem komisyi przyjmuję tę stylizacyę p. Wolskiego.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Weigel ma głos.

P. Weigel: Co do ustępu 4. postawił szanowny poseł większych posiadłości z Krakowa dodatek, ażeby Wydział krajowy zbadał kwestyę dróg wicynalnych, co nieprzesądza uchwale Wysokiej Izby. Zwracam tylko uwagę na to, że pod tym względem kraj nasz mało co obecnie zrobił, a takich systemów jest nadzwyczaj wiele w innych krajach; tutaj zaś jak powiedziałem bardzo mało co pod tym względem zrobiono, chociaż w innych krajach system Lamarniał okazał się bardzo praktyczny. (Niepokój w Izbie, mowcy nie słychać). Uważam, że nie powinniśmy w tyle stać za innemi krajami i także coś pod tym względem zrobić by należało. To tylko chciałem powiedzieć.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. Badeni: Zadanie moje jest bardzo ułatwione, bo wszystkie poprawki, przeciw którym byłbym zmuszony wystąpić, cofnięte zostały; więc nie wiele zajmę czasu Wysokiej Izbie. Chcę tylko skonstatować, że te same kwestye były w obecnej dyskusyi już dwa razy podnoszone, występują teraz poraz trzeci; uważam jednak za przesądzone już przez samą Izbę. Muszę też wyjaśnić zarzut zrobiony przez szanownego posła drohobyskiego, który dał mu powód do sarkastycznych wycieczek przeciw sprawozdawcy i przeciw komisyi. Jako sprawozdawca w trzeciem już posiedzeniu nie przypominam sobie każdego słowa, które powiedziałem, zatem i nie pomnę w jakich słowach zapytałem, gdzie się zaczyna ważność dróg państwowych, ale wiem dokładnie co chciałem powiedzieć; ja chciałem powiedzieć (może być że się omyliłem), gdzie się zaczyna właściwa wyłączność ważności dróg państwowych, a gdzie się kończy wyłączność ważności dróg krajowych? To chciałem tylko powiedzieć, a jeżeli inaczej myśl wyraziłem, to ją prostuję.

Więc ten §. opiewał by teraz tak (czyta): „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby jak naspieszniej wypracował projekta, plany i koszto-

rysy dróg ad I. wymienionych, aby co do tychże z wyjątkiem dróg pod VII. wspomnianych, przedsięwziął kroki potrzebne do uzyskania wymaganego ustawą do zakładania nowych dróg krajowych przyzwolenia władz politycznych i wojskowych".

Ks. Marszałek: Kto się z tym zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Wolski: Proszę ks. Marszałka mam dwa słowa powiedzieć, aby po słowie „wymienionych" umieścić „tudzież."

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta): Wniosek powyższy z dodatkiem „tudzież."

Ks. Marszałek: Kto się z tym zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Badeni: Poprawka posła H. Wodzickiego jako dodatek do tego ustępu opiewa (czyta): „aby równocześnie zbadał kwestyę budowania dróg żelaznych tak zwanych wicynalnych w okolicach, w których materyał dla dróg murowanych zdaje się zbyt kosztownym."

Ks. Marszałek: Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dodatek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„b) Zarazem poleca, aby Wydział krajowy na podstawie kosztorysów przeprowadził rokowania celem zaciągnięcia pożyczki krajowej, a wyniki tych rokowań Sejmowi na najbliższej sesyi do zatwierdzenia przedłożył."

P. Wodzicki Ludwik: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. hr. Wodzicki ma głos.

P. hr. L. Wodzicki: Ja bardzo krótko będę motywował poprawkę moją, a raczej dodatek do tego ustępu sprawozdania komisyi. Pytam się, jakim sposobem doszło się do tych 560.000 złr. Cała sieć dróg jak była projektowaną przez komisyę, wynosiła 16 mil., zaś krajowi naszemu nie było stać na to, a zatem podzielił sobie tę sumę na 4 części dróg i dochodzi się do 4 mil. A z tego względu suma ta właściwa jest mniej więcej procentem od tej sumy. Suma ta odpowiadała sumie na wybudowanie nowych dróg. Ja sądzę, żeby należało się 4 mil. umieścić w uchwale Sejmu, dla tego, aby Wydział krajowy mógł rokować o pożyczkę na podstawie takiej uchwały, gdyż na seryo z żadną instancyą wdawaćby się nie mógł w rokowania. Pytam się, na jakiej podstawie rokować? na jakiej podstawie motywa podstawy i uchwały tej szukać? To nie zmienia mego przekonania. Bo gdyby dała się uzyskać nawet jaka suma na wybudowanie dróg — na koszt Państwa, to przy tej dyskusyi okaże się taka konieczność i potrzeba licznych dróg, że Sejm mając się zastanawiać nad pożytkiem pożyczki 4 mil. złr., nie będzie pewno w kłopocie, jak tylko pieniędzy dostanie.

Powtarzam, że taka uchwala bez wymienienia sumy postawi Wydział krajowy w niemożebność traktowania takich rzeczy na seryo, aby na następny Sejm mógł dostateczny przygotować plan operacyi, co nam niezawodnie utrudni, aby na podstawie tych rokowań módz przyjść do stanowczej decyzyi. Dla tego stawiam poprawkę, aby po słowach „pożyczki krajowej" było dodano: „4 miliony złr."

Ks. Marszałek: P. Sprawozdawca ma głos.

P. Badeni: Sprawozdawca porozumiawszy się poprzednio z kilkoma członkami komisyi drogowej, przyjmuje poprawkę imieniem komisyi.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ja chciałem także to samo wnieść, by załatwić rzecz. Że potrzeba postawić 2 cyfry, pierwsza, któraby oznaczała wysokość pożyczki, druga zaś wysokość rocznej na nią dotacyi, a potem skoro komisya wnioski przedłoży Sejmowi, to ten gdyby widział, że nie jest korzystny plan operacyi finansowej, lub że się zmieniły okoliczności i gdyby widział, że jest rzeczą niemożliwą nakładać takie ciężary na kraj, toby mógł odstąpić lub cyfry zmniejszyć. Jednak dla ułatwienia Wydziałowi krajowemu dojścia do jakiego rezultatu potrzeba oznaczyć cyfry pewne naprzód, ile chcemy pożyczyć, powtóre, jak możemy tę pożyczkę dotować, t. j. w jakich kwotach możemy ją spłacać. Ja nie wchodzę w wysokość cyfer, chcę tylko, aby i tą drogą cyfrę dzisiaj oznaczyć, a możeby się komisya naradziła i następnie jeszcze dziś lub jutro postawiła nam skutek swoich narad. Nie wiem, jaką komisya stawia cyfrę, dla tego czy komisya zgadza się na cyfrę pożyczki 4 milionów złr.?

Sprawozdawca p. hr. Badeni: Komisya się zgadza.

P. Skrzyński: Szanowny sprawozdawca raczy mi powiedzieć, na jąką przestrzeń a właściwie na jąką ilość mil jest przeznaczona ta suma; czy komisya przyjęła jaką cyfrę?

Sprawozdawca p. hr. Badeni: Komisya przyjmuję na 1 milę długości 54.000 złr. nie licząc w to koszta znaczniejszych mostów. Być może, że jeżeli Rząd przyjmie trzy drogi na swój koszt, to suma 4 milionów byłaby za wysoką, komisya jednak mniema że choćby co zostało, to nie zmarnieje, lecz użyje się na budowę dalszych dróg, o których wynalezienie nie będzie ambarasu.

*

P. Skrzyński: Po tem wyjaśnieniu mogę choć w części i to bardzo niedokładnie zastąpić komisyę. Gdybyśmy budować mieli z tych 12 dróg, które uznaliśmy za nagłe, które wynoszą $53^1/_2$ mili, tobyśmy w tenczas potrzebowali, rachując w przecięciu drogę jedną milę dlugości mającą na 56.000 złr., na wszystkie drogi 2 miliony dziewięćset kilkadziesiąt tysięcy czyli w okrągłej liczbie 3 miliony złr. Gdybyśmy doliczyli te 3 drogi, które są wymienione jako takie, które ma Rząd budować kosztem Państwa, toby one kosztowały 1,200.000 złr. a więc razem przeszlo 4 miliony złr. Ponieważ tak rachunek wskazuje, koniecznem jest, abyśmy jeżeli zechcemy te drogi budować, mieli pewną sumę choć w przybliżeniu oznaczoną, a zarazem drugą, oznaczającą dotacyę tej pożyczki. Ja wiem, że my te 3 drogi z własnych funduszów przeprowadzimy i obym nie był złym prorokiem, że Rząd nawet się do nich nie przyczyni, dla tego żądam oznaczonej sumy. Wiem, że moja poprawka nie przejdzie, lecz koniecznie bym chciał, żeby te cyfry były podane i była powiedziana ich wysokość. Wprawdzie szanowny sprawozdawca powiada, że nie będziemy zaraz całej pożyczki zaciągać, ale jeżeli Sejm, jeżeli Reprezentacya jaką uchwala pożyczkę, to chce wiedzieć, na co ma być ta pożyczka, czy na jakie pożyteczne rze_zy. Więc jabym chciał, aby tu też była oznaczona pewna cyfra i nie wiem czy trzy, czy cztery miliony, niech tam komisya będzie łaskawą tę kwotę wyznaczyć, a ja się pewnie nie sprzeciwię.

Ks. Marszałek: Prosiłbym o odczytanie jaki ma być ten wniosek, abym go mógł dać do poparcia.

P. Skrzyński: Zaraz go napiszę, tylko cyfrę kłaść nie będę, bo nie wiem jaką. (Głosy: Można wyrachować!)

Ks. Marszalek: Tymczasem ma głos pan Wodzicki.

P. Henryk hr. Wodzicki: Pozwolę sobie być zupełnie innego zdania, jak szanowny p. Skrzyński, który mówił, że dla zaciągnięcia pożyczki należy mieć dwie cyfry stale oznaczone.

Otóż mnie się zdaje, że jest to zupełnie przeciwnem wszelkim dotychczasowym postępowaniom przy negocyowaniu operacyj finansowych, zwłaszcza kiedy chodzi o zawieranie pożyczek przez jakąkolwiekbądź władzę. My jesteśmy wprawdzie nie bogaci, ale dotąd nie robiliśmy jeszcze długów, musimy więc zapatrywać się na tych, którzy je zaciągają. Nie słyszałem nigdy, ażeby jaka Reprezentacya z góry dwie cyfry oznaczała. Jakże się zwykle dzieje. Oto tak. Reprezentacya upoważnia władzę wykonawczą do zaciągnięcia pożyczki. Władza udaje się do instytutów bankowych i mówi: potrzebujemy 500.000 złr. i pyta o warunki, pod jakimi pożyczka otrzymaną być może. Tego zaś władza bankowi powiedzieć nie może, że potrzebując 500.000 złr. ma na pokrycie procentu i amortyzacyi 2 czy 300.000 złr., bo właśnie przy dwóch cyfrach nie ma układu, nie ma targu, tylko jeżeli bank widzi, że to jest dobry interes, bierze go, jeżeli nie, to odsuwa i negocyacya skończona. Oprócz tego proponuje nam szanowny p. Skrzyński, ażeby Sejm dał dotacyę stałą, ale cyfrę tej dotacyi nie oznacza, pytam się więc, kogo powolamy do wynalezienia tej cyfry, a dokładne jej oznaczenie jest zdaniem finansowem niezmiernie zawisłem. P. Skrzyński chciał, aby komisya drogowa sejmowi kwotę tę oznaczyła. Dla czego komisya drogowa tyle ma się zamieniać w komisyę finansową, tego nie wiem, jeżeli zaś temu podoła, będę jej wdzięczny, ale o tem wątpię. Pomińmy więc wniosek p. Skrzyńskiego i powiedzmy Wydziałowi krajowemu: staraj się zaciągnąć pożyczkę pod najkorzystniejszemi warunkami, pożyczka potrzebuje zaraz być zaciągniętą, układy więc ogólne mogą być prowadzone między Wydziałem krajowym a bankiem, a do ostatniej chwili modyfikacye wprowadzone być mogą. Wnoszę przeto, aby przejść nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

P. Skrzyński: Skoro mam w banku zaciągnąć pożyczkę, muszę powiedzieć ile chcę i w jaki sposób spłacę to co pożyczę. Inaczej ani warunki pożyczki, ani plan amortyzacyjny bliżej żaden bank nie będzie mógł oznaczyć.

Im na dłuższy czas dla niskich rat rocznych będzie musiała pożyczka być rozłożona, tem rozumie się niedogodniejszą będzie każdemu bankowi, a przeto warunki jej inne jak przy spłacie wyższemi ratami w krótszym czasie.

Co do zaciągnienia 3 do 4 milionowej pożyczki, to sądze, że ułatwiłoby to wielce przeprowadzenie operacyi finansowej i połączoneby było ze znaczną korzyścią, gdybyśmy oznaczyli z góry, w jakich ratach rocznych chcemy ją splacić.

Ks. Marszałek: Proszę odczytać wniosek p. Skrzyńskiego.

Sprawozdawca p. Badeni: Wniosek posła Skrzyńskiego jest, ażeby w ustępie IV. *b)* po słowach (czyta): „pożyczki krajowej“ dodać „na drogi za nagłe uznane w kwocie 4,000.000 złr. waluty austr.“

P. Pietruski. Upraszam ks. Marszalka o

skonstatowanie kompletu, gdyż zdaje mi się, że nie ma kompletu Izby.

Ks. Marszałek (Po obliczeniu posłów obecnych przez pp. sekretarzy):

Ponieważ nie ma kompletu w Izbie, więc nad wnioskiem p. Skrzyńskiego głosować nie możemy. Na teraz zamkniemy posiedzenie, a przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym będzie (czyta powoli):

„Porządek dzienny
na 16. Października 1871. (pos. 23).

1. Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie sieci dróg krajowych. Spraw. p. Badeni.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie na rok 1872.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie. Spraw. p. L. Wodzicki.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie budowli projektowanych w szpitalu Lwowskim. Spraw. p. Haller.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego na wniosek p. Skrzyńskiego o radach górniczych. Spraw. p. Ławrowski.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie pozwolenia na wyższe dodatki gminne. Spraw. p. Ławrowski.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie szupaśnictwa. Spraw. p. Skwarczyński.

8. Sprawozdanie o petycyach."

P. Wolański Erazm (przed trybuną): Prosimy ks. Marszałka o posiedzenie jutro wieczorem. (Kilkunastu posłów powtarzają to życzenie).

P. Zakliński: Mając dwa razy dziennie tak długie posiedzenia, jesteśmy w skutek tego bardzo zmęczeni i przyszłoby nam nader uciążliwie, ażebyśmy mogli tak obradować.

Ks. Marszałek: Musiałbym najpierw udać się w tej mierze do księży biskupów jutro rano, by uzyskać od nich potrzebne pozwolenie. Przez wzgląd jednakże, że tylko kilku pp. posłów życzenie swe wyraża, a reszta panów udała się do domu, będzie posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10. przed południem. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 10. minucie 35 w nocy.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego K. Gromana.